

# PRZEGŁĄD ZWIĄZKOWY

ORGAN CENTRALNEJ RADY  
ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH



LIŚTOPAD-1950-NR.11

# TREŚĆ:

Miesiąc pogłębienia przyjaźni polsko-radzieckiej.

W. Kłosiewicz: Reforma waluty podstawą wzrostu dobrobytu.

T. Ćwik: II Światowy Kongres Obrońców Pokoju.

J. Bolecki: Wielkie budowle epoki komunizmu.

P. Likiert: Aktualne zagadnienia górników.

P. L. Marek: Z doświadczeń rad zakładowych.

M. Ziemski: Dom Kultury Związków Zawodowych w Katowicach.

## PRZEGLĄDY:

● Ruch związkowy w Polsce: Sekretariat CRZZ o zabezpieczeniu dyscypliny pracy (—). Życie związkowe. ● Światowy ruch związkowy: Budapesztańska Sesja Komitetu Międz. Zrzesz. Zw. Zaw. Górników. — Przegląd międzynarodowy. ● Przegląd gospodarczy: Zagadnienie mieszkań dla robotników: P. Hryniuk — Ustawa o zawodzie lekarza (—) Przegląd ustawodawstwa. ● Polityka społeczna: Reforma emerytur samorządowych — Orzeczenia Sądu Najwyższego z zakresu prawa pracy. ● Przegląd czasopism: Czasopisma związkowe.



# PRZEGŁĄD ZWIĄZKOWY

ORGAN CENTRALNEJ RADY ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH W POLSCE

Nr 11

Warszawa, Listopad 1950 r.

Rok XXI



**T**egoroczny miesiąc pogłębienia przyjaźni polsko radzieckiej obchodzimy w okresie, kiedy obóz podżegaczy wojennych czyni wszystko, aby ludzkość pchnąć w nową katastrofę wojenną. Przeciwno temu obozowi mobilizują się na całym świecie miliony bojowników o pokój. Oczy wszystkich ludzi pokój miłujących są skierowane ku Związkowi Radzieckiemu, którego potęga ekonomiczna i polityczna stanowi gwarancję utrwalenia pokoju. W ciągu miesiąca pogłębienia przyjaźni polsko-radzieckiej naród polski ze szczególną wyrazistością uświadamia sobie historyczne znaczenie przyjaźni i pomocy Związku Radzieckiego, jakiej doznał i doznaje we wszystkich dziedzinach życia gospodarczego, politycznego i społecznego.

Nam — związkowcom rok 1950 przyniósł nowe, dalsze dowody olbrzymich korzyści, jakie polski ruch zawodowy osiąga dzięki przyjaźni, pomocy i przykładowi radzieckich związków zawodowych. Doświadczenia, które delegacja związkowców polskich wyniosła z pobytu w ZSRR i uczynna pomoc, okazana nam przez rewizytującą nas delegację związkowców radzieckich — zapoczątkowała w naszych związkach zawodowych wszechstronną akcję reorganizacyjną. Akcję, zmierzającą do skoncentrowania działalności związkowej na zakładzie pracy, na istotnym rozwiązywaniu bytowych zagadnień mas pracujących.

Doświadczenia robotników radzieckich pomagają nam w spełnianiu głównego obowiązku wobec Polski Ludowej, jakim jest przyczynienie się do wzrostu wydajności pracy. Na stachanowcach radzieckich wzorują się nasi przodownicy pracy i racjonalizatorzy w górnictwie, hutnictwie i przemyśle metalowym. Na radzieckim racjonalizatorze — tow. Maksymience wzorują się nasi murarze. Na metodach pracy tow. Korabelnikowej kształcą się nasi mistrzowie oszczędzania surowców. Towarzysze Łunin, Papawin, Krywonos dali przykład naszym kolejarzom. Tow. Czutkich znalazł naśladowców wśród włóknarzy polskich. We wszystkich gałęziach naszej produkcji stosowanie doświadczeń radzieckich zdecydowało o co raz to większym rozwoju współzawodnictwa pracy.

Z pełną świadomością ogromnego znaczenia przyjaźni polsko-radzieckiej związki zawodowe biorą wydatny udział w pracach związanych z miesiącem przyjaźni, a zwłaszcza w akcji, mającej na celu zaznajomienie społeczeństwa z rolą i pomocą ZSRR w wykonaniu naszego Planu Sześcioletniego. Miesiąc ten jest dalszym krokiem na drodze umocnienia przyjaźni narodu polskiego i radzieckiego, a jednocześnie potężną mobilizacją mas pracujących w walce o pokój i wykonanie Planu Sześcioletniego. Polskie masy pracujące, wzmagając swój twórczy wysiłek, przyczyniają się do scementowania przyjaźni polsko-radzieckiej i do umocnienia obozu pokoju, któremu przewodzi Wielki Wódz postępowej ludzkości — Józef Stalin.



# Reforma waluty podstawą wzrostu dobrobytu

**U**STAWA o zmianie systemu pieniężnego stanowi nowy doniosły krok na drodze stabilizacji gospodarczej i politycznej Polski Ludowej, na drodze naszego pokojowego rozwoju, na drodze budownictwa podstaw socjalizmu w naszym kraju.

Przed kilku miesiącami Sejm uchwalił ustawę o Sześcioletnim Planie rozwoju gospodarczego i budowy podstaw socjalizmu na lata 1950 — 1955, Planu, który oznacza nieustanny wzrost sił wytwórczych Polski, dobrobytu polskich mas pracujących i ich kultury.

Ustawa o Sześcioletnim Planie, jako jeden ze środków do osiągnięcia podstawowych zadań Planu, wymienia umocnienie pieniądza polskiego i naszych stosunków finansowych wogóle.

Ustawa o Planie Sześcioletnim nakazuje:

„Umocnić złoty polski; upowszechnić i umocnić rozrachunek gospodarczy w przedsiębiorstwach socjalistycznych; wzmóc walkę z wszelkimi przejawami marnotrawstwa, rozrzutności i przerostów administracyjnych; przyspieszyć obieg środków obrotowych, osiągnąć poważne obniżenie kosztów własnych, osiągnąć wysoki poziom i systematyczny wzrost socjalistycznej akumulacji we wszystkich gałęziach gospodarki“.

Dziś, pod koniec pierwszego roku Planu Sześcioletniego, umocnienie złotego polskiego, przekształcenie go w pełnowartościową, trwałą walutę, stało się nieodzowną koniecznością. Trudno byłoby budować podstawy socjalizmu, uprzedmawiać kraj, budować setki zakładów przemysłowych, linie kolejowe, kanały i zbiorniki, drogi, mosty, nowe miasta i osiedla robotnicze, ośrodki maszynowe i budynki gospodarcze, elewatory i chłodnie, składy hurtowe i sklepy, szpitale i ośrodki zdrowia, szkoły i domy kultury, żłobki i przedszkola — bez trwałego, mocnego, pełnowartościowego pieniądza. Trudno byłoby podnosić stopę życiową mas pracujących, podwyższyć poziom płac realnych, prowadzić systematyczną politykę obniżania kosztów i cen bez trwałego, mocnego pełnowartościowego pieniądza.

Daleko łatwiej, daleko lepiej będzie spełniał swoje funkcje miernik wartości, środka wymiany, środka płatniczego, środka oszczędności i akumulacji nowy, pełnowartościowy złoty polski, niż dotychczasowa złotówka z okresu bezpośrednio powojennego, z roku 1944 i 1945.

Dotychczasowy pieniądz spełnił swoją rolę.

Przeprowadzona jeszcze w czasie działań wojennych w roku 1944 i 1945 wymiana pieniędzy, która wprowadziła dotychczasową złotówkę na miejsce chaosu walutowego, pozostawionego przez wojnę i okupanta, pozwoliła na uporządkowanie obiegu pieniężnego w pierwszych latach powojennych, ale z konieczności mogła spełnić zadania ograniczone, które wówczas były realne. Dzięki przeprowadzonej wymianie i prowadzonej przez Rząd Ludowy od pierwszej chwili rozumnej i zgodnej z interesem mas pracujących polityce finansowej, udało nam się uniknąć katastrofy inflacyjnej, która po pierwszej wojnie światowej głęboko dotknęła szerokie masy robotników, pracującej inteligencji, pracujących chłopów i rzemieślników i która podobnie jak w innych krajach kapitalistycznych, była przez rządzącą burżuazję świadomie wykorzystana, jako narzędzie ograbienia mas pracujących, obniżenia ich stopy życiowej i przerzucenia na ich barki ciężaru zniszczenia i powojennego chaosu.

Starsze pokolenie klasy robotniczej i szerokie masy pracujących dobrze pamięta ten odmet nieszczęścia, w jaki wtrąciła ją inflacja, kiedy to ceny towarów rosły z błyskawiczną szybkością, topniała wartość zarobków, kiedy doszło wreszcie do tego, że w burżuazyjnej reformie Grabskiego wymieniano 1 milion 800 tysięcy marek na 1 złoty nowej waluty.

Po drugiej wojnie światowej, Polska dotknięta była znacznie głębszą ruiną gospodarczą, niż po pierwszej, jednak zdołaliśmy szybko zaleczyć rany wojenne, odbudować gospodarkę ze zniszczeń wojennych i wkroczyć na drogę rozwoju gospodarczego i budownictwa socjalistycznego. Stało się tak dlatego, że dzięki zwycięstwu wielkiego Związku Radzieckiego nad hitlerowskimi agresorami i dzięki wyzwoleniu Polski przez bohaterską Armię Czerwoną, władza obszarników i kapitalistów została obalona, zostały ustanowione rządy mas ludowych z klasą robotniczą na czele. Stało się tak dlatego, że klasa robotnicza w sojuszu z masami pracującego chłopstwa, wywłaszczyła obszarników i przeprowadziła reformę rolną, wywłaszczyła wielkich i część średnich kapitalistów, zrealizowała uspołecznienie przemysłu, zlikwidowała wielki kapitał finansowy i odsunęła kapitalistów od handlu zagranicznego. Stało się tak dlatego, że klasa robotnicza i jej prądujący oddział Polska Partia Robotnicza, a po zjednoczeniu ruchu robotniczego — Polska Zjednoczona Partia Robotnicza



nieugięcie prowadziła dalekowzroczną, zgodną z interesami mas ludowych politykę ekonomiczną i finansową, polegającą na wzmacnianiu socjalistycznych elementów naszej gospodarki, rozwoju sił wytwórczych, podnoszeniu stopy życiowej mas pracujących, rozwoju kultury.

Stara złotówka spełniła swoje zadania. Dopomogła nam ona do odbudowy naszego przemysłu i transportu ze zniszczeń wojennych, dopomogła do odbudowy gospodarki rolnej, do zniesienia obowiązujących dostaw produktów rolnych po niskich cenach i ustanowienia opłacalnych cen na produkty rolne, dopomogła do ustalenia normalnych stosunków wymiennych pomiędzy miastem a wsią, dopomogła do utrzymania koniecznego w pierwszym okresie, a następnie zniesienia systemu kartkowego i do rozwoju socjalistycznego handlu w mieście i na wsi.

Stara złotówka, dzięki polityce Rządu Ludowego, okazała się odporna wobec prób załamania wartości pieniądza i inflacyjnego podbicia cen, jakich dokonywał spekulacyjny kapitał handlowy, szczególnie w pierwszej połowie 1947 r. Dzięki prowadzonej przez klasę robotniczą na czele mas ludowych ostrej walce klasowej przeciwko elementom kapitalistycznym miasta i wsi, która przybrała wówczas postać tzw. bitwy o handel, elementom kapitalistycznym nie udało się podważyć naszej gospodarki i naszego systemu pieniężnego.

W ramach dotychczasowego systemu pieniężnego, w latach poprzedzających obecną reformę, nastąpił poważny wzrost realnych zarobków robotników i pracowników, jak również wzrost dochodu średniorolnych i małorolnych chłopów.

Jednym słowem dotychczasowy pieniądź spełnił swoje zadania, jako pieniądź powojennej odbudowy i planu trzyletniego. Jednak jest to pieniądź za słaby i zbyt mało wartościowy, aby mógł być walutą wielkiego Planu Sześcioletniego, Planu budowy podstaw socjalizmu.

Wywłaszczyliśmy obszarników i zlikwidowaliśmy pozostałości stosunków feudalnych i wyzysk obszarniczy na wsi. Przejęliśmy na własność państwa wielki i średni przemysł, środki transportu i banki i zlikwidowaliśmy w poważnej części naszej gospodarki wyzysk kapitalistyczny. Wygraliśmy „bitwę o handel“, zorganizowaliśmy socjalistyczny handel państwowy i spółdzielczy, wyparliśmy elementy kapitalistyczne z handlu hurtowego i w poważnej mierze z handlu detalicznego.

Jednakże liczna warstwa spekulantów towarowych i walutowych i innych niebieskich ptaków, przy pomocy legalnego i nielegalnego handlu i różnego rodzaju machinacji, zdołała nagromadzić znaczne kapitały pieniężne, które służą jej w dalszym ciągu, jako narzędzie zbierania spekulacyjnych zysków kosztem mas pracujących, jako narzędzie wielkich osobistych korzyści oraz jako środki luksusowego utrzymania. Te kapitały pieniężne, zgromadzone drogą han-

dlu, powiększa pośpiesznie samolikwidacja niektórych kapitalistycznych przedsiębiorstw przemysłowych i handlowych, których właściciele likwidują swe legalne firmy i spieniężają urządzenia, licząc na to, że posiadając pieniądze, przy pomocy spekulacji potrafią osiągnąć wysokie zyski i uniknąć podatkowej kontroli państwa ludowego. Ta kapitalistyczna warstwa spekulantów wykupuje w państwowych i spółdzielczych sklepach towary bezpośredniego spożycia, przeznaczone dla mas pracujących miast i wsi, po to, aby następnie odsprzedać je w handlu łańcuskowym po wygórowanych, spekulanckich cenach z wielkim zyskiem. Ta warstwa spekulantów przy pomocy pomniejszych agentów tworzy sztuczny nałóg kupujących w domach towarowych przy nadejściu rzadszych i bardziej poszukiwanych towarów, utrudnia normalne zakupy robotnikom, pracownikom, małorolnym i średniorolnym chłopom. Ta warstwa spekulantów przy pomocy pieniądza i spekulacji towarowej uprawia nadal nikczemny proceder przechwytywania dochodu narodowego, bogacenia się kosztem mas pracujących.

Podobnie dzieje się nie tylko w mieście, ale i na wsi. Bogacze wiejscy, kułacy, dzięki swej przewadze ekonomicznej i przy pomocy licznych nadużyć podatkowych, zgromadzili znaczne kapitały pieniężne, przy pomocy których uprawiają spekulację towarową i lichwę pieniężną, wyzyskując w różnych formach biedne i średniozamożne warstwy wsi.

Te spekulanckie kapitały pieniężne ciążą na rynku (tworzą nadwyżkę środków pieniężnych nad masą towarową, przeznaczoną na sprzedaż), utrudniają i zakłócają prawidłową dystrybucję towarów, a tym samym zaspokojenie potrzeb mas pracujących.

Reforma walutowa zdejmie tę nadwyżkę pieniężną z rynku, poważnie ograniczy możliwości wyzysku mas pracujących przy pomocy kapitału pieniężnego. Reforma walutowa zadaje prawdziwy cios spekulantom miejskim i wiejskim. Jednocześnie reforma walutowa umocni pozycję państwa ludowego i mas pracujących, a w szczególności klasy robotniczej i stanie się podstawą trwałego podnoszenia jej dobrobytu i poziomu kulturalnego. Zapewne wielu robotników i pracowników indywidualnie poniesie stratę części nagromadzonych oszczędności, jeżeli nie zostały one ulokowane na książeczce oszczędnościowej. Jednak strata ta jest jednorazowa i niewspółmierna do ogólnych korzyści, jakie odniesie klasa robotnicza jako całość. Żaden robotnik i pracownik nie żyje z nagromadzonych pieniędzy, z kapitału, a ogromna większość robotników i pracowników wydaje swoje zarobki od wypłaty do wypłaty. Zasada niższego kursu przeliczenia posiadanej gotówki niż kursu przeliczenia cen i płac jest bezspornie słuszna i w przytłaczającej mierze godzi w elementy kapitalistyczne, a nie w ludzi pracy.



Dzięki przeprowadzeniu reformy w ostatnich dniach miesiąca i systemowi wyrównań—rząd w pełni zagwarantował ochronę bieżących zarobków robotniczych i pracowniczych. Podobnie ochronione zostały interesy emerytów, rencistów i stypendystów. Na wsi reforma walutowa uderza w wiejskiego spekulanta i lichwiarza, bogacza wiejskiego, któremu udało się nagromadzić kapitał pieniężny. Ogranicza ona jego zasoby pieniężne i jego możliwości wyzysku. Chroni ona jednak interesy biednych i średnich chłopów, którzy nie żyją z kapitału pieniężnego, ale z bieżącej sprzedaży produktów swej pracy. Rząd przyznał biednym i średnim chłopom ulgi, dając im możliwość w ciągu kilku dni spłaty podatków starymi pieniędzmi po dotychczasowym kursie oraz daje im możliwość obniżenia ciężaru długów wobec bogaczy wiejskich. W ten sposób reforma walutowa przyczyni się do ograniczenia możliwości wyzysku ze strony kapitalistów wiejskich i do umocnienia sojuszu robotniczo-chłopskiego.

Reforma walutowa, umacniając wartość pieniądza i ograniczając nadmierną ilość pieniędzy w obiegu, przyczyni się do umocnienia naszego handlu socjalistycznego. Dzięki reformie zarówno robotnik i pracownik, jak i chłop pracujący będzie miał łatwiejszą możliwość nabycia potrzebnych mu towarów i zaspokojenia swych potrzeb. W ten sposób reforma walutowa przyczyni się do umocnienia i wzrostu realnego poziomu zarobków i dochodów mas pracujących miast i wsi. Reforma walutowa w połączeniu z energiczną walką mas pracujących o obniżenie kosztów własnych produkcji, ułatwi przejście do polityki systematycznego obniżania cen artykułów bezpośredniego spożycia, zapowiedzianej przez ustawę o Planie Sześcioletnim.

Stałe, systematyczne obniżanie kosztów produkcji jest prawem gospodarki socjalistycznej. Jest ono możliwe w gospodarce socjalistycznej dlatego, że socjalistyczne stosunki produkcji są zgodne z osiągniętym poziomem sił wytwórczych, nie krępują sił wytwórczych, jak to się dzieje w państwach umierającego kapitalizmu, a przeciwnie otwierają szerokie możliwości postępu technicznego, nowych wynalazków, rozwoju ruchu racjonalizatorskiego. Postęp techniczny, planowo organizowany i wykorzystany przez państwo ludowe i masy pracujące, jest najpotężniejszym czynnikiem obniżenia kosztów własnych. Jest on także główną podstawą wzrostu wydajności pracy i obniżenia rozchodów materiałowych. Obniżenie kosztów własnych nie następuje jednak automatycznie. Musi być prowadzona w całej gospodarce świadoma, planowa walka o obniżenie kosztów własnych. Walkę tę muszą prowadzić organy planowania, kierownictwo przedsiębiorstw, a przede wszystkim szeroki aktyw świadomych robotników i pracowników. Niepełnowartościowy pieniądz, o nie zupełnie stałej wartości zaciemnia rozra-

chunek gospodarczy i utrudnia prowadzenie tej walki. Pełnowartościowy pieniądz ułatwi prowadzenie walki o obniżenie kosztów własnych, a tym samym ułatwi przejście do polityki systematycznego obniżania cen, jako jednej z form podnoszenia stopy życiowej mas pracujących.

Do jakich wspaniałych rezultatów może doprowadzić w gospodarce socjalistycznej planowa walka socjalistycznego państwa i mas pracujących o obniżenie kosztów własnych, prowadzona na gruncie mocnej, ustabilizowanej waluty, świadczy o tym przykład Związku Radzieckiego, gdzie dzięki tej walce po reformie walutowej już kilka razy obniżono ceny sprzedaży artykułów bezpośredniego spożycia.

Wzorując się na doświadczeniu wielkiego Związku Radzieckiego, kierując się wskazaniem marksizmu-leninizmu, będziemy i u siebie w Polsce, w oparciu o nowy, trwały i mocny pieniądz, prowadzili energiczną, uporczywą walkę o obniżenie kosztów produkcji, aby umożliwić przejście do polityki obniżania cen, aby stworzyć podstawy trwałego wzrostu dobrobytu mas pracujących.

W ten sposób reforma walutowa stanie się punktem wyjścia dalszego trwałego procesu podnoszenia dobrobytu mas pracujących.

Mówiąc o reformie walutowej nie podobna nie podkreślić jej wielkiego znaczenia w dziedzinie zewnętrznych stosunków naszego kraju, w dziedzinie międzynarodowych stosunków handlowych i płatniczych z zagranicą. Ustalając wartość naszej waluty według wartości złota i podnosząc jej wartość w stosunku do (formalnie lub faktycznie) zdewaluowanych walut państw kapitalistycznych, tym samym umacniamy nasze pozycje w stosunkach handlowych i płatniczych z tymi krajami i kładziemy kres tym korzyściom, jakie kapitaliści zagraniczni wyciągali z niskiej wartości naszej waluty. Jednocześnie dzięki ustaleniu parytetu złotego na jednakowym poziomie z najmocniejszą walutą świata — rublem, umacniamy i ułatwiamy nasze stosunki ekonomiczne z wielkim Związkiem Radzieckim i krajami Demokracji Ludowej.

Jak wiadomo stosunki ekonomiczne ze Związkiem Radzieckim i krajami Demokracji Ludowej stanowią jedną z głównych podstaw naszego Planu Sześcioletniego. Obroty handlowe ze Związkiem Radzieckim, krajami demokracji ludowej, Niemiecką Republiką Demokratyczną i Chinami Ludowymi osiągnęły już 60% naszych ogólnych obrotów handlowych i mają stałą tendencję wzrostu. Wykonanie Planu Sześcioletniego wymaga pogłębienia i zacieśnienia stosunków ekonomicznych przede wszystkim z Związkiem Radzieckim, a także z krajami demokracji ludowej nie tylko w dziedzinie obrotów handlowych, ale także w dziedzinie współpracy technicznej i naukowej, uzyskiwania patentów i licencji, kształcenia i praktyk specjalistów, wymiany literatury, filmów, rozwoju ko-



munikacji i łączności pomiędzy naszymi krajami, w szczególności tranzytu i w wielu innych dziedzinach. Szczególnie nieocenione znaczenie ma dla nas pomoc ekonomiczna, techniczna i naukowa Związku Radzieckiego, którego doświadczenie jest dla nas niewyczerpaną skarbnicą wzorów budownictwa socjalistycznego i gospodarki socjalistycznej. Podniesienie wartości złotego polskiego i nowy jego stosunek wymienny do rubla, jak jeden do jednego — fakt, że złoty polski stanie obok najsilniejszej waluty świata, rubla, ułatwi rozwój naszych stosunków ekonomicznych i kulturalnych ze Związkiem Radzieckim i krajami demokracji ludowej.

W ten sposób umacniamy jedną z podstaw wykonania naszego Planu Sześcioletniego.

Przedłożona jednocześnie ustawa, zakazująca handlu i prywatnego posiadania walut obcych, monet złotych oraz złota i platyny, z wyjątkiem wyrobów użytkowych i zaostrzająca kary za handel walutami aż do kary śmierci włącznie, położy kres spekulacji walutowej i dezorganizacji rynku pieniężnego przez tzw. waluciarzy. Przyczyni się to do wyeliminowania anarchicznego nacisku na nasz rynek, a tym samym uzdrowi nasz obrót, wzmocni państwo ludowe.

W latach powojennych w szeregu krajów przeprowadzono po wojnie reformy pieniężne. Reforma walutowa przeprowadzona w Związku Radzieckim, połączona ze zniesieniem systemu kartkowego i obniżeniem cen komercyjnych, przyczyniła się do zlikwidowania nadwyżki obiegu pieniężnego, powstałej w okresie wojny, umocniła ona system pieniężny, umożliwiła obniżkę cen i tym samym wzrost realnych zarobków mas pracujących, a następnie podniesienie wartości rubla w stosunku do złota i walut zagranicznych. Reforma walutowa w Związku Radzieckim była wyrazem i czynnikiem powojennej odbudowy, stabilizacji i rozwoju gospodarczego. Czynnikiem stabilizacji i rozwoju były reformy walutowe, przeprowadzone w krajach demokracji ludowej, na Węgrzech i w Rumunii, w Chinach Ludowych i w Niemieckiej Republice Demokratycznej.

Jakże odmienny charakter mają tak zwane reformy walutowe w krajach kapitalistycznych. Są one tam wyrazem kryzysu gospodarczego i źródłem pogłębienia tego kryzysu. Powstają w rezultacie prowadzonej przez burżuazję polityki inflacyjnej ograbienia mas pracujących, w rezultacie kryzysu bilansu handlowego i płatniczego. Przyczyniają się do dalszego pogorszenia położenia mas pracujących, do wzrostu cen, przy zamrożeniu płac, to jest do spadku realnego poziomu płac, zastoju gospodarczego, spadku liczby zatrudnionych i wzrostu bezrobocia.

Gdy kapitalistyczne „reformy walutowe“ są wyrazem kryzysu i bankructwa gospodarki, nasza reforma walutowa, podobnie jak reformy walutowe w Związku Radzieckim i krajach de-

mokracji ludowej, jest wyrazem stabilizacji i dalszego wzmocnienia naszej gospodarki. Gdy w krajach kapitalistycznych są one rezultatem inflacji, deficytów budżetowych, deficytowych bilansów płatniczych, nasza reforma walutowa przeprowadzana jest przy w pełni zrównoważonym budżecie, przy równowadze bilansu handlowego i płatniczego. Gdy w krajach kapitalistycznych „reforma walutowa“ jest w rękach burżuazji narzędziem wyzysku mas pracujących i obniżenia ich poziomu życiowego, u nas przeciwnie, jest ona w rękach klasy robotniczej narzędziem trwałej poprawy położenia mas pracujących miasta i wsi.

Gdy w krajach kapitalistycznych „reformy walutowe“ prowadzą do wzrostu cen, u nas przeciwnie, reforma będzie podstawą stabilizacji cen i systematycznej walki o obniżenie kosztów produkcji i cen towarów przemysłowych.

Gdy w krajach kapitalistycznych „reformy walutowe“ wywołują zastój gospodarczy, spadek zatrudnienia i wzrost bezrobocia, nasza reforma przyczyni się do zwiększenia tempa rozwoju gospodarczego, do dalszego powiększenia liczby zatrudnionych robotników i pracowników.

Gdy w krajach kapitalistycznych „reformy walutowe“ są wyrazem i czynnikiem zaostrzających się sprzeczności kapitalizmu i polityki grup imperialistycznych przygotowania nowej wojny, nasza reforma jest doniosłym czynnikiem stabilizacji i umocnienia pokoju.

Reforma walutowa oznacza poważne wzmocnienie naszego organizmu gospodarczego i politycznego naszego państwa ludowego, systemu demokracji ludowej, rządów mas ludowych w Polsce. Tym samym przyczynia się ona również do wzmocnienia sił światowego obozu pokoju, tym samym stanowi wkład do walki o pokój.

Przeprowadzając reformę walutową w obecnej sytuacji międzynarodowej dajemy wyraz naszej niezłomnej woli utrwalenia pokoju, dajemy wyraz naszej wierze w możliwość utrwalenia pokoju wbrew machinacjom podżegaczy wojennych, dajemy wyraz naszej woli i naszej wierze w umocnienie naszego pokojowego budownictwa.

Niech więc reforma walutowa stanie się punktem wyjścia dla nowej, twórczej inicjatywy mas pracujących w dziele wykonywania z nadwyżką planów gospodarczych, powiększania produkcji, wzrostu wydajności pracy, obniżania kosztów własnych, powiększania rentowności socjalistycznych przedsiębiorstw.

Niech masy pracujące Polski, które już nieraz miały możność przekonać się o słuszności polityki naszej partii i rządu ludowego, po reformie walutowej z jeszcze większym entuzjazmem, z jeszcze owocniejszą inicjatywą przyspieszą rozwój gospodarczy Polski Ludowej i budownictwo podstaw socjalizmu.



## II Światowy Kongres Obrońców Pokoju

**K**IEDY w paryskiej sali Pleyela w kwietniu 1949 r. rozpoczął swe obrady I Kongres Obrońców Pokoju, reakcyjna prasa francuska, kontrolowana przez amerykańskich „doradców”, usiłowała wydarzenie to pominąć milczeniem. Niektóre pisma burżuazyjne, pozujące na „bezstronność”, podawały w pierwszym dniu obrad Kongresu wzmiankę, że „w sali Pleyela odbywa się zebranie komunistów, występujących pod nazwą „zwolenników pokoju”.

Ale milczenie nie trwało długo. Już w drugim i następnych dniach obrad, prasowi lokaje Trumana przeszli do ofensywy przeciwko Kongresowi. Sekundowała im cała światowa prasa podżegaczy wojennych. Największe umysły świata, przedstawiciele różnych warstw i wyznań, zebranych w sali Pleyela, obrzucono obelgami, nazwano ich spiskowcami przeciw porządkowi. Potępiono „herezję” ks. Boulrier, dziekana Cantenbury i innych wybitnych duchownych protestanckich, katolickich, prawosławnych, muzułmańskich, którzy stanęli po stronie obrońców pokoju. Wielkich uczonych, pisarzy, poetów i malarzy ochrzczone mianem „agentów komunistycznych”. Nawoływano do nawrócenia się katolickich czy liberalnych intelektualistów, którzy zasiedli w sali Pleyela obok komunistów.

Wściekłość sprzedajnej burżuazji francuskiej i światowych podżegaczy wojennych spotęgowała się na widok potężnej, wielusettyśecznej demonstracji ludu paryskiego, zorganizowanej na stadionie Buffalo w Paryżu, na znak solidarności z I Kongresem Obrońców Pokoju. Brukowce kapitalistycznych stolic nie mogły pisać o tej olbrzymiej manifestacji, że była to „mała ruchawka w jednej z dzielnic paryskich”. Kapitałiści nie byli w stanie ukryć prawdy i swego zaniepokojenia. Podżegacze wojenni poczuli się osaczeni przez opinię świata. Bezgraniczny strach przed zorganizowanym frontem pokoju rodził oszczerstwa i słowa wywołujące odrazę. Podżegacze wojenni wyczuli, że pragnienie pokoju żywione przez setki milionów ludzi przeradza się w zorganizowaną formę — światowego frontu pokoju.

W kwietniu 1949 r. nastąpiły w Paryżu i Pradze narodziny stałego frontu światowego ruchu obrońców pokoju. Początek tych narodzin dał Wrocławski Międzynarodowy Kongres Intelektualistów. Dziś, gdy w listopadzie b.r. odbył się II Światowy Kongres Obrońców Po-

koju, mówi o nim i żyje nim cały świat. Cała postępową ludzkość wiąże swe myśli, uczucia i pragnienia z tym Kongresem. Mówi i pisze o nim cała światowa reakcyjna prasa; najohydniejsza propaganda podżegaczy wojennych zajmuje się Światowym Kongresem Obrońców Pokoju. Amerykańscy agresorzy i ludobójcy oraz ich satelici w Europie poczuli się jeszcze bardziej izolowani i zaatakowani. Imperialiści postanowili nie dopuścić do odbycia II Światowego Kongresu Obrońców Pokoju. Angielski rząd labourzystów, obawiając się echa, jakim odbiłby się zakaz, pozornie zgodził się na odbycie Kongresu w Sheffield, aby w ostatniej chwili — za pomocą szyszan policyjnych — unemożliwić jego obrady. Ale ani rząd brytyjski, ani Waszyngton nie mogły przeszkodzić odbyciu się Kongresu. Kongres, przeniesiony do Warszawy, stał się wspaiałą manifestacją siły ruchu obrońców pokoju.

Od I-go Światowego Kongresu Obrońców Pokoju dzieli nas dziewiętnaście miesięcy. W tym krótkim okresie zaszły w świecie wydarzenia ogromnej wagi. Ruch obrońców pokoju stał się siłą, jakiej historia dotychczas nie знаła. Przechodzi on do coraz bardziej stanowczych i zdecydowanych form walki w obronie pokoju. Najbardziej chwiejni ludzie rozumieją, że silny i — jak nigdy dotychczas — potężny ruch obrońców pokoju, którego kierującą siłą jest ZSRR, może niedopuścić do tego, aby imperialistyczni zbrodniarze wtracili ludzkość w katastrofę. Najbardziej chwiejni ludzie poczynaia rozumieć, że o pokój trzeba walczyć. O pokój trzeba walczyć szczególnie w obecnej sytuacji, kiedy wrogowie pokoju — imperialiści amerykańscy starają się wszelkimi środkami rozniecić pożar nowej wojny światowej. II Kongres, przemawiając w imieniu całej ludzkości, wytyczył dalsze perspektywy tej walki.

II Światowy Kongres Obrońców Pokoju zebrał się w momencie jawnych aktów wojennej agresji rządu amerykańskiego i podejmowania prób rozszerzania areny działań wojennych na inne terytoria. Dążąc do ustanowienia hegemonii trustów i karteli amerykańskich w całym świecie, trumanowski rząd Stanów Zjednoczonych przeszedł do jawnej wojny przeciw Republice Koreańskiej, zaatakował Formozę, bombarduje pogranicze Chin i napada na statki chińskie. Remilitaryzuje Niemcy Zachodnie i próbuje utworzyć nową armię hitlerowską. Przekształca Niemcy Zachodnie w arsenał zbroje-



niowy i bazę wypadową przeciw Związkowi Radzieckiemu i krajom demokracji ludowej. Przeznacza olbrzymie sumy na wynajdywanie nowych narzędzi masowego niszczenia ludzi. Wywołuje histerię wojenną. Organizuje masowy terror przeciwko bojownikom o pokój.

W zbrodniczym dążeniu do zerwania pokoju, imperializm amerykański posługuje się swymi socjal-demokratycznymi i titowskimi pacholkami.

Socjal-demokracja stała na swym haniebnym posterunku. Droga jej zdrady jest wciąż ta sama. Od rewizjonizmu z przed pierwszej wojny światowej socjal-demokracja przeszła do jawnej kontrrewolucji między pierwszą a drugą wojną światową. Rozwijając swą kontrrewolucyjną istotę i porzucając pseudo-marksistowską frazeologię, przekształciła się po drugiej wojnie światowej w agenturę imperializmu amerykańskiego. Dziś usiłuje torować imperializmowi amerykańskiemu drogę do trzeciej wojny światowej.

W Anglii „socialistyczny” rząd pana Attlee dopełnił miary nikczemności. Cyniczne szykany rządu angielskiego wobec uczestników II Światowego Kongresu Obrońców Pokoju pozostaną na zawsze świadectwem zdrady przywódców socjal-demokracji.

Socjal-demokracja krajów zmarshalizowanych stała jawnie w obronie podżegaczy wojennych, w obozie imperializmu. Bevin posłał do Korei brytyjskie bataliony i okręty. Uczniowie arcy-zdrajcy Bluma: Guy Mollet i trockista Rivert energicznie pracowali nad przyłączeniem Francji do paktu atlantyckiego i do „programu pomocy wojskowej”. Bevin, Atlee, Morgan Phillips organizują nagonkę przeciwko Związkowi Radzieckiemu i współdziałają czynnie z imperializmem amerykańskim w zbrojnej agresji przeciw narodowi koreańskiemu. Schumacher wzywa niemieckich socjal-demokratów w strefie zachodniej do utworzenia „czołówki w walce z komunizmem”. Przywódcy socjal-demokracji w Belgii, Austrii, Finlandii, saragatowcy we Włoszech przodują w organizowaniu walki z obozem pokoju i w przygotowywaniu wojny. W wielu krajach są oni bezpośrednimi mordercami i katami bojowników pokoju. Takim był Moch. Takimi są inni socjal-demokraci.

Imperializm amerykański łączył dwie — ale już obecnie zawiedzione nadzieje — z rozłamową akcją swych agentów w Światowej Federacji Związków Zawodowych i z brukselską zółtą międzynarodówką — czołówką przygotowań wojennych na terenie ruchu zawodowego.

Bankierzy z Wall Street i szefowie amerykańskiego wywiadu w Europie, przywołując socjal-demokrację na pomoc w walce z ruchem pokoju i do przygotowywania trzeciej wojny światowej, wiedzą dobrze, że socjal-demokratyczne partie stają się coraz bardziej partiami bez mas. We wszystkich krajach kapitalistycznych wzrasta autorytet i siła partii komuni-

stycznych. Socjal-demokracja nie może już z powodzeniem wykonywać poleceń amerykańskiego imperializmu.

Wywiad amerykański, nie rezygnując z usług socjal-demokracji, począł wykorzystywać swą drugą agenturę — klikę titowską. Ta banda prowokatorów, która zmuszona została do ujawnienia swego oblicza, odgrywa na terenie międzynarodowym rolę narzędzia do podburzania przeciw ZSRR i krajom demokracji ludowej. Wywiad amerykański usiłował zorganizować swe titowskie agentury w krajach demokracji ludowej. Proces Rajka na Węgrzech, proces Kostowa w Bułgarii, zlikwidowanie ośrodków titoizmu w Rumunii, Albanii, zdemszkowanie grupy anglo-amerykańskiego wywiadu w Niemieckiej Socjalistycznej Partii Jedności — zadały wielki cios tej penetracji wywiadu amerykańskiego.

Szaleńczym przygotowaniom wojennym służy każdy krok rządu amerykańskiego. Rząd ten wykorzystuje Organizację Narodów Zjednoczonych jako narzędzie podjudzania przeciwko ZSRR i krajom demokracji ludowej, używa flagi ONZ w bandyckiej wyprawie przeciwko Korei. Ministrowie i generałowie amerykańscy jawnie omawiają plany zaborczej wojny.

Obowiązkiem światowego ruchu obrońców pokoju jest przeciwstawić się tym planom i nie dopuścić do zerwania pokoju. Zmusić amerykańskich podpalaczy świata do podporządkowania się woli narodów i ludów, które nie chcą już więcej być mięsem armatnim w wojnach imperialistycznych. Wolę tę manifestuje II Światowy Kongres Obrońców Pokoju.

Bilans osiągnięć światowego ruchu obrońców pokoju wskazuje na to, że posiada on ogromną siłę zdolną do zrealizowania doniosłego i historycznego zadania: nie dopuszczenia do wywołania nowej wojny światowej.

Siła światowego ruchu pokoju leży przede wszystkim w tym, że chorążym jego jest ZSRR. Pierwsze potężne państwo socjalistyczne, zrodzone przez zwycięską Rewolucję Październikową, oddało całą swą potęgę moralną, polityczną, gospodarczą na usługi pokoju. Fakt ten podniósł autorytet Związku Radzieckiego w całym świecie na najwyższe szczyty. Postępowa ludzkość uznała Związek Radziecki za przywódcę sił pokojowych, za organizatora pokoju, za obrońcę życia ludzkiego.

Stanowisko Związku Radzieckiego wobec sprawy pokoju było zawsze niezmiennie. Wpływało ono z jego istoty socjalistycznej. Pierwszym aktem młodego państwa radzieckiego, ogłoszonym w dniu 8 listopada 1917 r., był dekret o pokoju. Ludzie oddaleni od idei socjalistycznej mogli sobie tłumaczyć to wezwanie jako wymuszone, spowodowane ciężką sytuacją młodego, jeszcze słabego państwa radzieckiego. Ale w ciągu 33 lat nie miał miejsca żaden



krok rządu radzieckiego, który mógłby budzić wątpliwość co do jego intencji pokojowych. Związek Radziecki niezachwianie przeprowadzał twardą politykę pokoju, wówczas kiedy otoczony był państwami kapitalistycznymi. Bronił prawa narodów do samookreślenia. Przeciwstawiał się okupacji Abisynii. Bronił Republikańskiej Hiszpanii. Chciał przyjąć z pomocą Polskę. Zaś w latach II wojny światowej, druzgocąc siły imperializmu niemieckiego i japońskiego, pozostał niezłomnym organizatorem pokoju.

Związek Radziecki konsekwentnie realizuje stalinowską politykę pokoju i po II wojnie światowej. Największe dziś mocarstwo świata nie otoczone już kolczastym drutem izolacji — tworząc razem z krajami demokracji ludowej w Europie i Azji gigantyczny obóz państw antyimperialistycznych, liczących 800 milionów mieszkańców — otwiera przed ludzkością perspektywy likwidacji wszelkich wojen zaborczych, stawia przeszkody niecnym planom imperialistów amerykańskich do stworzenia tzw. światowego imperium amerykańskiego i do pozbawienia narodów świata ich nieodległości i wolności.

Rząd radziecki sformułował platformę walki przeciwko wykorzystaniu energii atomowej dla celów wojennych. To stanowisko nie wpływało z obawy rządu radzieckiego przed wojną. „*My, w Związku Radzieckim — mówi minister Wyszyński — wykorzystujemy energię atomową nie po to, by gromadzić zapasy bomb atomowych, choć jestem przekonany, że jeśli na nieszczęście zdarzy się, iż będą one potrzebne, to będzie ich tyle, ile potrzeba*”.

Naród radziecki i wszyscy ludzie o światopoglądzie marksistowsko-leninowskim wiedzą o tym, że przyszła wojna — gdyby ją rozpętali imperialiści, przyspieszyłaby klęskę kapitalizmu, lecz do wojny tej nie dążą, nienawidzą jej, albowiem drogie im jest życie ludzi.

Rząd radziecki w okresie powojennym ogłosił wiele dokumentów, przedłożył wiele wniosków i propozycji, które przedstawiają pokojową politykę zagraniczną państwa radzieckiego. Minister Wyszyński złożył Komisji Politycznej ONZ projekt rezolucji w sprawie niezawisłości Korei. Jest to jedyny sprawiedliwy projekt, dający możliwość pokojowego rozwiązania kwestii Korei. Setki milionów ludzi w całym świecie poparło żądanie radzieckie natychmiastowego przerwania działań wojennych, wycofania wszystkich wojsk USA oraz innych państw, biorących udział w agresji przeciwko ludowi koreańskiemu.

Historycznym dokumentem jest radziecki projekt deklaracji o usunięciu groźby nowej wojny, o utrwaleniu pokoju i bezpieczeństwa narodów, wniesiony do Zgromadzenia Ogólnego ONZ. Amerykańscy podpalacze świata od-

rzucają wszystkie radzieckie propozycje utrwalenia pokoju. Ale dokumenty radzieckie odgrywają doniosłą, historyczną rolę. Demaskują one wobec całego świata zwierzęcą istotę imperializmu amerykańskiego, budzą gniewny protest wszystkich uczciwych ludzi. Stają się bojowym programem całej miłującej pokój ludzkości. Są platformą obrońców pokoju, umożliwiającą zjednoczenie się wszystkich ludzi dobrej woli, niezależnie od ich poglądów politycznych. Jest to jedyna, konkretna droga do utrzymania pokoju. Tylko zbrodniarze mogą odrzucać propozycje potępienia propagandy wojennej, zakazu broni atomowej, zawarcia przez pięć mocarstw paktu pokoju, natychmiastowej redukcji sił zbrojnych pięciu wielkich mocarstw o jedną trzecią.

Siła stalinowskiej, pokojowej polityki zagranicznej leży w zwartości narodu radzieckiego, w postawie wspaniałych ludzi radzieckich. Cała dorosła ludność radziecka zamianowała swymi podpisami pod apelem sztokholmskim swe niezłomne postanowienie obrony pokoju. Poparła ona tę manifestację ofiarną pracą nad rozkwitem swego kraju. „*Ze słowem pokój — mówił kowal A. Rabow, laureat Nagrody Stalinowskiej — wiążemy plany gigantycznych budowli komunizmu na Wołdze i na Ukrainie, w Azji Środkowej i na Krymie*”.

Wspaniałe plany radzieckiego pokojowego budownictwa, potężne elektrownie wodne i urządzenia hydrotechniczne, okiełznanie sił przyrody, zmiana topografii olbrzymich terenów, istniejące potężne siły wytwórcze, prace naukowców, twórczość pisarzy, poetów, muzyków — oto siły kierowane przez Stalina i oddane na użytek pokoju. Dlatego też *ludy świata przyjęły za swoje — zrodzone z głębi serca ludzi radzieckich zawołanie: gdzie Stalin — tam pokój*. (Bierut).

Światowy ruch obrońców pokoju, skupiony wokół stalinowskiego programu pokoju, doznał w okresie międzykongresowym kolosalnego wzmocnienia. Paryski Kongres odbywał się w momencie zwycięskiej ofensywy chińskiej rewolucji. Dziś już ukształtowało się ogromne chińskie państwo ludowe, jako potężny bastion frontu pokoju. W ciągu tego okresu zaszło drugie historyczne wydarzenie — powstanie Niemieckiej Republiki Demokratycznej, której wpływ na rozwój walki o pokój jest bardzo wielki.

Imperializm amerykański, który stworzył front wojny przeciwko narodowi koreańskiemu, musi obecnie walczyć na kilku frontach. Naród koreański dzielnie stawia opór agresorom. Burma, Malaje, Filipiny i inne kraje azjatyckie stały się potężnymi ośrodkami walki antyimperialistycznej. Wielki ruch wyzwolenczo-narodowy, prowadzony przez klasę robotniczą i jej awangardę — partie komunistyczne, ogarnął setki milionów ludzi i osiąga wielkie



zwycięstwa w walce z imperialistami. Chiny Ludowe wyzwalają Tybet i spieszą z pomocą narodowi koreańskiemu.

W samym sercu Europy toczy się walka o Niemcy. Nie tylko w Niemieckiej Republice Demokratycznej olbrzymia większość ludności wypowiada się za programem pokoju oraz za przyjaźnią ze Związkiem Radzieckim i państwami demokracji ludowej, lecz i w Niemczech Zachodnich rozwija się walka o jednolite, pokojowe Niemcy, organizowany jest opór przeciwko imperialistycznej okupacji. Niemiecki Front Narodowy, którego hegemonem jest klasa robotnicza, zdobywa wielomilionowe masy dla walki przeciwko planom amerykańskich imperialistów i zdradzieckiemu, marionetkowemu rządowi Adenauera w Bonn. Manifest III Kongresu SED do narodu niemieckiego nakreślił formy walki o pokój i przywrócenie jednności Niemiec.

Światowy ruch obrońców pokoju rozwinął się od I Kongresu z niebywałą siłą we wszystkich krajach całego świata. W każdym niemal państwie istnieją zorganizowane krajowe i lokalne komitety obrony pokoju. Takie potężne, międzynarodowe organizacje, jak Światowa Federacja Związków Zawodowych, Światowa Organizacja Młodzieży Demokratycznej, Międzynarodowa Demokratyczna Federacja Kobiet i inne w pełni popierają akcję obrony pokoju.

Komitety Światowego Kongresu Obrońców Pokoju przeprowadził w okresie od I Kongresu szereg wielkich akcji. Do najważniejszych z nich — o znaczeniu historycznym — zaliczyć należy akcję Apelu Sztokholmskiego. Kilkaset milionów podpisów złożonych pod Apelem są najlepszym dokumentem siły ruchu obrońców pokoju.

W ZSRR i w krajach demokracji ludowej w Europie i Azji, kampania zbierania podpisów przybrała charakter ogólnonarodowy, wykazała jedność opinii tych narodów.

We Francji, Włoszech i w wielu krajach kapitalistycznych i zależnych kampania podpisów przybierała bojowy charakter, łączyła się z demonstracjami i strajkami robotników.

Kampania Apelu Sztokholmskiego zdarła maskę z podżegaczy wojennych, przycisnęła ich do muru, nie pozwoliła im wymknąć się od dania odpowiedzi. Wciągnęła ona następnie nowe dziesiątki milionów do obozu obrońców pokoju, podniosła walkę w obronie pokoju na wyższy poziom, pogłębiła świadomość niebezpieczeństwa wojny.

Stanowczy głos protestu podniósł światowy ruch obrońców pokoju przeciwko zbrojnej agresji imperializmu amerykańskiego w Korei. Światowy Komitet Obrońców Pokoju zorganizował akcję protestów w całym świecie. Potężny „Tydzień w obronie Korei” przeprowadziła Światowa Federacja Związków Zawodowych.

Uprzytomniono opinii publicznej cele i metody rządu amerykańskiego, którego siły zbrojne napadły na Koreę.

Ogromna fala oburzenia w całym świecie utrudniała imperialistom amerykańskim rozszerzenie wojny w Korei na cały świat, stworzyła im trudności we własnym narodzie amerykańskim.

Światowy ruch obrońców pokoju obejmuje różne warstwy społeczne i ludzi o różnych poglądach politycznych, filozoficznych i religijnych. Ale jest rzeczą niewątpliwą, że czołową siłą jego jest klasa robotnicza, kierowana przez partie komunistyczne.

Zeszłoroczne uchwały Biura Informacyjnego Partii Komunistycznych i Robotniczych uprzytomniły klasie robotniczej całego świata, jak wielkie jest niebezpieczeństwo wojny i jak najpilniejszą jest walka z tym niebezpieczeństwem. Uchwały Biura Informacyjnego pobudziły masy pracujące do wzmożonej aktywności. O tej aktywności świadczy ruch strajkowy dokerów i marynarzy w portach Europy, Afryki, Azji, Australii, Kanady przeciwko transportowaniu amerykańskiego sprzętu wojennego, ruch wśród kolejarzy francuskich i włoskich oraz odmowa produkcji broni w wielu zakładach metalurgicznych we Francji. Znany jest powszechnie udział ŚFZZ w walce o pokój. Wierna swemu statutowi, nakazującemu obronę pokoju, ŚFZZ brała udział, a nawet była inicjatorką wielu międzynarodowych akcji przeciw podżegaczom wojennym.

Bojowa postawa klasy robotniczej w obronie pokoju zjednuje jej sympatię wszystkich warstw postępowych. Idzie za przykładem klasy robotniczej chłopstwo, inteligencja pracująca, uaktywniają się liczne szeregi intelektualistów, uczonych, poetów, pisarzy.

\* \* \*

Faktyczny zakaz odbycia Kongresu Pokoju w Sheffield nie zdołał zagłuszyć głosu pokoju. Nowy atak imperialistów stał się hasłem do dalszego wzmożenia walki setek milionów ludzi w obronie pokoju.

Potężny głos ludów świata rozległ się z Warszawy. Tutaj — w mieście zburzonym przez faszystowskich imperialistów, w mieście tak wspaniale odbudowywanym przez lud pracujący, zebrali się czołowi bojownicy sprawy pokoju, ludzie różnych ras, różnych przekonań politycznych i religijnych, naukowcy i robotnicy, księża i artyści, chłopcy i pracownicy biurowi. Zebrali się przedstawiciele narodów wolnych i narodów walczących o elementarne prawo do życia. Zebrali się delegaci stu narodów, wybrani przez najszerze masy, aby przemawiać w imieniu całej ludzkości miłującej pokój.

Naród polski, który z oburzeniem protestował przeciwko represjom rządu angielskiego,



serdecznie powitał bojowników o pokój. Powi-  
tał z pełną świadomością swych zadań w obro-  
nie pokoju.

Kraj nasz zajmuje poważne miejsce w  
światowym froncie pokoju. 99% dorosłej lud-  
ności podpisało z entuzjazmem Apel Sztok-  
holmski. Podpisy te stały się — jak mówi  
uchwała uroczystego posiedzenia Polskiego Ko-  
mitetu Obrońców Pokoju — świadectwem jed-  
ności narodu w walce o pokój. Naród nasz dał  
dowód gotowości do walki o pokój.

Polskie masy pracujące wniosły wielki  
wkład w dzieło pokoju. Wkładem tym jest po-  
kojowa praca nad realizacją Planu Sześciolet-  
niego, jest podnoszenie wydajności pracy, po-  
dejmowanie dodatkowych zobowiązań produk-  
cyjnych, które — w odpowiedzi na nowy atak  
imperialistów — wzmagają siłę gospodarczą  
i obronną Polski Ludowej.

Polskie masy pracujące — idąc za przykła-  
dem swych braci radzieckich — związały swą  
pracę nad rozwojem gospodarki narodowej ze  
słowem pokój. Tworzą i odnoszą zwycięstwa  
w pracy, aby wzmocnić obronność i bezpie-  
czeństwo swych granic. Masowe zobowiązania  
produkcyjne, podejmowane dla uczczenia 33 Ro-  
cznicy Rewolucji Październikowej i II Świato-  
wego Kongresu Obrońców Pokoju, mają wielkie  
znaczenie gospodarcze dla kraju i dla całego  
oboju pokoju.

Polskie masy pracujące kroczą drogą, wska-  
zana przez ich przywódcę, przewodniczącego  
PZPR — tow. Bierutą, który pouczał, że w wal-  
ce o pokój zwyciężają tylko milionowe masy  
ludzi, rozumiejących potrzebę walki i przypo-  
minal, że *„walka o pokój jest nie tylko walką klaso-  
wą, ale że jest ona zarazem walką narodową, walką  
patriotów o zabezpieczenie suwerenności ich narodów,  
a więc walką, która może i powinna skupić pod jed-  
nym sztandarem wszystkich patriotów“*.

W toczącej się walce między siłami pokoju,  
a siłami wojny, wielką rolę odgrywa Światowa  
Federacja Związków Zawodowych. Polskie  
związki zawodowe biorą jak najczynniejszy u-  
dział w przeprowadzaniu wszystkich akcji w

obronie pokoju, organizowanych przez Świato-  
wą Federację Zw. Zaw. Przeprowadziły „Ty-  
dzień w obronie Korei“, brały najczynniejszy  
udział w akcji podpisów na rzecz Apelu Sztok-  
holmskiego, przygotowały masy pracujące do  
II Kongresu. Organizowały akcję zobowiązań  
produkcyjnych ku uczczeniu II Światowego  
Kongresu Obrońców Pokoju. Ale zagadnienie  
walki o pokój nie sprowadza się do przeprowa-  
dzenia jednorazowej akcji pokojowej. Jest to  
sprawa codzienna.

Związki zawodowe winny powiązać całą  
pracę wychowawczą z problemem walki o po-  
kój. Muszą one wiązać sprawę walki o Plan 6-  
letni z codziennymi wydarzeniami politycznymi  
i sytuacją międzynarodową; winny objaśniać  
przebieg walki o pokój, demaskować i rozbijać  
agitację szeptaną agentur imperializmu o nie-  
uchronności wojny. Paraliżować próby osłabe-  
nia naszego twórczego wysiłku dla wzmocnienia  
obronności kraju. Budzić nieustannie czujność  
przeciwko szpiegowskiej, dywersyjnej i sabota-  
żowej działalności agentów amerykańskich or-  
ganizatorów wojny. Podnosić poczucie siły  
światowego oboju pokoju i świadomość o roli  
w tym obozie—ZSRR. Rozwijać aktywność po-  
lityczną i produkcyjną mas wokół sprawy po-  
koju. Wiazać współzawodnictwo pracy i jego  
nowe formy z problemami walki o pokój.

Walka o przedterminowe wykonanie planu  
produkcyjnego na rok 1950 powinna być ściśle  
powiązana z sytuacją międzynarodową, winna  
być prowadzona pod hasłami międzynarodowej  
solidarności mas pracujących w walce o pokój.  
Walka o pokój winna stać się dla nas bodźcem  
do rozwinięcia akcji nowatorstwa, wynalazczo-  
ści, ruchu racjonalizatorskiego.

Związki zawodowe — jako powszechna or-  
ganizacja klasy robotniczej — winny doprowa-  
dzić do świadomości każdego robotnika prawdę,  
że: **IM POLSKA BĘDZIE SIL-  
NIEJSZA, TYM WIĘKSZE WAR-  
TOŚCI WNIESIE W ŚWIATO-  
WY FRONT POKOJU.**





# Wielkie budowle epoki komunizmu

**N**iedawno cały świat obiegra wiadomość o podjęciu przez rząd radziecki uchwał w sprawie budowy na rzece Wołdze, w pobliżu miasta Kujbyszewa i Stalingradu, dwóch potężnych zapór wodnych, wyposażonych w elektrownie wodne. Zaledwie w kilka dni później, prasa radziecka opublikowała następną uchwałę rządu Związku Radzieckiego o budowie głównego kanału turkmeńskiego oraz nawodnieniu południowych obszarów równiny nadkaspjskiej, zachodniej Turkmenii, delty rzeki Amu Darii oraz zachodniej części pustyni Kara-Kum.

W ślad za uchwałami Rady Ministrów ZSRR w sprawie budowy gigantycznych elektrowni nadwołańskich oraz głównego kanału turkmeńskiego, rząd radziecki powziął czwartą z kolei uchwałę o budowie elektrowni wodnej na Dnieprze i kanałów: południowo-ukraińskiego i północno-krymskiego.

Wszystkie te nowe potężne budowle znamionują dalszy etap zwycięskiej drogi narodów radzieckich.

## I

Pojęcie o rozmiarach zamierzonych prac daje fakt, że elektrownie wodne pod Kujbyszewem i Stalingradem będą posiadały moc około 4 milionów kilowatów. Elektrownie te będą produkowały rocznie przeciętnie około 20 miliardów kilowat-godzin energii elektrycznej. Zapora wodna pod Kujbyszewem podniesie poziom wody na Wołdze o 25 metrów i stworzy wielkie jezioro o długości 500 km. a 40 km. szerokości. Podobne jezioro powstanie pod Stalingradem. Wielkie masy wody poruszać będą największe na świecie turbiny. Sama tylko elektrownia kujbyszewska będzie produkowała rocznie tyle energii elektrycznej, ile wytworzyły wszystkie elektrownie w Polsce w r. 1949, a trzy razy więcej, niż roczna produkcja energii elektrycznej w Polsce w r. 1937. Połowę energii elektrycznej, wytwarzanej przez obydwie elektrownie nadwołańskie, otrzyma stolica Związku Radzieckiego — Moskwa. Umożliwi to pełną elektryfikację przemysłu stolicy, dzięki czemu, miasto zostanie uwolnione całkowicie od dymów i sadzy, które zanieczyszczają powietrze każdego ośrodka przemysłowego. Ponad 5 miliardów kilowatogodzin rocznie będą zużywały okręgi nadwołańskie w okolicy Kujbyszewa, Saratowa, Stalingradu i Astrachania. Trzy i pół miliarda kilowatogodzin rocznie będą zużywały kołchozy i sowchozy obszarów nadwołańskich, niziny nadkaspjskiej oraz północnej części Kau-

kazu. Bliskość i taniość energii elektrycznej zdecyduje o dalszym rozwoju elektryfikacji prac rolnych, jak np. orki, młócenia zboża, dojenia krów itd.

Przeprowadzona zostanie elektryfikacja wielu linii kolejowych. Podniesienie poziomu wody na Wołdze znacznie ułatwi żeglugę wodną. Wielkie tamy pod Stalingradem i Kujbyszewem udostępnią statkom morskim żeglugę na Wołdze. Wzdłuż brzegów Wołgi zostaną zbudowane nowoczesne urządzenia portowe.

Zapory wodne przyczynią się znacznie do podniesienia urodzajów na terenach nadwołańskich. Wzdłuż Wołgi ciągną się rozległe równiny. Tereny te — mimo bliskiego sąsiedztwa rzeki — nawiedzała posucha. Wielkie budowle na Wołdze usuną obecnie jej niebezpieczeństwo. Za kilka lat dzikie stepy pokryją się bujną roślinnością. Zastosowanie nowoczesnych maszyn i urządzeń rolniczych umożliwi uprawę nawet takich terenów, które od niepamiętnych czasów leżały odłogiem.

Budowa kanału turkmeńskiego będzie trwała 6 lat. Połączy on rzekę Amu-Darię z miastem Krasnowodzkim nad morzem Kaspjskim. Liczne kanały boczne umożliwią nawodnienie obszarów o powierzchni 8 milionów 300 tysięcy ha.

Długość głównego kanału turkmeńskiego wyniesie 1.100 km. Na trasie kanału, przebiegającej przez pustynię Kara-Kum oraz przez pozbawione wody tereny niziny nadkaspjskiej i zachodniej Turkmenii, zbuduje się trzy potężne zbiorniki wodne, które będą poruszały trzy wielkie elektrownie. Ponadto wybudowany zostanie olbrzymi rurociąg długości 1.000 km., którym popłynie woda do turkmeńskich ośrodków przemysłowych. Główny kanał turkmeński stanowi jeden z etapów wielkiego planu przeobrażenia przyrody, do którego to dzieła przed dwoma laty przystąpiły narody radzieckie.

Pustynia Kara-Kum — co oznacza czarne piaski — zajmuje ponad 80% całego terytorium Turkmenii. W ciągu stuleci pustynia Kara-Kum wywoływała grozę wśród koczującej ludności. Suche piaski pochłaniały coraz to dalsze obszary uprawnej niegdyś ziemi i pastwisk. Od wieków lud turkmeński marzył o nawodnieniu pustyni Kara-Kum, o wykorzystaniu wody Amu-Darii. Marzenia te mogły się urzeczywistnić dopiero w epoce stalinowskiej. Dzięki kanałowi turkmeńskiemu pustynia Kara-Kum zostanie przekształcona w bogaty, kwitnący kraj. Dzięki znacznemu zwiększeniu obszaru uprawy bawełny oraz takich roślin południowych, jak winogrona, cytryny, pomarańcze, stworzy się potęż-



na bazę surowcową dla przemysłu włókienniczego i spożywczego w Turkmenii. Na terenie Turkmenii jest przeprowadzana akcja tworzenia leśnych pasm ochronnych. Zalesienie Turkmenii wpłynie na zmianę klimatu tego kraju. Sadzenie drzew morwowych umożliwi hodowlę jedwabników oraz rozwój przemysłu jedwabniczego. W najbliższych latach w Turkmenii zbudowanych zostanie 30 nowych przetwórn bawełny, 16 rafinerii tłuszczów roślinnych i 70 ośrodków maszynowych dla obsługi kolchozów.

Wykorzystanie energii elektrycznej w gospodarce wiejskiej podniesie znacznie kulturę rolnictwa i hodowli radzieckiej Turkmenii.

Naród turkmeński z wielkim entuzjazmem powitał uchwały rządu o budowie głównego kanału turkmeńskiego. Ta olbrzymia inwestycja przyczyni się znacznie do rozkwitu radzieckiej Turkmenii. Naród turkmeński, przystępując do wielkich prac nad przeobrażeniem swego kraju, posiada świadomość, że dopomoga mu w tym inne narody radzieckie, pomogą zakłady przemysłowe, załogi całego kraju, wszyscy ludzie radzieccy.

Uchwała rządu radzieckiego o budowie Głównego Kanału Turkmeńskiego nie stanowiła jeszcze zakończenia wielkich przedsięwzięć budownictwa komunizmu. W ślad za uchwałami Rady Ministrów ZSRR o budowach nad Wołgą i w Turkmenii, rząd radziecki podjął czwartą z kolei uchwałę o budowie elektrowni wodnej na Dnieprze i kanałów: południowo-ukraińskiego i północno-krymskiego.

Nowe te budowle zapewniają wysokie i trwałe urodzaje w południowych rejonach Ukrainy i północnych rejonach Krymu. Elektrownia wodna na Dnieprze będzie dostarczała energię elektryczną dla potrzeb ukraińskiego rolnictwa i przemysłu. Wytwarzać będzie ona około 1.200 milionów kilowato-godzin rocznie. Dzięki zbudowaniu licznych kanałów nawadniających 3.200.000 ha ziemi na południowej Ukrainie i Północnym Krymie otrzyma wodę. Wzdłuż kanałów oraz zbiorników wody będą zasadzone ochronne pasy leśne. Kolchoźnicy ukraińscy — podobnie jak cały naród radziecki — z olbrzymią radością i wdzięcznością powitali ten nowy dowód troski partii bolszewickiej, rządu radzieckiego i towarzysza Stalina o stały rozwój i dobrobyt wszystkich narodów Związku Radzieckiego.

## II

Budowle na Wołdze i w Turkmenii, na Ukrainie i na Krymie pobudziły miliony ludzi radzieckich do walki o nowe osiągnięcia produkcyjne. Budowa tych olbrzymów stała się sprawą ogólnonarodową, drogą i bliską wszystkim obywatelom Kraju Rad. Cały naród radziecki przystąpił z entuzjazmem do wzmożenia swych twórczych wysiłków w pracy dla urzeczywistnienia wielkich stalinowskich planów budownictwa komunizmu.

Niebywały w historii rozmach tych planów oraz tempo wykonania ich ma doniosłe znaczenie nie tylko dla Związku Radzieckiego, ale i dla losów całej ludzkości.

Miliony ludzi na całym świecie widzą w wielkich budowlach nowy wyraz niezłomnej, stalinowskiej polityki pokoju.

## III

Związek Radziecki kieruje swe siły i środki na budownictwo pokojowe. Narody radzieckie przekształcają przyrodę, zmieniając obraz ziemi, budują zakłady przemysłowe, elektrownie wodne, kanały, dlatego, że pragną pokoju, że pragną nieustannie zwiększać wydajność swej pracy, podnosić nieustannie swój kulturalny i materialny poziom życia.

Gigantyczne budowle epoki stalinowskiej są wymownym przykładem wyższości pokojowego, twórczego ustroju socjalistycznego, nad rozkładającym się — ustrojem kapitalistycznym. Uchwały rządu radzieckiego zmobilizowały cały naród radziecki do wzmożenia twórczej, pokojowej pracy.

Rada zakładowa leningradzkich zakładów „Elektrosiła“ podjęła współzawodnictwo o przedterminowe wykonanie zamówień dla gigantycznych budowli. Inicjatywa ta rozległa się szerokim echem w całym Związku Radzieckim. Ze wszystkich krańców ZSRR poczęły napływać meldunki o podejmowaniu zobowiązań o przedterminowe wykonanie zamówień dla kujbyszewskiej i stalingradzkiej elektrowni, głównego kanału turkmeńskiego i budowy urządzeń nawadniających oraz elektrowni wodnych na Ukrainie. Wykonywanie zamówień dla wielkich stalinowskich budowli, robotnicy radzieccy traktują, jako wysoki zaszczyt i wyróżnienie.

W Moskwie robotnicy zakładów „Sierp i Młot“ zobowiązali się wykonać na dziesięć dni przed terminem specjalne liny stalowe dla dźwigów kujbyszewskiej elektrowni wodnej — największej elektrowni świata. Pierwszy transport został już wysłany na teren budowli. Zakłady „Dynamo“ wysłały pierwsze komplety sprzętu elektrycznego i silników dla ekskawatorów.

Zamówienia te wykonane zostały przed terminem i przyjęte przez kontrolę techniczną z wysoką oceną. Uralskie Zakłady Budowy Maszyn im. Ordzonikidze wysłały już pierwsze transporty potężnych ekskawatorów dla kujbyszewskiej elektrowni wodnej. Dla uczczenia XXXIII rocznicy Rewolucji Październikowej załoga tych zakładów zobowiązała się wykonać ponad plan dwa ekskawatory. Zobowiązanie to zostało przedterminowo wykonane. Robotnicy leningradzkich zakładów „Elektroaparat“ wykonali pierwsze urządzenie energetyczne dla budowli.

Ze szczególnym entuzjazmem pracują kolejarze przy transporcie materiałów i sprzętu



na tereny budowli. Na licznych wagonach kolejowych, opuszczających dworce leningradzkie, widnieją napisy „Leningrad — dla budowli komunizmu”.

Wiele entuzjazmu w pracy dla nowych budowli komunizmu wykazują uczeni radzieccy. Prezydium Akademii Nauk ZSRR powzięło specjalną uchwałę o udziale Akademii w rozwiązywaniu zagadnień naukowych, związanych z budową tych imponujących obiektów. Na czele specjalnie utworzonego komitetu stanął jeden z najwybitniejszych uczonych radzieckich, przewodniczący Akademii Nauk ZSRR — tow. S. Wawilow.

Wybitny akademik radziecki — tow. Krzyżanowski stwierdza, że ludzie od wieków usiłowali rozwiązać problem nawadniania pustyń. Jednakże w warunkach kapitalizmu wszystkie projekty musiały pozostać na papierze ze względu na trudności natury politycznej i społecznej.

Naukowcy radzieccy przeprowadzają liczne prace związane z wielkimi budowlami. Geolodzy badają dno Wołgi, skład gruntu w korycie rzeki, szybkość przepływu wody. Grupa geologów, pracująca pod kierownictwem tow. inż. Buszujewa, w krótkim czasie wykonała poważne zadanie — dostarczyła autorom projektu zapory pierwszą szczegółową mapę geologiczną rejonu.

„Geolodzy, hydrogeolodzy i geofizycy — mówi inżynier ekspedycji „Hydroprojektu” —

tow. Iwan Donskij — to wywiadowcy armii budowniczych elektrowni wodnych. Postawiono im wielkie i odpowiedzialne zadanie — terminowe zaopatrzenie budowli w dane projekcyjno-badawcze. Pracujemy z niebywałym zapałem, nie licząc się z żadnymi trudnościami. Powinniśmy jak najstaranniej zbadać tajemnice dna Wołgi i to wszystko co, znajduje się na głębokości do 200 m”.

Wzdłuż całej Wołgi panuje wielkie ożywienie. Rzeką płyną karawany transportów. Z Wołska płynie cement, z Syzrania — lokomobile, ze Stalingradu — traktory — z Saratowa żelazo, cegła, paliwo. Kołchoźnicy nadwoźa — okręgu kujbyszewskiego z własnej inicjatywy, własnymi siłami, wykonali około 15.000 m<sup>3</sup> robót ziemnych — zbudowali kilkadziesiąt kilometrów drogi. We wszystkich kołchozach odbyły się zebrania, na których z ożywieniem omawiano uchwały rządowe.

Wielkie budowle radzieckie unaoczniają wszystkim narodom świata żywotność i przewagę ustroju socjalistycznego, który stwarza nieograniczone możliwości rozwoju sił wytwórczych dla dobra społeczeństwa, który wskazuje całej ludzkości cel, do którego zmierzamy — komunizm.

Związek Radziecki wychował i posiada olbrzymie kadry ludzi, którzy opanowali technikę, którzy wykorzystują ją dla urzeczywistnienia wielkiej idei Marksa-Engelsa-Lenina-Stalina, dla zbudowania ustroju komunistycznego.

PAWEŁ LIKIERT

## Aktualne zagadnienia górników

**P**RZEMYŚŁ węglowy w Polsce — to główny motor, uruchamiający całą naszą gospodarkę narodową. Węgiel, jako źródło energii cieplnej i elektrycznej, jako główny środek opałowy oraz podstawowy surowiec dla wielu gałęzi przemysłowych, długo jeszcze będzie decydować o obliczu naszej gospodarki przemysłowej.

Plan Sześćioletni przewiduje, że w roku 1955 osiągniemy 100 milionów ton węgla t.j., że wydobycie „czarnego diamentu” wzrośnie o 35% w stosunku do roku 1949, a więc będzie 2,5 razy większe, niż w Polsce przedwrześniowej. Osiągnięcie tej cyfry wydobycia jest warunkiem przewidzianego w Polsce szybszego uprzemysłowienia naszego kraju, jest najważniejszym warunkiem rozwoju sił wytwórczych, decydujących o zbudowaniu w Polsce trwałych podstaw socjalizmu. Wzrost wydobycia węgla pozwoli na tak konieczne zwiększenie eksportu i możliwość uzyskania z zagranicy surowców niezbędnych na pokrycie stale wzrastającego zapotrze-

bowania naszego przemysłu. Węgiel to nasza waluta.

### I

W jaki sposób przemysł węglowy spełni to odpowiedzialne zadanie? Istnieją jedynie dwie drogi, mogące zapewnić pomyślny rezultat. Te dwie drogi dla przemysłu węglowego, to — 1<sup>o</sup> podniesienie wydajności pracy, 2<sup>o</sup> możliwie najszybsza mechanizacja pracy w kopalniach. Wrębiarka na przodku, „kaczy dziób” — ładujący węgiel, transporter odstawiający go, to nie tylko rewolucyjne sposoby podniesienia wydajności pracy, ale jednocześnie spełnienie naszych dążeń do zastąpienia najtrudniejszej, najcięższej pracy człowieka — pracą maszyn.

O należytej wydajności pracy decydują racjonalne i dobrze obliczone normy, normy dostosowane do danych warunków technicznych. O tym, jak ważne są normy dla przemysłu socjalistycznego, powiedział na pierwszej



Wszzechwiazkowej Naradzie Stachanowców tow Stalin: „Bez norm technicznych niemożliwa jest planowa gospodarka. Prócz tego normy techniczne potrzebne są na to, aby masy zadowolone podnosić do poziomu przodujących. Normy techniczne — to wielka siła regulująca, organizująca w fabryce szerokie masy robotnicze wokół przodujących elementów klasy robotniczej“.

Ustalone w 1947 roku w przemyśle węglowym normy przestały już odpowiadać obecnym warunkom pracy w naszych kopalniach. Obliczone na znacznie niższą, niż możliwą w tej chwili do uzyskania, wydajność pracy, nie uwzględniały one dokonanej w ostatnich paru latach mechanizacji oraz nabytego przez robotników doświadczenia. Niska wydajność pracy, jako rezultat przestarzałych norm, nie pobudzająca do walki o zwiększenie wydajności system płacy, brak dyscypliny pracy — wszystko to utrudniało by wypełnienie zadań Planu Sześcioletniego. Wobec tego zaszła konieczność zrewidowania dawnych norm pracy. Od 1 października wprowadzono w przemyśle węglowym nowe normy. Przeszło miesiąc doświadczenia, ostatnie dane o wydobywaniu węgla, cyfry zarobków, wskaźniki wydajności pracy, wszystko to pozwala już na ocenę sytuacji, na stwierdzenie, jak zmiana norm została przyjęta przez górników i jaki dała efekt.

Zanim przystąpimy do analizy danych, o których wspomnieliśmy, w paru słowach przypomnimy główne wytyczne przeprowadzonych zmian. Jeśli chodzi o normy, to zostały one podniesione na wszystkich przodkach średnio o 10%. Co do systemu płac, to — poza mającą na celu nie dopuszczenie do zmniejszenia zarobków podwyżką stawek zasadniczych o 22% — bardzo ważne znaczenie miało uregulowanie systemu premiowania. Premia — tzw. „mincówka“ oddziałowa, która niesłusznie niwelowała wysokość płac, uzależniając ją od średniego procentu wyrobienia całego oddziału, została przesunięta na zespół i związana z wykonaniem normy. Za 100% wykonania normy zespołowej lub osobistej każdy górnik i ładowacz na węgiu otrzymują obecnie nową premię w wysokości 25% podwyższonej w tej chwili stawki. Jednocześnie za wydobywanie ponad normę, zarówno górnicy jak i ich ładowacze, otrzymywać będą — nie jak dotychczas 100% — lecz 150% nowej podwyższonej stawki. Znaczy to, że każda wydobyta — ponad normę tona węgla będzie płatna 2,5 razy więcej, niż tona wydobyta w normie.

Omawiamy nieco szerzej szczegóły premiowania, gdyż one to zadecydowały o przychylniej ocenie, z jaką zmiana norm i systemu płacy się spotkała. Bo gdy dawniej rębacz, wysoko nawet przekraczający swą normę, mógł nic z tego tytułu nie otrzymać, gdy oddział do którego należał, nie wykonał przewidzianej normy, to obecnie podobnego rodzaju pokrzywdzenie

nie może mieć miejsca. W tej chwili górnicy zajęci „na węglu“ t.j. zatrudnieni w produkcji, są bezpośrednio zainteresowani w wyrobieniu norm i w wysokości ich przekraczania.. Pozostali robotnicy, zajęci przy robotach pomocniczych i w transporcie, korzystają jedynie z premii ogólno-kopalnianej t.j. przysługującej za wyrobienie planu przez całą kopalnię.

A teraz przypatrzmy się cyfrom i zobaczymy jaka jest ich wymowa.

Tak więc wydajność Dąbrowskiego Zjednoczenia Węglowego podniosła się w październiku w stosunku do września — o 4%, Dolnośląskiego o około 2%, razem w całym przemyśle węglowym o 0,6%. Nowe normy były wykonywane w pierwszym miesiącu w całym przemyśle węglowym średnio w 110—112%, co należy uważać za objaw bardzo pomyślny. Jednocześnie — jak wykazują cyfry — rośnie i wydajność. W jednym ze zjednoczeń wzrost wydajności na chodnikach wyniósł około 10%, na zabierkach wynosi 1,5 do 2%, na ścianach 1,2 do 2,3% i t.d. Ilość przodko-zmian, nie wykonywujących norm, zmniejszyła się o 6%; szereg kopalń, które dawniej nie nadążały za ogólnym poziomem wyrobienia, obecnie wykonuje swoje plany.

Dzięki zmianom w systemie premiowania wzrosły zupełnie widocznie zarobki górnicze. Tak np. rębacz — tow. Emil Grzywa z kopalni Brzeszcze, który wyrabiając 174% starej normy, zarobił dawniej 1.511 zł. za dniówkę, obecnie przy wyrobieniu 165% otrzymuje 1.950 zł. Tow. Edward Mandrewski z kopalni „Mysłowice“, który wyrabiając 114% starej normy, zarabiał 666 zł. na dniówkę, obecnie przy wyrobieniu 121% otrzymuje — 1.361 zł. Przykłady takie można mnożyć — wszystkie one wskazują niezbicie, że nowe normy umożliwiają zarówno osiągnięcia wyższej wydajności, jak i lepszych zarobków.

Jak wykazują fakty, górnicy sami obecnie pilnują porządku, dbają o to, żeby nie było przeszkód utrudniających tok produkcji, ściślej przestrzegają dyscypliny pracy. Może w tych warunkach nie ma przesady w zasłyszonym przez nas na kopalni twierdzeniu, że niekiedy z nowych norm mniej są zadowoleni przedstawiciele administracji, czy dozoru górniczego, odpowiedzialni za organizowanie pracy, dostarczenie w porę i w odpowiedniej ilości materiałów pomocniczych itd.

Organizacja to decydujący moment w pracy, zarówno zespołu, jak i jednostki. Mówi o tym doświadczenie tow. Markiewki z kopalni „Polska“, który uzyskał rekordowe wyniki wydobywania węgla, dzięki scharmonizowaniu wszystkich czynności przy urabianiu i dokładnie sobie określił czas ich trwania. 300% nowej normy osiągnął tow. Rojek Eryk, przodownik pracy z tejże kopalni „Polska“. W rozmowie, którą przeprowadziliśmy z nim na terenie kopalni, opowiedział nam, że poza dobrą organizacją



pracy, rezultaty swe w niemałej mierze zawdzięcza on własnej, opartej na długoletnim doświadczeniu technice wiercenia otworów strzelniczych. Pracując w jednej brygadzie z rębaczem — tow. Słupikiem Józefem, a zatem uzgadniając i organizując wspólnie pracę (gdyż wypłatę uzyskują zależnie od wspólnej wydajności), potrafi on otrzymać ten sam urobek węgla, co Słupik, przy mniejszej ilości strzałów.

## II

Drugim, decydującym o rozmiarach produkcji momentem jest — jak to już wspomnieliśmy — należyte wykorzystanie mechanizacji kopalni. Podkreślamy — należyte wykorzystanie, gdyż — jak to potwierdzają liczne fakty — niewystarczający zresztą a posiadany przez poszczególne kopalnie sprzęt mechaniczny nie jest jeszcze dostatecznie użytkowany.

Sięgamy tu do najbliższego przykładu. Na kopalni „Polska“, którą mieliśmy okazję ostatnio zwiedzić, próżnują od dłuższego czasu trzy wrębiarki. Informowano nas, że ze względu na układ geologiczny kopalni nie nadają się one tutaj do wykorzystania, ale to wcale nie zmniejsza winy odnośnych władz administracyjnych, że donoszą do marnowania się tak potrzebnego gdzieindziej sprzętu.

Mechanizacja naszego górnictwa węglowego jest jeszcze bardzo niedostateczna. Dane przemysłowe wskazują np., że ładowanie węgla zmechanizowane jest zaledwie w 10%. W Planie Sześcioletnim przewiduje się, że zarówno urobek, jak i ładowanie mają być zmechanizowane w 65%. Na większości naszych kopalń muszą zniknąć z przodka prymitywne narzędzia pracy górniczej — kilof i łopata, ustępując miejsca maszynom, poruszonym prądem elektrycznym.

Podniesienie wydobywania węgla do 100 milionów ton będzie wymagało szerokiego zastosowania na przodkach kopalnianych maszyn, wrębiarek gaśnicowych, mogących się poruszać po chodnikach oraz kombajnów, podnoszących wydajność 2—3 krotnie i zastępujących pracę dziesiątków ludzi. Konieczne jest zwiększenie użycia ładowarek tzw. „kaczyc dziobów“, wszelkiego typu przenośników dla transportu węgla i t.d.

Korzystając z doświadczeń i wzorów Związku Radzieckiego, będziemy produkowali w kraju szereg nowych typów maszyn i narzędzi kopalnianych. Zadaniem wszystkich ogniw Związku Zawodowego Górników, a przede wszystkim rad zakładowych i grup związkowych w kopalniach, jest uświadamianie górników o konieczności i korzyściach używania sprzętu mechanicznego. Jak wykazuje statystyka radziecka w tamtejszym przemyśle węglowym ładowanie na chodnikach i szybach zostało już zmechanizowane w 60—70%, na robotach eksploatacyjnych w ZSRR znikli już niemal całkowicie ła-

dowacze. Ciężka praca ręczna górników pod ziemią została więc w ustroju socjalistycznym zastąpiona przez maszyny.

U nas natomiast pokutuje jeszcze wśród górników niezrozumienie wielkiego dobrodziejstwa mechanizacji. Nadal jeszcze istnieje zakorzeniona przez długie lata tradycja kilofa i łopaty. Zwalczyć ten stan, prowadzić propagandę mechanizacji, przyuczać górników do obsługi nowych maszyn — oto pilne zadania dla zakładowych ogniw związkowych na najbliższą przyszłość.

Jak ważną rolę spełnia należyty instruktaż przy obsłudze maszyn, stwierdzić może następujący fakt, który miał miejsce na kopalni „Bobrek“. Otóż zespół górników, pracujący na jednym z przodków, musiał zahamować tempo wydobywania, gdyż nie potrafiono uregulować drgań rynien, przesuwających zbyt wolno załadowany węgiel. Trzeba było dopiero pomocy przypadkowo przybyłego na ten przodek przewodniczącego rady zakładowej — starego górnika, który wskazał załozę na istnienie specjalnego urządzenia regulującego, o czym nie wiedziano.

Opisany przypadek to jeden z najprostszych, dotyczy bowiem czynności mało skomplikowanych. Znacznie więcej trudności nasuwa obsługa takich maszyn, jak kombajny czy ładowaczki samoczynne. A właśnie początkowa nieumiejętność obchodzenia się z tymi maszynami, brak doświadczenia odstrasza górników od mechanizacji. Potwierdza to inny charakterystyczny przykład z tejże kopalni „Bobrek“, przykład świadczący, jak ważną jest umiejętność odpowiedniego zastosowania maszyny. Na jednym z chodników kopalni użyto do ładowania tzw. „kaczy dziób“, oczekując nadzwyczajnych rezultatów — zwiększenia urobku. Cóż się jednak okazało? Maszyna została zastosowana na chodniku o powierzchni falistej i nie mogła działać sprawnie: zamiast pomóc w produkcji, jeszcze ją opóźniała, wywołując zrozumiałe niezadowolenie załogi. Niższy dozór górniczy, który, nie zbadawszy warunków lokalnych bezmyślnie i niepotrzebnie, wprowadził tu wspaniałą ładowaczkę samoczynną, oddał złą usługę sprawie mechanizacji, gdyż właściwie zraził do niej miejscowych górników.

## III

Rękomią wykonania wielkich zadań, postawionych przed górnictwem, staje się siła rzeczy ruch współzawodnictwa pracy. Jakie są nowe formy współzawodnictwa, jakie są jego osiągnięcia i niedomagania?

Specyficzne metody i warunki pracy w górnictwie spowodowały, że pierwotna forma współzawodnictwa indywidualnego, zainicjowana przez Wincentego Pstrowskiego, szybko przeobraziła się w współzawodnictwo zespołowe. Jedną z form przejściowych ruchu zespołowego były t.zw. brygady instruktorskie, wprowadzo-



ne z inicjatywy Związku Górników. Należy wyrazić ubolewanie, że ten typ współzawodnictwa nie utrzymał się. Polegał on na tym, że brygady te, prowadzone przez najlepszych przodowników pracy, zajmowały się upowszechnieniem najlepszych metod pracy, operowały na przodkach nie wykonywujących norm i przyczyniały się do podwyższenia kwalifikacji zawodowych górników, nie nadążających za innymi. Dzięki instruktażowi tych brygad w kopalni Brzeszcze podniesiono wykonanie norm na filarze ze 101 na 120%, w kopalni Szombierki ze 107 na 160%.

Opisana forma współzawodnictwa — po początkowo dobrze zapowiadającym się okresie rozwoju — niestety, szybko zanikła. Powodem tego był fakt, że prowadzący te brygady przodownicy pracy mniej zarabiali, niż przy normalnej pracy w produkcji; wobec tego nie chcieli uczestniczyć w brygadach instruktorskich.

Przedłużeniem działalności wspomnianych brygad stały się brygady zespołowe. Ideę współzawodnictwa zespołowego narzuciło samo życie. Pracując dotychczas na jednej dłuższej ścianie, brygady napotykały częstokroć na różne warunki geologiczne i w konsekwencji tego postęp ich pracy był różny. Nie powiązana ze sobą praca poszczególnych brygad wpływała dezorganizująco na tok pracy na ścianie. Uniemożliwiała ona równomierne urabianie węgla na całej długości ściany, powodowała trudności w obudowie i w konsekwencji pogarszała warunki bezpieczeństwa pracy, gdyż poszczególne brygady nie dbały o stan sąsiadujących wyrobisk i na skutek nierównomiernego obudowywania zachodziły wypadki zawalenia się ściany. Ponadto, przy nierównomiernym urabianiu ściany na całej długości, trudne jest — a nawet wręcz niemożliwe — przesuwanie rynien potrzęsanych do transportowania urobku.

Współzawodnictwo zespołowe polega na tym, że uczestniczą w nim całe zespoły brygad, zatrudnionych na tej samej ścianie. Osiągnięcia oblicza się tu wspólnie dla całego zespołu. Współzawodnictwo to ma charakter wybitnie kolektywny, oparte jest bowiem na głębokim poczuciu solidarności w pracy. Współzawodniczącym w ramach zespołów brygadam oblicza się przekroczenie norm z uwzględnieniem współczynników łatwości i trudności robót.

Jakie są dodatnie strony współzawodnictwa zespołowego? Działalność brygad zespołowych, dzięki solidarnemu wysiłkowi wszystkich członków przyczynia się do ogólnego zwiększenia wydajności pracy i do lepszej jej organizacji. Praca w zespole umożliwia stosowanie pomysłów racjonalizatorskich i upowszechnianie ich. Przyczynia się do likwidowania absencji, gdyż cały zespół jest zainteresowany w wynikach współzawodnictwa i górnicy pilnują się wzajemnie. Praca w zespołach zmniejsza ilość awarii, gdyż większa ilość ludzi czuwa nad całością

urządzeń, z tego też względu przyczynia się do polepszenia bezpieczeństwa pracy. W rezultacie omówiona na wstępie niniejszego artykułu — zmiana systemu premiowania przyczynia się do wzrostu zarobków.

Ostatnio Związek Górników przystąpił do organizowania nowej formy współzawodnictwa — tzw. brygad szturmowych. Polega ona na tym, że najlepsze z brygad zespołowych przesuwa się w obrębie danej kopalni na oddziały nie wykonujące norm. Praca brygad szturmowych przyczynia się do polepszenia wykonania planu przez kopalnię; wciągają one do współzawodnictwa brygady na oddziałach, do których zostały skierowane. Gdy brygada szturmowa, po zaznajomieniu się z warunkami terenowymi, zaczyna wykonywać przewidziany dla danego oddziału plan, wciąga się do niej górników z miejscowych brygad i uczy w ten sposób lepszych metod pracy.

Jak wykazują dane statystyczne — współzawodniczący wykorzystują znacznie lepiej czas pobytu w przodku, gdyż wypracowują 90 — 100%, gdy inni, tj. nie współzawodniczący, wykorzystują zaledwie 65% całego czasu. O lepszej wydajności pracy współzawodniczących mówią też cyfry wykonywania norm. Tak więc w roku ubiegłym podnieśli oni wykonanie norm ze 123% w styczniu — na 135,05% w grudniu tego roku tj. o 12,05%, podczas gdy nie współzawodniczący w tym że okresie zdołali podnieść wyrobienie norm zaledwie o 1,32%.

W ramach konkretnych zobowiązań zespołowych, co jest najważniejszą cechą istniejącego obecnie w górnictwie węglowym współzawodnictwa, podejmowane są dodatkowe zobowiązania z okazji ważniejszych wydarzeń i pamiętnych dla klasy robotniczej dat. Jak to wiemy z prasy codziennej zobowiązania długofalowe, podejmowane na cześć 33-ej Rewolucji Październikowej i II Światowego Kongresu Pokoju, przyniosły nam dodatkową produkcję setek tysięcy ton węgla. Przy wprowadzeniu z dniem 1 października nowych norm podejmowane były szerokie dodatkowe zobowiązania przekraczania ich. Tak więc np. na kopalni „Szombierki“ 130 górników podjęło się przekroczyć je w wysokości od 100 do 210%, na kopalni „Zabrze Wschód“ 107 górników zobowiązało się do przekroczenia norm w wysokości od 110 do 160% itd.. Jako charakterystyczny objaw podajemy, że tow. Szwed Teodor z kopalni „Rozbark“, który zobowiązał się wykonać nową normę w 140% już w dniu 6 października osiągnął 210% jej wykonania.

Omawiając zagadnienie współzawodnictwa zespołowego należałoby zwrócić uwagę na czynnik utrudniający jego rozwój. Czynnikiem tym jest często zachodzące rozbijanie brygad. Jak wynika z podanej przez nas charakterystyki, najważniejszą cechą współzawodnictwa zespołowego stanowi „zgranie się“ brygad, ustalenie



i przyzwyczajanie się do najbardziej racjonalnej organizacji i metody pracy całości zespołu. Dlatego — rzecz zrozumiała — ważne jest, aby dany zespół pracował w ustalonym składzie jak najdłużej. Nieprzemyślane zarządzenia dozoru kopalnianego przy ustalaniu składu zespołów, przenoszenie poszczególnych brygad i rozbijanie zespołów często dezorganizuje współzawodnictwo.

#### IV

A teraz przypatrzmy się pracy rad zakładowych i grup związkowych w kopalniach. Pozwoli to na dokonanie analizy pracy Związku na odcinku produkcyjnym oraz posłuży do oceny działalności oddziałów, jak i Zarządu Głównego.

W kopalni „Polska“, którą mieliśmy okazję zwiedzić, zmieniono przewodniczących rady zakładowej w ciągu ostatnich paru miesięcy tylko... trzykrotnie. Zapytany o powody tego, sekretarz rady informuje nas, że pierwszy z usuniętych był (nie chce się wprost temu wierzyć!) niepiśmienny, drugi „nie nadawał się do pracy“.

Uderza nas, że pomieszczenie rady zakładowej tak dużej kopalni, jak „Polska“, jest niezwykle ubogie. Cały lokal, miejsce pracy 27 radców i 9 komisji rady, to jeden średniej wielkości pokój, bardzo zresztą niewystarczająco umeblowany. Po krótkim jednak pobycie w tym lokalu i zaznajomieniu się z działalnością pracowniczego przedstawicielstwa kopalni doszliśmy do wniosku, że... szczupłość siedziby rady odpowiada do pewnego stopnia rozmiarom aktywności tej komórki związkowej.

Przeglądamy książkę protokołów zebrań rady zakładowej i stwierdzamy w niej całkowity brak śladów pracy komisji — tych najważniejszych agend rady. Tow. przewodniczący rady informuje nas, że protokoły te jakoby są przechowywane przez poszczególnych przewodniczących komisji, których zresztą nie udało się nam poznać. Zastanowiło nas, że w planie pracy rady zakładowej, wiszącym na ścianie, brak było również danych o posiedzeniach tych komisji. Z rozmowy prowadzonej z obecnymi w radzie udaje się nam ustalić, że cały ciężar pracy związkowej spoczywa na trzech zwolnionych z zajęć radcach. Pozostali, pochodzący z wyboru — przedstawiciele załogi traktują — wydaje się — swe funkcje raczej jako honorowe.

Grupy związkowe w kopalni są również mało aktywne. Udzielający nam informacji, przewodniczący rady zakładowej tłumaczy to „płynnością“ mężów zaufania, którzy są często przesuwani w związku ze zmianą miejsca pracy z oddziału na oddział. Argument ten nie wydaje się nam dostatecznie przekonujący, gdyż wiemy o kopalniach (powiemy o tym dalej), w których grupy związkowe pracują zupełnie zadawalająco.

Jeżeli chodzi o działalność poszczególnych komisji, to pewną aktywność ujawnia komisja

placy i pracy. Niezłe wyniki uzyskiwała też komisja społeczna, zajmująca się walką z bume-lanctwem, gdyż procent nieusprawiedliwionego nie stawienia się do pracy, wynoszący w kwietniu 5,4 obecnie spadł do 1,6. Komisja kulturalno-oświatowa może się podobno poszczycić dobrymi zespołami — tanecznym i muzycznym. Przewodniczący rady z dumą mówi o pracy miejscowego koła sportowego, o sukcesach klubu piłki nożnej i trzykrotnym zdobyciu mistrzostw tenisa stołowego przez młodych amatorów tego sportu w kopalni „Polska“. Miło nam to słyszeć, ale pragnęlibyśmy móc wynieść również dobre przekonanie o pracy całej rady zakładowej.

Wydajność pracy kopalni, mimo osiągniętej w ostatnich paru miesiącach pewnej poprawy wykonania planu, jest na ogół niska. W kopalni szwankuje organizacja pracy, gdyż podobno w związku z koniecznością planu w poprzednim miesiącu, nie prowadzono tak ważnych dla produkcji robót przygotowawczych.

Na zakończenie pragnęlibyśmy wysnuć z dokonanego tu przeglądu sytuacji produkcyjnej w przemyśle węglowym wnioski co do pracy Zarządu Głównego Związku Zawodowego Górników.

Na podstawie własnych obserwacji i rozmów przeprowadzonych na terenie Zagłębia Węglowego odnosimy wrażenie, że Związek pracuje jednostronnie. Słaba praca większości rad zakładowych i rad oddziałowych, prawie zupełny brak aktywności grup związkowych i mężów zaufania z jednej strony, a ruchliwa działalność oraz osiągane przez Związek niewątpliwe sukcesy na polu czysto produkcyjnym z drugiej — składają się na charakterystyczny obraz sytuacji. Nie ulega wątpliwości, że tak ważny odcinek, naszej gospodarki narodowej, jakim jest przemysł węglowy wymaga specjalnie czulej i troskliwej opieki, oraz że zagadnienia produkcyjne w górnictwie powinny zawsze się znajdować w centrum zainteresowań ruchu zawodowego. Ale należy też sobie uświadomić, że do tego samego celu — podnoszenia wydajności pracy, doprowadza lepsza organizacja i należyta działalność wszystkich ogniw związkowych, a specjalnie — rad zakładowych. Wiemy skądinąd, że doskonałymi rezultatami produkcyjnymi może się poszczycić kopalnia im. M. Thoreza, gdzie praca rady zakładowej i grup związkowych stoi na dobrym poziomie.

Niewątpliwie energiczna akcja Związku Górników na polu pomocy przy wykonywaniu planów produkcyjnych przez poszczególne kopalnie nie daje jednak jeszcze pełnego efektu, gdyż nie ma charakteru systematycznej, codziennej, trwałej pracy organizacyjnej. O tym powinien pamiętać Zarząd Główny Związku, udzielając więcej uwagi sprawie uaktywnienia działalności rad zakładowych w kopalniach.



# Z doświadczeń rad zakładowych

**D**OTYCHCZASOWE doświadczenia dowodzą, że zarówno osiągnięcia jak i braki działalności związków mają swoje źródło w pracy rad zakładowych. Sprawność organizacyjną i pracę związku zawodowego możemy ocenić najlepiej przez obserwację rad zakładowych. I to nie tylko przez badanie w jaki sposób związek zawodowy przy pomocy kontroli i instruktażu oddziaływa na rady zakładowe, ale również przez ustalenie, w jaki sposób i w jakiej mierze związek uzupełnia swoje doświadczenie osiągnięciami rad zakładowych, w jakim stopniu osiągnięcia te przenosi na inne rady zakładowe, lub też w jakiej mierze wykorzystuje ich braki i niedociągnięcia wskazujące na to, że w terenie linia polityczna i organizacyjna związku zostaje wypaczona.

## I

Można na wielu przykładach udowodnić, że — nie tylko faktycznie, ale nawet teoretycznie — wiele związków zawodowych nie przyswoiło sobie jeszcze powyższej tezy, co niewątpliwie odbija się ujemnie na ich pracy.

Jakże często prezydium zarządu okręgowego związku zawodowego dopiero na konferencji w ORZZ dowiaduje się o tym, co się dzieje w zakładach pracy, jak pracują rady zakładowe i jakie są tam braki i osiągnięcia. W sprawozdaniach ogniw związków zawodowych wysuwa się na pierwszy plan biurową, „urzędową” działalność, cyfry zebrane na podstawie miesięcznych sprawozdań rad zakładowych. Brak w nich istotnej oceny pracy, opartej na bezpośredniej, wszechstronnej obserwacji.

Czy w tych warunkach może być mowa o faktycznym kierowaniu przez związek pracą związkową w terenie? Kierowanie nie polega przecież tylko na wydawaniu instrukcji i okólników, lecz na wzięciu doświadczenia terenu z wytycznymi Centralnej Rady Związków Zawodowych i zarządów głównych.

Przykładem, potwierdzającym powyższy stan rzeczy oraz wykazującym do jakiego stopnia — nawet naogół dobrze pracujące — związki nie przyswoiły sobie dostatecznie zasady, że właściwa działalność związkowa odbywa się w zakładzie pracy, była do niedawna, a może częściowo jeszcze dalej — jest sytuacja w radach zakładowych na terenie Nowej Huty.

W 1949 roku, późną wiosną, rozpoczęła się pod Krakowem budowa Nowej Huty. Budowano magazyny, baraki, ściągano sprzęt, tabor,

werbowano ludzi, mobilizowano wszystko w celu rozpoczęcia tego wielkiego dzieła.

O jednej sprawie nie pomyślano, to jest o tym, że wykonanie zamierzonych planów zależy od aktywności mas pracujących, od ich entuzjazmu, świadomości i ofiarności. Nie można ani na chwilę zapomnieć, że Kongres Zjednoczeniowy wyraźnie wyznaczył właśnie związkowi zawodowemu rolę transmisji partii do mas, rolę szkoły gospodarowania i socjalizmu, rolę czynnika mobilizującego szerokie masy pracujące.

O tym, aby tę zasadę ze sfery teorii przenieść na praktyczny teren działania przy budowie Nowej Huty, nikt nie pomyślał. Nikt nie pomyślał o tym, że równocześnie z urządzeniem terenu pod budowę, należy pomyśleć również o właściwym postawieniu związkowej organizacji, o takim przygotowaniu wyborów do rady zakładowej, aby jej powołanie nie było tylko mechanicznym wykonaniem ustawy.

Właśnie na terenie, gdzie ludzie się nie znają, gdzie 80% ogółu pracowników stanowi element jeszcze nie związany z ruchem robotniczym, nie należący do związku zawodowego, budowa zakładowej organizacji związkowej nie może być dziełem suchego wykonywania przepisów ustawowych drogą administracyjną.

Brak świadomego działania związku zawodowego na tym odcinku nie dał długo czekać na ujemne wyniki.

I tak np. w SPB — Ori na koniec lipca 1950 r. wszystkiego 30% załogi należało do organizacji związkowej, a z tego tylko 50% wpłacało składki. W SPB — Mogiła — 50% załogi należało do związku, a z tego 80% płaciło składki. Dochodzi do takich paradoksów, że mężem zaufania grupy związkowej jest robotnik nie należący do związku zawodowego. Nie ma — i nie może być w takich warunkach — oddziaływania przez zakładową organizację związkową na załogę, na jej stosunek do pracy, do produkcji, do gospodarki zakładu i do wykonania planów.

Pierwszy rok budowy Nowej Huty wykazuje najlepiej, że w socjalistycznym budownictwie czynnik społeczny — a takim jest zakładowa organizacja związkowa — jest częścią składową każdego socjalistycznego gospodarstwa. Brak budowanej od podstaw i przygotowanej do pionierskich zadań zakładowej organizacji związkowej dał się tu dotkliwie odczuć.

Ileż to najróżnorodniejszych komisji musiało w ciągu tego roku przybyć na Nową Hutę, aby się porać z niedomaganiem, gromadzącymi się na odcinku produkcyjnym i socjalnym



na skutek braku działania i zapobiegliwości rad zakładowych. I słusznie w swoich wnioskach z dokonanych lustracji, komisje wiązały istnienie niedomagań na różnych odcinkach z brakiem jakiegokolwiek działalności rad zakładowych.

## II

Główną przyczyną braku aktywności rad zakładowych był przede wszystkim fakt, że jedynym czynnym ich członkiem był z zasady przewodniczący, zwolniony od zajęć zawodowych na podstawie dekretu. Najlepszy przewodniczący staje się w takich warunkach poprostu urzędnikiem związkowym. Taki stan rzeczy jest żywym zaprzeczeniem organizatorskiego i mobilizującego charakteru pracy rady zakładowej, tak w stosunku do zadań produkcyjnych zakładu, jak i w odniesieniu do codziennych potrzeb i spraw załogi.

Że tak jest, wystarczy przysłuchać się jednej z odpraw rad zakładowych Związku Zawodowego Budownictwa, odbywanych co miesiąc w Nowej Hucie.

Ze sprawozdań rad zakładowych wynika stale, że tylko przewodniczący dźwiga na swych barkach cały ciężar pracy związkowej w zakładzie. A tych prac doraźnych i bieżących, jest tak dużo, że nie ma on już czasu, ani możliwości myśleć o tym, aby podołać wszystkim zadaniom organizacyjnym, jakie winna spełniać rada zakładowa.

I tu zaczyna się błędne koło. Przewodniczący skarży się na brak kolektywnej pracy, a z drugiej strony — przy krytycznym podsumowaniu działalności rady zakładowej, wytyka się przewodniczącemu również nieprzestrzeganie zasady kolektywnej pracy, traktując to jako powód złej działalności rady.

I powstaje dylemat: czy zła praca jest wynikiem braku kolektywnej pracy, czy też brak kolektywnej pracy staje się wynikiem złego stylu pracy. W zasadzie wychodzi to na jedno; jednak nie jest tak. Bo oto jeden z przewodniczących rady zakładowej w swoim sprawozdaniu powiada: „U nas o wszystkim decyduje cała rada zakładowa. Stosujemy pracę kolektywną“. Ale na czym polega ta kolektywność? Chyba jedynie na regularnych posiedzeniach rady zakładowej, na których przewodniczący podaje członkom rady swoje zarządzenia do wiadomości i do zatwierdzenia. A z protokołu jednocześnie widać, że prawie przez cały czas posiedzenia przemawia sam przewodniczący. Nie ma w nim śladu konkretnych uchwał, wytyczających zadania, nie wyznacza się członków rady odpowiedzialnych za wykonanie poszczególnych zadań.

Świadczą o tym również poniższe słowa nowego sekretarza jednej z największych rad zakładowych w Nowej Hucie:

„Po tygodniu zorientowałem się, że w radzie zakładowej panuje wielki bałagan — a bałagan

bierze się stąd, że w radzie nikt nie myśli, nikt nie zna swoich zadań, nikt nie organizuje, nikt nie ma planu swoich czynności, nikt nie działa politycznie“.

Słowa te ujawniają najlepiej powody złej pracy, którą można ocenić, mierząc ją procentem wykonania planu, czujnością w ochronie mienia społecznego, pracą kulturalno-oświatową, zarobkami robotników, kontrolą wypłat, zaopatrzeniem i wielu innymi sprawdzianami.

Warunki pracy przewodniczącego rady zakładowej najlepiej zilustrujemy obserwując jakie sprawy, jacy interesanci przewijają się przez lokal rady w ciągu jednej godziny.

Oto robotnik delegowany z Gdańska, upomina się o dodatek morski. Z dyrekcji goniec przynosi notatkę służbową do podpisu. Robotnik przyszedł po kartkę na węgiel. Kierownik Wydziału Szkoleniowego przechodzi po nazwiska inwalidów robotników fizycznych, którzy poszliby na kurs pisarzy budowlanych. Robotnik przyszedł z zażaleniem, że zasiłku rodzinnego nie dostał. Z Wydziału Personalnego zgłaszają się po opinię w związku z absencją robotnika. Brygadzysta interweniuje w sprawie zapowiedzianej wypłaty, która została w ostatniej chwili odwołana, co spowodowało ferment wśród załogi. Zjawia się pracownica z prośbą o udzielenie pożyczki z akcji socjalnej na specjalne zastrzyki, bo znajduje się w ciąży, a kasy pożyczkowej nie ma, bo nie można zebrania zorganizować. Zgłaszają się: robotnica w sprawie zwolnienia jej z pracy, pracownik, który przybył z zachodu do pracy o poparcie przy sprowadzeniu jego rzeczy stamtąd, robotnice w sprawie płaszczy nieprzemakalnych. Przynoszą meldunek o wypadku.

Tyle tylko przynosi jedna godzina, która nie jest godziną przyjęć. A ponieważ przewodniczący nie siedzi tylko w miejscu, niektórzy z tych ludzi kilkakrotnie odrywają się od pracy i zaglądają do rady zakładowej. Przewodniczący co prawda przypomina każdemu petentowi, że zwrócić się należy do męża zaufania, lecz z konieczności przystępuje do załatwienia sprawy.

Przewodniczący wspomnianej rady zakładowej sam stwierdza, że taka praca nie jest zorganizowaną pracą rady zakładowej, że nie on kieruje pracą, lecz praca jego popycha i sam zastanawia się, jak zmienić ten styl pracy, jak przejść na kolektywną pracę rady zakładowej.

## III

Powstaje wobec tego pytanie, kto przede wszystkim odpowiada za ten stan rzeczy. Musimy odpowiedzieć — związek zawodowy. Związek zawodowy, który nie zatroszczył się o to, aby nadać tej radzie zakładowej właściwy kierunek pracy, aby wskazać jej — na podstawie swego doświadczenia — jak należy powiązać



się organizacyjnie z załogą i jakim sprawom należy poświęcić szczególną uwagę.

Na tego rodzaju zarzuty często pada odpowiedź związku zawodowego: „Mamy dwadzieścia rad zakładowych, a jeśli zechcemy każdą radę prowadzić za rękę, to cała robota związkowa będzie leżała“.

Z tej odpowiedzi widać, że w związkach pokutuje jeszcze pojęcie pracy związkowej w oderwaniu od zakładowej organizacji związkowej — od zakładu pracy. Cóż z tego, że związek zajmuje się współzawodnictwem pracy, skoro sekretarz rady zakładowej sam stwierdza: „Gdyby mnie zapytano jak u nas wygląda współzawodnictwo pracy poszedłbym dowiedzieć się do dyrekcji, do działu modernizacji“.

Nie inaczej wyglądają sprawy na odcinku socjalnym, bhp, szkoleniowym i nawet płacy.

Otóż do przewodniczącego rady zakładowej przychodzi pracownik działu modernizacji i przynosi wykaz przekontrolowanej pozycji listy płac, w której jest masa błędów na niekorzyść robotników, jak też i zakładu. I tak np. dla jednego zespołu omyłka wynosiła 18.000 zł na niekorzyść robotników.

A komisja pracy i płacy — jak oświadcza sekretarz rady zakładowej — znajduje się tylko na papierze.

Często z ust przewodniczącego rady zakładowej słyszy się słowa „Ludzie nie chcą robić, stronią od pracy związkowej, a wszystko muszą robić jedni i ci sami ludzie. Cała praca społeczna spada na nich, tak że nawet zarobek ich na tym cierpi“.

Wystarczy jednak przyjrzeć się tej „społecznej pracy“, aby okazało się, że w przeważającej ilości wypadków jest to praca społeczna bez społecznego wkładu. Działalność społeczna wykonywana w czasie pracy, odrywa czasem najlepszych fachowców, brygadzystów, mistrzów i techników od produkcji. Taka praktyka nie tylko powoduje stratę cennych godzin pracy, ale również mija się z wychowawczymi celami rad zakładowych.

Narzeka się też często na słabą frekwencję na zebraniach załogi. Ale tu można przytoczyć charakterystyczny objaw, zaobserwowany w jednej z organizacji związkowych w Nowej Hucie. W organizacji tej trudno było urządzić zebranie po pracy, towarzysze bowiem śpieszyli się do pociągu. Pewnego dnia zapowiedziano, że na zebraniu będzie mówił inżynier o sposobie obchodzenia się z różnymi maszynami (koparką, spychaczem itd.). Siedemdziesiąt procent załogi pozostało po pracy. Odchodził już następny pociąg, a jeszcze nikt nie ruszył się z miejsca. Na zebraniu przedyskutowano nie tylko pogadankę inżyniera, ale i wiele spraw produkcyjnych i związkowych.

A zatem, nie brak zainteresowania wśród załogi, lecz brak odpowiedniego doboru tema-

tów powodował poprzednią słabą frekwencję zebrzań.

Ażeby opisane sprawy mogły być właściwie załatwiane, przewodniczący rady zakładowej musi czuwać nad całością pracy zakładowej organizacji związkowej, a rada zakładowa z kolei opierać się na aktywnych komisjach.

Gdy zakładowa organizacja związkowa w ten sposób zostanie zbudowana, sprawy zakładu nie będą wędrowały do szuflad, a stamtąd do archiwum, sprawy zaś załogi będą odpowiednio załatwiane przez odpowiednich ludzi.

Ale i tutaj należy zwrócić uwagę na jeszcze jeden moment.

#### IV

Na jednej z odpraw rad zakładowych w Nowej Hucie, mówiąc o pracy komisji, usłyszeliśmy następujące słowa

„Cóż z tego, że stworzyliśmy dziesięć komisji, skoro istnieją one tylko na papierze“. Nie wystarczy samo stworzenie komisji, a nawet regularne odbywanie ich posiedzeń — jeżeli tematem ich obrad nie są konkretne, codzienne potrzeby zakładu i załogi przetłumaczone na codzienne, konkretne zadania.

Żywotność komisji zależna jest od tego, jak daleko rada zakładowa żyje zagadnieniami zakładu, załogi i związku zawodowego i czy posiada program i plan pracy na kwartał, na miesiąc i od tego, w jakiej mierze przyswoiła swój plan wszystkim swoim organom.

Podamy dla przykładu przebieg posiedzenia jednej z rad zakładowych, działających na terenie ORZZ-Kraków. Posiedzenie to odbywało się już po szczegółowym zreorganizowaniu prac tej rady, dokonany przez ORZZ i oddział Związku Zawodowego.

Rada zakładowa, obradująca w obecności sekretarza podstawowej organizacji partyjnej i dyrektora zakładu pracy — po przedyskutowaniu sprawozdania za ubiegły miesiąc i ustaleniu jakie prace zostały wykonane, a jakie pozostają jeszcze do wykonania — uchwaliła następujący szczegółowy plan miesięczny:

Postawić przed mężami zaufania następujące zadania na lipiec: zwerbować dalsze 5% załogi na członków związków zawodowych, podnieść wpływy ze składek do 95%, przeprowadzić pogadankę w sprawie oddania dwóch spraw do prokuratora za naruszenie ustawy o socjalistycznej dyscyplinie pracy, zainicjować współzawodnictwo między grupami dla osiągnięcia najwyższej wydajności, ponownie postawić sprawę długofalowych zobowiązań w związku ze Świętem Odrodzenia, wytypować kandydatów na grupowych inspektorów pracy i omówić w grupach ostatni ciężki wypadek przy pracy, zapewnić obecność członków grupy na trzech referatach w świetlicy, podać chętnych, którzy chcieliby śpiewać w chórze fabrycznym.



Dla Komisji Pracy i Płacy:

Przekontrolować listę płac oddziału mechanicznego, ustalić wspólnie z dyrekcją dalsze roboty do zaakordowania na placu, przygotować wspólnie z radą zakładową, komisją norm, przeprowadzenie rewizji norm w blacharni, wytypować kandydatów na kurs kalkulatorów po jednym z każdego oddziału.

Dla Komitetu Współzawodnictwa Pracy:

Udzielić pomocy oddziałowi odlewnictwa, który podjął zobowiązanie wykonania dodatkowo X ton odlewów, aby umożliwić oddziałowi mechanicznemu wykorzystanie zdolności produkcyjnej swego parku maszynowego. Zwrócić specjalną uwagę na zaopatrzenie, organizację pracy, funkcjonowanie dźwigów i na pracę zespołu brygadzysty X. Y. Zainicjować współzawodnictwo o tytuł najlepszego odlewnika zakładu, dopomóc grupom związkowym przy podejmowaniu zobowiązań długofalowych w związku ze Świętem 22 lipca. Zagwarantować w dyrekcji zaopatrzenie materiałowe, niezbędne dla wykonania podjętych zobowiązań. Zorganizować spotkanie naukowców z robotnikami odlewni w fabryce i w Instytucie Odlewnictwa. Przedstawić radzie zakładowej analizę współzawodnictwa za ubiegły kwartał.

Dla Komisji Ochrony Pracy:

Przekontrolować wykonanie układu zbiorowego pod względem zaopatrzenia robotników przy poszczególnych kategoriach prac w odzież ochronną i stosowania dodatków za szkodliwą pracę.

W związku z częstymi wypadkami przy pracy przekontrolować urządzenia kuźni i przeprowadzić dla każdej zmiany robotników referat na temat przestrzegania przepisów bezpieczeństwa pracy. skontrolować wykonanie budżetu nakładów bhp za II kwartał i przedłożyć radzie odpowiednie wnioski. Rozpowszechnić pismo „Przyjaciel przy pracy“ tak, aby każda z grup związkowych nabywała co najmniej jeden do dwóch egzemplarzy tego miesięcznika, opracować projekt założenia gabinetu bhp.

Dla Komisji Socjalnej:

Skontrolować wykonanie budżetu za II półrocze i przedłożyć radzie wnioski, opracować projekt urządzenia żłobka w przyszłym roku przv zakładzie i opracować preliminarz. Przedstawić radzie listę członków, którzy wviadą na wczasv. Zwołać zebranie kasy pożyczkowo-samomocowej i omówić powody dla czego tylko 30% załogi jest członkami kasy. Zwiedzić kolonie dziecięca w R., nad którą zakład obiał opiekę i złożyć do siedmiu dni sprawozdanie wraz z wnioskami na prezydium rady zakładowej.

Dla Komisji Bytowo-Mieszkaniowej:

Skontrolować stan remontu domu, remonowanego przez FGN z inicjatywy rady zakładowej, podjąć starania dla poprawy warunków

mieszkaniowych przodownika pracy tow. Y. który z pięcioosobową rodziną mieszka w wilgotnej suterynie.

Skontrolować stan pracy przy domach tow. J. i R., którzy otrzymali pożyczkę z ORZZ.

Wytypować pięciu kandydatów na członków Komitetu Sklepowego PSS nr 123.

W związku z zaopatrzeniem w węgiel na zimę, zakontraktować transport dla wszystkich członków załogi, którzy nie mają możliwości załatwienia sobie odwózki we własnym zakresie.

Dla Komisji Kulturalno-Oświatowej:

Przeprowadzić w grupach związkowych kampanię pokojową w związku z agresją amerykańską na Koreę i zainicjować wspólnie z komitetem współzawodnictwa pracy „wartę pokoju“.

Złożyć radzie zakładowej sprawozdanie z pracy Wszechnicy Radiowej za I półrocze.

Zmontować dwa koła studiowania historii WKP(b) z bezpartyjnych członków, aktywistów związkowych, bezpartyjnych i inteligencji technicznej. Uruchomić jedno koło samokształceniowe (dziedzina ekonomii).

Przejrzeć katalog biblioteki i oczyścić księgozbiór z mało wartościowej literatury. Przyступить do zorganizowania chóru przy zakładzie. Skontrolować pracę świetlicowego.

Podany przykład ustalenia okresowych zadań dla wszystkich komórek rady zakładowej wskazuje na możliwość ścisłego powiązania prac komisji z pracą rady zakładowej. Pracujące w podany sposób, komisje nie tylko nie będą już nieżywotne, lecz nawet wzbogacą własną inicjatywą działalność rady zakładowej.

Poza tym w miarę potrzeby — raz czy dwa razy w tygodniu, powinny odbywać się stałe dyżury w poszczególnych komisjach rady zakładowej. Dyżury pełniliby mężowie zaufania, załatwiając według specjalności każdej komisji sprawy członków swoich grup. W ten sposób przewodniczący rady zostałby odciążony od rozstrzygania wielu drobnych, błałych spraw i mógłby aktywniej czuwać nad działalnością rady zakładowej.

★

W artykule tym nie omówiono szerzej zagadnienia grup związkowych, które mimo to, że łączy się ściśle z zagadnieniem rad zakładowych, stanowi temat samodzielny. Tu należałoby tylko podkreślić, że nie mogą dobrze pracować grupy związkowe i nie mogą właściwie spełnić swego zadania, jeśli rada zakładowa jest słaba i niezorganizowana i jeśli rada zakładowa sama nie będzie pomagała i czuwała nad pracą grup związkowych.

Mimo wszelkich braków i niedociągnięć posiadają rady zakładowe poważne osiągnięcia. Krzepną one coraz bardziej, jako filary związkowej demokracji, jako transmisja partii do



mas, jako czynnik mobilizowania mas dla wykonywania i przekraczania planów produkcyjnych, jako szkoła socjalizmu, przyczyniając się do przygotowania nowych kadr aktywistów powołanych do realizowania zadań postawionych przez Polską Zjednoczoną Partię Robotniczą.

MIECZYŚLAW ZIEMSKI.

## Dom Kultury Związków Zawodowych w Katowicach

**W**IELKI gmach przy ul. Francuskiej w Katowicach, w którym mieści się Wojewódzki Dom Kultury Związków Zawodowych, jest nie tylko siedzibą najsilniej oddziaływującego na terenie katowickiego okręgu — związkowego ośrodka upowszechnienia kultury. Jest to zarazem jedno z najżywszych z pośród wszystkich ognisk życia kulturalnego, działających na terenie całego województwa.

Działalność katowickiego Domu Kultury zmierzała — zwłaszcza w pierwszych latach — głównie w kierunku wykorzystywania form artystycznych w związkowej pracy kulturalno-oświatowej. Stąd przewaga imprez artystycznych wśród wszystkich poczynąń Domu. Stąd stosunkowo bardzo mały udział kursów o charakterze oświatowym wśród kursów, organizowanych przez Dom Kultury.

Dokładna analiza działalności katowickiego Domu Kultury Związków Zawodowych w poszczególnych okresach wskazuje na to, że Dom Kultury przeżywał podobne niedomagania, co i cała związkowa działalność kulturalno-oświatowa.

Dla uświadomienia sobie charakteru i całego bogactwa codziennej pracy Domu Kultury warto zaznajomić się z tygodniowym programem jego imprez. I tak np. program pracy na okres od 8 do 15 października 1950 roku przewidywał: w dziale odczytów — następujące tematy:

*Radiofonizacja w Planie Sześcioletnim, (z ilustracją w formie słuchowiska pt. „W autobusie“).*

*Czego nas uczy historia WKP(b).*

*Zagadnienia materializmu dialektycznego a postęp techniczny.*

*Dąkad idą Niemcy.*

*Zagadnienie budowy nowych kopalń w Związku Radzieckim.*

*Plan Sześcioletni — plan budowy socjalizmu.*

Imprezy artystyczne tego tygodnia obejmowały: wieczór muzyki, pieśni i tańca cygańskiego (w wykonaniu krakowskiego zespołu Cyganów), wieczór słowno-muzyczny p. t. „W jedności siła“, na temat sojuszu robotniczo-chołopskie-

Musimy zatem poświęcać więcej uwagi radom zakładowym, pracować nad wychowaniem radców zakładowych i dopomóc im do podniesienia się do takiego poziomu pracy, jakiego wymagają wielkie zadania Planu Sześcioletniego.

go, wieczór artystyczny dla przodującego zakładu pracy — kopalni „Katowice“, okolicznościowy wieczór słowno-muzyczny na temat bitwy pod Lenino, wieczór żywej recenzji o książce Witolda Zalewskiego „Traktory zdobędą wiosnę“ oraz Mariana Kowalewskiego „Kampania znaczy — walka“.

Reszta imprez, przeznaczona — z wyjątkiem seansu kina oświatowego z wyświetleniem filmu „Szeroka droga“ — dla dzieci, to przedstawienie teatrzyku zespołu dziecięcego WDKZZ — Kraków, seans kina oświatowego z filmami dla dzieci oraz cztery przedstawienia teatru lalek „Czar“.

Warto bliżej zaznajomić się z treścią wieczoru artystycznego dla przodującego zakładu pracy — kopalni Katowice. Była to bowiem próba ścisłego wiązania działalności związkowego Domu Kultury z zagadnieniami Planu Sześcioletniego, ze współzawodnictwem pracy i racjonalizatorstwem.

Na wieczór ten zaproszono przodowników pracy z kopalni „Katowice“ i ich rodziny. Przyszli także górnicy i robotnicy z innych zakładów pracy. Program wieczoru był bogaty i składał się z tekstu wiążącego występy artystyczne, z występów zespołów Domu Kultury i występów chóru i orkiestry kopalni „Katowice“. Tekst łączący przedstawiał osiągnięcia kopalni, jej zadania w Planie Sześcioletnim. Pod koniec programu zademonstrowano i objaśniono pomysły racjonalizatorskie towarzyszy z kopalni „Katowice“.

Mimo, że wieczór nie był wolny od braków organizacyjnych, należało całość imprezy uznać za szczęśliwą, pożyteczną, o dużym znaczeniu wychowawczym i doniosłej roli propagandowej.

### Ośrodek instrukcyjno-metodyczny.

Jednym z najpoważniejszych — najbardziej związanych z charakterem i zadaniami związkowego domu kultury — działów pracy w Domu katowickim jest ośrodek instrukcyjno-metodyczny. Zasadniczym jego zadaniem jest udzielanie planowej, systematycznej i metodycznej pomocy związkowym placówkom kulturalno-



oświatowym w okręgu i podnoszenie poziomu pracy świetlic związkowych. Zadanie to ośrodek wypełnia przez poradnictwo bezpośrednie i korespondencyjne, przez dostarczanie kierowniczego aktywu świetlicowego i przez pomoc w dostarczaniu świetlicom materiałów świetlicowych.

Ośrodek gromadzi, systematyzuje, opracowuje i zestawia wzory, pomoce i materiały do zajęć świetlicowych, prowadzi prace badawczostatystyczne, posiada własną bibliotekę z wydawnictwami specjalnymi. Ośrodek bierze również udział w organizowaniu i przeszkalaniu pracowników świetlicowych.

Wejźmy za którymś z instruktorów lub kierowników terenowych świetlic, zmierzających do ośrodka metodycznego w katowickim Domu Kultury. Po lewej stronie dużej sali, do której wkracamy, widzimy oszkloną szafę. Jedną z jej dużych półek zajmuje „Biblioteczka repertuarowa CRZZ“, podzielona na działy udramatyzowanych powieści pisarzy polskich, utworów pisarzy radzieckich itp. Na innej półce — wydawnictwa okolicznościowe, młodzieżowe, teatru kukiełkowego. Dalej widzimy działy wydawnictw muzycznych i wydawnictw dla orkiestr. Na półce dolnej stoją rzędem lalki, ubrane w oryginalne stroje ludowe. Na szafie ustawiono makiety okolicznościowych dekoracji świetlic od strony zewnętrznej i od wnętrza. Pod drugą ścianą stoi gablotka, z wiszącym nad nią plakatem, który środkami graficznymi i tekstem mówi o Rewolucji Październikowej. W gabinecie leżą wydawnictwa i informacje bibliograficzne o Rewolucji.

W innym miejscu ściany — pod plakatem propagandowym Planu Sześcioletniego widzimy gablotę z materiałami informacyjnymi i propagandowymi o Planie.

Na okrągłym stole wyłożono polskie i radzieckie wydawnictwa periodyczne, poświęcone tematyce kulturalno-oświatowej.

W drugiej sali — na ścianie frontowej — wisi gazetka ścienna kopalni „Eminencja“. Zdaleka już uderza i przemawia dwuwiersz:

„Jakie węgla wydobyć  
Takie będzie nasze życie“.

Na zawartość gazetki ściennej składają się artykuły, wiersze i rysunki, związane bezpośrednio z aktualnym życiem kopalni. W kącie — udatnie rozwiązane stoisko, popularyzujące wiedzę o Związku Radzieckim. Obok ustawiono wystawę propagandy zagadnień produkcyjnych.

W szafach widzimy na półkach materiały dla podstawowego szkolenia ideologicznego, materiały informacyjne i propagandowe o Wszechnicy Radiowej, materiały do zagadnienia walki z analfabetyzmem. Półki sąsiedniej szafy zajęte są przez działy utworów teatralnych, inscenizacji i historii kultury. Na balustradzie — dwie grube księgi, z których jedna zawiera plansze

i rysunki strojów ludowych polskich, druga — Związku Radzieckiego.

W teczce ze sprawozdaniami ośrodka metodycznego znajdujemy sprawozdanie za 1949 rok. Czytamy w sprawozdaniu:

„Przychodziliśmy z planową i systematyczną pomocą świetlicom w realizowaniu ich planów pracy — w oparciu o wytyczne CRZZ. Nasza poradnia świetlicowa miała charakter ośrodka systematycznego dokształcania i bezpośredniego instruowania pracowników świetlicowych. Poradnia nadawała właściwy kierunek pracom świetlic przez instruowanie i zaopatrywanie w materiały. Prowadziła akcję poradnictwa i instruktażu nie tylko przez etatowych instruktorów, ale również przy pomocy angażowanych do pracy fachowców z różnych dziedzin. Poradnia pomagała w organizowaniu wojewódzkich imprez metodycznych: wystaw, pokazów, imprez świetlicowych i festivali. Przy poradni była czynna — jako ciało doradcze — komisja repertuarowa, która przeglądała i oceniała sztuki teatralne, wystawione w świetlicach związków zawodowych“.

Kilka cyfr, dotyczących działalności ośrodka: w ciągu 1949 roku wypożyczono w ośrodku 386 pozycji materiałów pomocniczych z zakresu pracy świetlicowej. Zaopatrzono 480 pracowników świetlicowych w materiały repertuarowe i instrukcyjne. Z porad bezpośrednich i porad udzielanych drogą korespondencyjną, korzystało 1.060 osób. Instruktorzy ośrodka wyjeżdżali do świetlic terenowych 179 razy. Przejrzano i zakwalifikowano do świetlic związkowych 73 sztuki teatralne. Zorganizowano kurs nauki o Polsce współczesnej i kurs zagadnień polityczno-społecznych. Ośrodek opracował szczegółowy program dla kół samokształceniowych i prowadził stale seminaria dokształcające dla kierowników świetlic powiatu katowickiego.

### Jeden dzień pracy.

Jak wygląda dzień pracy katowickiego Domu Kultury?

Dzień zaczyna się późno. Bywalcy Domu Kultury, jego interesanci rankiem wydobywają węgiel, wytapiają surówkę, lub siedzą w szkole. O 10-ej zjawiają się pierwsi przybysze nieraz z dość dalekich okolic. Są to kierownicy i instruktorzy świetlicowi, kierownicy zespołów. Przyjechali po poradę, po materiały, po instrukcje.

Lecz zanim wejdą do wnętrza gmachu, obierzą — idąc wzdłuż jego ścian i okien — cztery pierwsze przykłady ośrodków masowej propagandy, stosowanej przez Dom Kultury w coraz szerszej mierze. W oknach na parterze wystawione są plakaty Planu Sześcioletniego. Jedno z okien zajmuje plansza z montażem „motylków“. („Motylki“ to małe ulotki, zawierające krótkie, aktualne i mobilizujące napisy).

W jednej z takich ulotek czytamy:

Nowa stawka na ścianach średnich wyniesie 736 zł. zamiast dotychczasowych 604.80 zł.“.



Na innej:

„Co daje nowy system płac górnikowi Wiktorowi Motyce? Realny wzrost zarobku. Motyka Wiktor wykonał w miesiącu sierpniu 1950 roku swoją normę w 143%, pracując w oddziale, który wykonał w 104,1%. W sierpniu 1950 r., w starym systemie płac zarobił 39.762 zł. W nowym systemie płac w tych samych warunkach zarobi 45.041 zł., czyli zyska 5.279 zł.“.

Gdy przekroczymy wielkie oszklone drzwi wejściowe Domu, znajdziemy się w obszernym westibulu. Dokoła ustawiono olbrzymie plansze graficzne Planu Sześćioletniego. W Domu bowiem akurat odbywa się pokazowa wystawa masowej propagandy.

Na terenie pierwszego półpiętra, na tle czerwonej draperii, stoi biała rzeźba Stalina z napisem: „*Naszym chorążym jest Stalin — pokój zwycięży*“.

Na ścianach klatek schodowych i korytarzy wiszą portrety śląskich przodowników pracy i racjonalizatorów.

W pięknej sali koncertowej na drugim piętrze, mieszczącej 600 osób, nad estradą stoją sztandary związkowe a ścianę przykrywają czerwone pasy draperii. Na czerwieni biały napis:

„*Przy pomocy ZSRR*

*Za przykładem ZSRR*

*W przyjaźni z ZSRR*

*Wykonamy nasz 6-letni plan gospodarczy*“.

Teraz — przed południem — w korytarzach i salach jest pusto. Ruch w Domu Kultury zaczyna się o godzinie 15-ej. Dom Kultury zmienia się wtedy w dom dzieci i młodzieży. O 15-ej bowiem zaczynają się przedstawienia teatralne, seanse filmowe i żywe recenzje książek dla dzieci.

Najsilniej tętni życie w Domu Kultury w godzinach od 17 do 20-ej. O godzinie 18-ej wygląda to mniej więcej w następujący sposób.

W wielkiej sali w podziemiach, pod kierownictwem baletmistrza Burkego ćwiczy tańce jeden z czterech kursów rytmiki i tańca. W sali obok kilkanaście osób — najczęściej młodzieży związkowej — siedzi przy sztalugach i maluje. Kursy grafiki i malarstwa kładą specjalny nacisk na grafikę użytkową. Chodzi o to, aby zdolności i umiejętności kursantów mogły być jak najszybciej zużytkowane w praktycznych pracach dekoracyjnych w świetlicy.

W sali posiedzeń na parterze odbywa się kurs kierowników świetlic. W innej sali młodziutki 16-letni nauczyciel uczy kilku małych chłopców pierwszych zasad gry na akordeonie. Nauczyciel ten, to syn robotnika, tow. Gola, który przed południem chodzi do szkoły, a po południu uczy uczniów niewiele młodszych od siebie. Sam tow. Gola przeszedł szkołę gry na akordeonie w Domu Kultury u prof. Mamina; teraz już uczy „następne pokolenia“ związkowych akordeonistów.

Przez ścianę słychać dźwięki fortepianu. To towarzyszka Langer układa na klawiszach fortepianu palce młodej robotnicy, skłaniając je do wygrania paru taktów włoskiej ludowej „Canzonetty“.

W przejściu przez korytarz, przed drzwiami, z za których rozlega się męski śpiew solowy, spotykamy tow. Różę Socyniankę z kopalni „Łagiewniki“. Przyjechała, bo została skierowana z kopalni na naukę śpiewu. Głos jej ma wypróbować i ocenić tow. Jeziorańska, prowadząca kurs śpiewu solowego.

Wchodzimy do ostatniej sali, w której nad podręcznikami języka rosyjskiego siedzą młodzi i starsi robotnicy i robotnice. Właśnie jeden z robotników gładko, bez zająknięcia czyta piękny wiersz Puszkina.

W jednej z sal drugiego piętra zebrali się śpiewacy chóru chłopców. Dziś nie śpiewają. Znowu mutacja głosu zrobiła poważne wyrwy w zespole. Teraz dyrygent zastanawia się z malcami nad sposobami skompletowania chóru.

Przez drzwi innej sali dochodzą ściszone dźwięki „Pieśni o pokoju“ Nowikowa. To ćwiczy reprezentacyjny chór mieszany Domu Kultury.

Na korytarzu tłumy ludzi. Zapytany przez nas jeden z robotników — tow. Jan Celder z kopalni „Eminencja“ chętnie informuje, że czeka ją właśnie na wykład. Wykład ten jest włączony do kursu dla społecznych inspektorów pracy, którego on jest uczestnikiem.

W bibliotece, obsługiwanej sprawnie, dzieci, młodzież robotnicza i starzy związkowcy wypożyczają książki.

W sąsiedniej sali — czytelni naukowej związkowcy studiują w ciszy i skupieniu materiały naukowe i czasopisma. W klubie szachistów, który jest największym klubem szachistów w Polsce (90 stałych członków), członkowie zarządu omawiają następną masową imprezę. I znowu w niej zapewne weźmie udział około 500 zwolenników szachownicy. I znowu zapewne trzeba będzie stoliki stawiać we wszystkich kątach.

Na najwyższym piętrze gmachu przeglądamy dziesiątki szaf kostiumerni. Kostiumernia katowickiego Domu Kultury obsługuje swoimi kostiumami nie tylko teren powiatu, czy nawet okręgu. Zwracają się do niej o wypożyczenie kostiumów zespoły świetlicowe z dalekich nie-raz ośrodków.

Kostiumernia katowickiego Domu Kultury jest bogata. Dysponuje prawie tysiącem kostiumów ludowych i teatralnych. Wydatnym powiększeniem kostiumerni było ofiarowanie jej zbioru kostiumów przez CRZZ.

Kostiumy są w ciągłym ruchu. Np. we wrześniu z kostiumów katowickiego Domu Kultury korzystały 54 świetlice, które wypożyczyły łącznie 576 kostiumów.



Wędrowkę po Domu Kultury kończymy w Teatrze Lalek „Czar“. Teatr ten jest chlubą Domu. Prowadzony i reżyserowany przez dyrektora Domu Kultury, tow. Leopolda Grzyba, może się poszczycić poważnym dorobkiem. Wystawił dotychczas 11 sztuk. Duża część tych sztuk przekroczyła 50 przedstawień: jedna („Lis przekora“ St. Howieckiego) miała 114 przedstawień, a „Bajowe bajeczki“ M. Kownackiej osiągnęły liczbę 223 spektakli. Teatr Lalek „Czar“ często wyjeżdża w teren. W lecie br. dał 20 przedstawień w ośrodkach wczasowych. W ubiegłym roku, występy teatrzyku cieszyły się wielkim powodzeniem wśród robotników rolnych i ich dzieci w wielu majątkach PGR.

Duże znaczenie, jakie kierownictwo katowickiego Domu Kultury przywiązuje do pracy Teatru Lalek „Czar“ — jest charakterystyczne dla ogólnej działalności Domu. W żadnym chyba związkowym ośrodku pracy kulturalno-oświatowej nie otacza się taką opieką robotniczych dzieci i młodzieży, jak w Domu Kultury w Katowicach.

### Niedomagania i perspektywy

Popeliłby błąd ten, kto obserwując działalność katowickiego Domu Kultury Związków Zawodowych, nie dostrzegłby niedomagań i braków. Katowicki Dom Kultury ma swoje nierozwiązane dotychczas problemy większe i mniejsze: od niesprecyzowanej struktury poczynając, a na braku... popielniczek kończąc.

Wyliczmy kilka z nich, nie roszcząc sobie pretensji do wyczerpania ich listy.

Podstawowym niedomaganiem katowickiego Domu Kultury jest brak silnego, organicznego związania pracy Domu ze środowiskiem kopalń, hut i fabryk śląskich. Ten brak wpływa na odebranie treści pracy Domu od zagadnień produkcyjnych, na wadliwość składu socjalnego uczestników kursów, organizowanych przez Dom Kultury, na osłabienie frekwencji na imprezach oświatowych Domu itp.

Na pracy Domu Kultury ciążył i ciąży błąd zbyt silnej przewagi artystycznych form pracy nad oświatowymi. Znajduje to swój wyraz również i w pracy szkoleniowej, która ogranicza się głównie do przygotowania kadr amatorsko-artystycznych.

Rada Domu Kultury — społeczne ciało doradcze i nadzorujące — składające się z około dwudziestu przedstawicieli ORZZ, zarządów okręgowych i rad zakładowych większych zakładów pracy — nie przedstawia dostatecznie żywej działalności. Na przeszkodzie stoi tu zapewne fakt, że jej kompetencje i obowiązki nie są dokładnie sprecyzowane, a sama Rada jest dotychczas ciałem niezatwierdzonym przez naczelną instancję związkową. Nie przejrzyście jest również struktura Rady. W założeniu poszczególni członkowie Rady powinniby oriektować się poszczególnymi działami pracy Domu Kultury, czego dotychczas nie czynili.

Również i nowa struktura organizacyjna Domu Kultury wydaje się posiadać pewne braki. Całość prac Domu Kultury odbywa się w siedmiu działach. Są to działy: masowej pracy politycznej, propagandy zagadnień produkcyjno-technicznych, instrukcyjno-metodyczny, artystyczny, czytelniczo-biblioteczny, pracy wśród dzieci i dział administracyjno-gospodarczy.

Trudno np. w którymś z tych działów pomieścić pracę nad organizacją widowni. Jest to praca bardzo ważna, a dotychczas w katowickim Domu Kultury (i w innych ośrodkach związkowej działalności kulturalno-oświatowej) szwankująca. W zakresie akcji odczytowej brak jest np. powiązania z zakładami pracy. Jednym sposobem usunięcia tego poważnego mankamentu jest rozbudowanie sieci organizatorów widowni.

Niedostatecznie również określony jest charakter, skład i kierunek pracy społecznych komisji Domu Kultury, chociaż wykazują one wiele dobrej woli i zapału do pracy. Niektóre z nich — jak np. biblioteczna, choreograficzna czy muzyczna — przejawiają nawet dużą działalność, jakkolwiek sprawiają wrażenie nie dość planowej. W każdym razie działalność komisji należy oceniać pozytywnie.

Do nierozwiązanych problemów poważnych dołączyć trzeba szereg mniejszych — nie mniej palących. Do takich należą np. bolączki lokalowe, od których nie jest wolny nawet ten wielki Dom, dysponujący około setką pomieszczeń.

Nawet w tak obszernych ramach nie można dotychczas znaleźć rozwiązania np. dla zagadnienia czytelni dziecięcej. Braki pomieszczeniowe rozwiązałoby — może nawet w całości — usunięcie z gmachu — Biblioteki Śląskiej, która zajmuje całe piętro gmachu.

Wszystkie braki — i większe i mniejsze — są do zlikwidowania i zapewne zostaną zlikwidowane. Łącznie z najpoważniejszym chyba — wspólnym dla całej dotychczasowej związkowej działalności kulturalno-oświatowej — brakiem należyte zorganizowanej i właściwie prowadzonej masowej propagandy politycznej.

W tej wielkiej i odpowiedzialnej pracy służyć będą Domowi Kultury wytyczne V Plenum CRZZ, wskazówki krajowej narady kulturalno-oświatowej i nieustanna troska CRZZ.

Katowicki Dom Kultury Związków Zawodowych znajduje się na drodze stałego rozwoju. Na drodze tej napotykał również niezawodną pomoc, jaką stanowią doświadczenia radzieckich związków zawodowych. Podobnie, jak pobyt teatru Obrazowa w Domu Kultury wpłynął ożywczo i pogłębiająco na pracę Teatru Lalek „Czar“, tak i rozmowy, rady oraz wskazówki delegacji radzieckich związków zawodowych z tow. Rzanowem na czele, która tu przebywała, wpływają na prawidłowe kształtowanie się zasadniczej linii rozwojowej Domu Kultury.



## Sekretariat CRZZ

### o zabezpieczeniu dyscypliny pracy

**W** REALIZOWANIU ustawy o zabezpieczeniu socjalistycznej dyscypliny pracy mają rady zakładowe poważne zadania. Funkcje rad zakładowych w tej dziedzinie nie wyczerpują się na uprawnieniu do opiniowania wypadków, podpadających pod rygory karne, ani też na jednoczesnej kampanii w okresie wprowadzenia tej ustawy. Całkowite spełnienie celów ustawy wymaga systematycznej pracy wychowawczej ze strony rad zakładowych i stałej ich czujności nad stanem dyscypliny pracy.

Kierując się tymi względami, Sekretariat CRZZ wezwał jedną z rad zakładowych, a mianowicie radę zakładową w hucie „Kościszko”, aby złożyła sprawozdanie ze swej działalności w zakresie zabezpieczenia socjalistycznej dyscypliny pracy. Złożone sprawozdanie zostało poddane ocenie na posiedzeniu Sekretariatu CRZZ. W uchwale Sekretariatu, powziętej po przedyskutowaniu tego sprawozdania, znajdujemy nie tylko zalecenia, dotyczące samej rady zakładowej huty „Kościszko”, lecz także wskazania dla ogółu rad zakładowych.

Huta „Kościszko” należy do zakładów, które systematycznie przekraczają plany produkcyjne. Do tych pomyślnych wyników w znacznej mierze przyczynia się rada zakładowa, która — mimo pewnych niedociągnięć organizacji i stylu pracy — przejawia należytą dbałość o rozwój współzawodnictwa pracy.

Jednym z niewątpliwych osiągnięć rady zakładowej jest jej oddziaływanie na stałą poprawę dyscypliny pracy. Na przestrzeni drugiego i trzeciego kwartału br. w hucie „Kościszko” absencja nieusprawiedliwiona i usprawiedliwiona wyraźnie zmniejsza się.

Po rozpatrzeniu sprawozdania rady zakładowej Sekretariat CRZZ stwierdził, że rada istotnie włączyła zagadnienia dyscypliny pracy do planu swych czynności.

W szczególności Sekretariat CRZZ stwierdził, że:

Rada zakładowa omawia w swoich plenarnych posiedzeniach i na zebraniach oddziałowych zagadnienia socjalistycznej dyscypliny pracy i podejmuje odpowiednie uchwały.

Rada zakładowa prowadzi masową akcję wychowawczą, stosując przy tym takie środki oddziaływania, jak: pogadanki uświadamiające (m.in. przez radiowęzeł), publiczną krytykę bumelantów na łamach gazetki ściennych, ogłaszanie na specjalnych tablicach nazwisk bumelantów i ich karykatur oraz uruchomienie odrębnych kas wypłat dla bumelantów.

Radcy zakładowi przeprowadzają rozmowy z bumelantami, wskazując na szkodliwość ich postępowania, na straty, jakie wskutek tego ponosi gospodarka narodowa i jakie ponoszą sami bumelanci. Radcy wyjaśniają przy tym konieczność stosowania przepisów ustawy o zabezpieczeniu socjalistycznej dyscypliny pracy.

Rada zakładowa nawiązuje bezpośredni kontakt z rodzinami bumelantów, w celu zbadania przyczyn absencji i dopomożenia w usuwaniu tych przyczyn.

Prezydium rady zakładowej wzywa do siebie notorycznych bumelantów i w bezpośrednich rozmowach wpływa swym autorytetem na zmianę dotych-

czasowego ustosunkowania się bumelantów do pracy.

W działalności rady zakładowej uwydatniły się jednak pewne błędy, a zwłaszcza niedostateczne umasowienie akcji wychowawczej i brak systematycznej kontroli przebiegu wykonywania przepisów ustawy o zabezpieczeniu socjalistycznej dyscypliny pracy. Rada zakładowa wprowadziła wyjaśnienia na oddziałowych zebraniach załogi istotę ustawy, ale w dalszej akcji uświadamiającej nie skorzystała z pomocy mężów zaufania. Tak samo nie zasięgała opinii mężów zaufania w wypadkach przekroczenia przepisów ustawy. Na skutek tych niedociągnięć organizacyjnych cała działalność rady w zakresie zabezpieczenia dyscypliny pracy była przeprowadzona przez szczupłe grono prezydium rady, co z natury rzeczy umniejszało konieczność akcji wychowawczej.

Uchwała Sekretariatu CRZZ ujęła te niedociągnięcia w następujący sposób:

Praca rady zakładowej nad pogłębieniem dyscypliny pracy nie ma charakteru masowego. Rada zakładowa nie dopilnowała podstawowej sprawy przeniesienia — poprzez mężów zaufania — treści ustawy o zabezpieczeniu socjalistycznej dyscypliny pracy do wszystkich grup związkowych. Pomijano mężów zaufania przy wypełnianiu zadań, wynikających z przepisów ustawy, a zwłaszcza — przy opiniowaniu przypadków naruszenia tych przepisów.

Mężowie zaufania nie omawiają w swych grupach poszczególnych przypadków naruszenia dyscypliny pracy, a grupy związkowe nie podejmują w tych sprawach odpowiednich uchwał.

Rada zakładowa nie przeprowadzała systematycznie kontroli przebiegu wykonywania przepisów ustawy o zabezpieczeniu socjalistycznej dyscypliny pracy. Ten brak systematycznej kontroli sprawił, że nie wszyscy radcy zakładowi spełniali swoje zadania z właściwym zrozumieniem i poczuciem odpowiedzialności, co w jednych przypadkach doprowadziło do zbyt rygorystycznego, a w innych — do zbyt łagodnego wykonywania przepisów ustawy. Niektórzy radcy zakładowi podchodzili mechanicznie do przepisów ustawy. Radcowie ci nie wnikali w przyczynę absencji, które nieraz miały swoje źródło w trudnościach o charakterze bytowym (warunki mieszkaniowe, komunikacyjne i t.p.), oraz nie meldowali o tych trudnościach radzie zakładowej, utrudniając przez to ich przezwyciężenie.

Sekretariat CRZZ, przymusił do wiadomości sprawozdanie rady zakładowej huty „Kościszko” i przeprowadzona przez radę zakładową samokrytyka w dziedzinie pogłębienia dyscypliny pracy, wskazała jednocześnie konkretne formy i metody działania, które umożliwiają radzie zakładowej sprawniejsze usuwanie przyczyn nieusprawiedliwionej absencji i dalsze pogłębienie dyscypliny pracy.

Sekretariat CRZZ stwierdził, że dla osiągnięcia tych celów należy:

— Skoncentrować uwagę rady zakładowej na pracy podstawowych ogniw w zakładzie — na pracy grup związkowych i na ich przodniacym aktywie: mężach zaufania. Uaktywnić działalność grup



związkowych i mężów zaufania w dziedzinie zabezpieczenia w dziedzinie zabezpieczenia socjalistycznej dyscypliny pracy, a to — przez omawianie w grupach związkowych poszczególnych przypadków naruszenia dyscypliny i przez podejmowanie uchwał, zmierzających do pełnego ukształtowania wśród załogi socjalistycznego stosunku do pracy.

— Zobowiązać mężów zaufania do brania udziału przy rozpatrywaniu i opiniowaniu przypadków przekroczeń przepisów ustawy i do wysuwania konkretnych wniosków w sprawie metod usuwania przyczyn humelanctwa...

— Zobowiązać radców zakładowych do wnikliwego rozpatrywania przypadków naruszenia dyscypliny pracy oraz do właściwego interpretowania i wykonania przepisów ustawy.

— Wzmocnić kontrolę rady zakładowej nad wykonaniem w zakładach pracy przepisów ustawy, a to — przez wskazywanie przypadków, zbyt łagodnego, czy też zbyt rygorystycznego interpretowania tych przepisów ze strony radców zakładowych i mężów zaufania, przez podejmowanie uchwał w sprawie uniknięcia na przyszłość podobnych błędów i przez donoszenie, by przepis ustawy był w sposób właściwy stosowany również do pracowników umysłowych.

— Uaktywnić działalność wszystkich, działających przy radzie zakładowej, komisji, które powinny dopomagać w usuwaniu przyczyn absencji.

— Rozszerzyć i pogłębić pracę rady zakładowej w dziedzinie usprawnienia leczenia pracowników, a to m. inn. — przez organizowanie spotkań lekarzy z załogą. Spotkania takie dopomoga do przeanalizowania dotychczasowych form niesienia pomocy lekarskiej, a co za tym idzie — do usunięcia istniejących jeszcze tutaj braków i niedociągnięć.

— Wzmocnić walkę z alkoholizmem, który jest jednym z czynników, powodujących naruszenie dyscypliny pracy. Sprawy przeciwdziałania pijaństwu omawiać w pogadankach. Nieść pomoc tym pracownikom, którzy ulegają nałogowi pijaństwa.

— Informować zarząd główny o przebiegu wykonywania Ustawy i o kolejnych zmianach w stanie absencji oraz wysuwać pod adresem zarządu głównego wnioski, których załatwienie wymaga pomocy z jego strony.

Rada zakładowa powinna prowadzić systematyczną pracę uświadamiającą, by wzmocnić wśród załogi zrozumienie istotnych założeń socjalistycznej dyscypliny pracy. Należy przy tym wiązać pracę kulturalno-oświatową z zagadnieniami produkcyjnymi i wskazywać na doniosłe znaczenie walki z absencją dla sprawy realizowania planów gospodarczych.

Rada zakładowa powinna uświadamiać załogę, że fakty łamania socjalistycznej dyscypliny pracy idą na rękę wrogowi klasowemu, że fakty te w wielu przypadkach są inspirowane przez wroga, który także i w ten sposób usiłuje osłabić tempo realizowania Planu 6-letniego.

Jak Sekretariat CRZZ stwierdził — wskazówki, udzielane radzie zakładowej w hucie „Kościszko” stosują się również do ogółu rad zakładowych.

Uchwała Sekretariatu CRZZ przypominała związkom zawodowym, że zabezpieczenie socjalistycznej dyscypliny pracy powinno stanowić przedmiot codziennych zainteresowań rad zakładowych i wyższych instancji związkowych. Rady zakładowe — po zaznajomieniu się z uchwałą Sekretariatu — powinny skonfrontować swe wyniki pracy ze wskazaniami, zawartymi w tej uchwale i zwrócić baczniejszą, niż dotychczas, uwagę na należyte zorganizowanie swej pracy w zakresie zabezpieczenia dyscypliny pracy, a przede wszystkim uaktywnić grupy związkowe, jako podstawowe zespoły, powołane do systematycznej pracy wychowawczej. Uchwała Sekretariatu CRZZ przypomina też zarządom związków zawodowych na wszystkich szczeblach organizacyjnych, że zagadnienia dyscypliny pracy należą omawiać na zebraniach prezydiów zarządów, przy czym zarządy — idąc za przykładem Sekretariatu CRZZ — powinni poddawać krytycznej ocenie działalność poszczególnych rad zakładowych w dziedzinie dyscypliny pracy.

L. K.

## Życie związkowe

### Ocena działalności „Życia Włókienniczego”

W realizacji Planu Sześcioletniego czasopisma związków zawodowych mają szczególnie doniosłe obowiązki. Zaznajomienie mas pracujących z zadaniami produkcyjnymi danej gałęzi przemysłu, mobilizowanie robotników i pracowników umysłowych do wzmocnienia twórczego wysiłku, utrzymywanie ścisłego i stałego kontaktu z życiem załóg, rejestrowanie potrzeb bytowych świata pracy i wskazywanie sposobów ich zaspokojenia — wszystkie te zadania wymagają zasadniczego podniesienia poziomu pracy redakcyjnej.

Wyrazem doceniania doniosłej roli czasopism związkowych jest przeprowadzanie przez Sekretariat CRZZ analizy prac „Życia Włókienniczego”. Na jednym z ostatnich posiedzeń Sekretariatu CRZZ przedstawiciel Wydziału Prasowo-Wydawniczego CRZZ, w obecności członków redakcji „Życia Włókienniczego”, zreferował całokształt działalności tego pisma. Następnie — po przeprowa-

dzeniu dyskusji — Sekretariat stwierdził co następuje:

1) Pismo „Życie Włókiennicze” spełnia pozytywną rolę w dziedzinie mobilizowania szerokiej rzeszy pracowników przemysłu włókienniczego w walce o wykonanie zadań produkcyjnych i związkowych.

2) „Życie Włókiennicze” ma do zainicjowania poważne osiągnięcia na odcinku ścisłego powiązania się z masami członkowskimi poprzez szeroko rozbudowaną sieć korespondentów terenowych i fabrycznych. Umożliwia to pismu utrzymywanie stałej łączności z masami i zapewnić bezpośredni udział we wszelkich obławach życia fabryki, czy też zakładu pracy.

3) „Życie Włókiennicze” poświęca dużo uwagi i miejsca sprawom związkowym, a szczególnie pracy rad zakładowych, grup związkowych i mężów zaufania. Zagadnienia te organ prasowy włókienniczy omawia na swych łamach nie w formie ogólni-

kowej, lecz w oparciu o konkretny i żywy materiał zaczerniony bezpośrednio z życia zakładów pracy.

4) „Życie Włókiennicze” promuje zagadnienia kulturalno-oświatowe i poświęca im dużo uwagi. Artykuły, zamieszczane na ten temat, noszą jednak charakter ogólnikowy i instrukcyjny, a tym samym nie dają pełnego obrazu rzeczywistego przebiegu pracy kulturalno-oświatowej i szkolniczej w terenie.

Obok wymienionych wyżej dodatkowych cech, organ prasowy włókienniczy posiada również poważne niedociągnięcia, a mianowicie:

5) „Życie Włókiennicze” nie stosuje na swych łamach metod krytyki i samokrytyki. Niedocenianie znaczenia stosowania tego pożytecznego oręża w piśmie związkowym, stanowi poważne niedociągnięcie i powoduje, że czytelnicy nie otrzymują pełnego i wiernego obrazu działalności organu związkowego na różnych odcinkach pracy. Również korespondencje, zamieszczane na łamach „Życia Włókienniczego”, informują przeważnie o



osiągnięciach danego zakładu pracy z pominięciem krytyki niedociągnięć i braków oraz samokrytycznej oceny działalności ogniw związkowych.

6) „Życie Włókiennicze” zbyt mało poświęca uwagi sprawom bytowym pracowników, zatrudnionych w przemyśle włókienniczym. Troska o zaspokojenie materialnych potrzeb mas pracujących powinna zajmować w piśmie związkowym jedno z czołowych miejsc.

7) W „Życiu Włókienniczym” zostają w niedostatecznej mierze uwzględnione zagadnienia młodzieżowe i kobiece. Przemysł włókienniczy, w którym kobiety stanowią ponad 50% ogólnej liczby zatrudnionych, a w którym również i młodzież stanowi poważny odsetek — powinien, na łamach swego związkowego organu prasowego, udzielać więcej uwagi takim np. zagadnieniom, jak doszkalanie zawodowe i ideologiczne kobiet i młodocianych, awans społeczny kobiet i młodzieży, zatrudnionej w przemyśle włókienniczym, w budownictwie socjalistycznym i t.p.

Pismo za mało popularyzuje zagadnienia, omawiane na plenarnych posiedzeniach lub naradach CRZZ.

W związku z powyższymi uwagami, w celu podniesienia poziomu pisma „Życie Włókiennicze” Sekretariat CRZZ poleca redakcji „Życia Włókienniczego”:

a) ubojowić treść pisma poprzez śmiałość, lecz rzeczową krytykę niedociągnięć na każdym odcinku.

b) poświęcać każdy numer pisma centralnemu zagadnieniu, zaczerpniętemu z aktualnej problematyki, a opartemu na konkretnych przykładach z życia zakładów pracy,

c) naświetlać, w większym, niż dotychczas, stopniu, zagadnienia współzawodnictwa i racjonalizatorstwa z punktu widzenia korzyści, wynikających z powiększenia produkcji masy towarowej, a tym samym wzrostu dobrobytu klasy robotniczej oraz szerzej niż dotychczas upowszechniać postępowe metody pracy przodowników i racjonalizatorów,

d) poświęcać stale wiele uwagi zagadnieniom poprawy warunków bytu materialnego i kulturalnego włókiennarzy,

e) coraz szerzej rozbudowywać sieć korespondentów fabrycznych, udzielając więcej miejsca na łamach pisma korespondencjom z terenu kosztów artykułów, które są na ogół zbyt długie. Żywiej, niż dotychczas, interesować się losom poruszonych w korespondencjach spraw i wnikliwiej kontrolować skuteczność interwencji na łamach pisma. Odbywać częste, odprawy z korespondentami, dbać o ich szkolenie zawodowe i instruuwać ich o obowiązках w dziedzinie prawidłowego naświetlania najważniejszych zagadnień aktualnych na danym etapie dla przemysłu włókienniczego.

f) utrzymywać najściślejszy kontakt z redakcjami gazetek ściennych w zakładach pracy i z aktywnizować korespondentów pisma w kolegiach redakcyjnych gazetek ściennych,

g) poświęcać więcej uwagi sprawom młodzieżowym i kobiecym,

h) w szerszym, niż dotychczas, zakresie popularyzować ogromne osiągnięcia włókiennarzy radzieckich, ich metody pracy, ich zdobycze w dziedzinie racjonalizatorstwa i nowatorstwa, ich głęboki patriotyzm i ich wielki wkład w walkę o pokój i szczęśliwą przyszłość dla mas pracujących całego świata.

W związku z przejęciem przez PPK „Ruch” kolportażu prasy związkowej i w celu postawienia gospodarki finansowej „Życia Włókienniczego” na zdrowych zasadach, Sekretariat CRZZ poleca:

## Odprawa redaktorów pism związkowych

Odprawa redaktorów czasopism związkowych miała na celu wskazanie prasie związkowej zadań w dziedzinie popularyzowania i pogłębienia problemu norm, omówienie zagadnień pracy organizacyjnej związków zawodowych oraz spraw kolportażu prasy związkowej.

Po zagajeniu obrad przez kierownika Wydziału Prasowo-Wydawniczego CRZZ — red. Szechtera, zagadnienie norm pracy w przemyśle omówił zastępca kierownika Wydziału Prasowo - Wydawniczego CRZZ — red. Dobrzyński, który podkreślił m. inn., że prasa związkowa musi naświetlać to zagadnienie możliwie jak najwszechstronnie i jak najwnikliwiej. Prasa związkowa powinna stale mieć na uwadze, że rewidowanie przestarzałych norm odbywa się w warunkach ostrej walki klasowej. Należy wiązać zagadnienia norm i wydajności pracy z problemem wzrostu naszego potencjału gospodarczego i zdolności obronnej naszego kraju. Pisma związkowe powinny ostrzegać przed mechanicznym przeprowadzeniem rewizji norm bez uwzględnienia

a) zerwać z dotychczasową zasadą bezpłatności pisma i ustanowić system odpłatności „Życia Włókienniczego”,

b) oprzeć wydawnictwo pisma na systemie indywidualnej prenumeraty przez członków Zw. Zaw. Włókiennarzy. Rady zakładowe powinny się zająć ustanowieniem w zakładach pracy społecznych kolporterów „Życia Włókienniczego”,

c) uzależnić wysokość nakładu pisma od liczby prenumeratorów,

d) przystąpić natychmiast do uporządkowania całej gospodarki kolportażowej, jak kartotek, rozdzielników, kont i t.p., tak aby na dzień 31 grudnia br. „Życie Włókiennicze” było całkowicie przygotowane do przejścia na system kolportażu przez PPK „Ruch”.

specyficznych warunków każdego zakładu.

Następnie mówca wskazał na niedociągnięcia w pracy organizacyjnej związków zawodowych. Tow. Dobrzyński zwrócił szczególną uwagę na doniesłe zadania prasy związkowej w walce o jak najściślejsze powiązanie się organizacji związkowych z rzeszami związkowców w zakładach pracy.

Dyskusja nad referatem ujawniła, że redakcje pism związkowych są niedostatecznie przygotowane do akcji uświadamiającej w sprawie rewizji norm. Spośród 14 obecnych przedstawicieli redakcji, zaledwie jeden omówił konkretnie i wyczerpująco przebieg rewizji norm; pozostali dyskutanci ograniczali się do poruszenia bieżących spraw redakcyjnych.

Po dyskusji przedstawiciel Wydziału Prasowo-Wydawniczego CRZZ zapowiedział przejęcie kolportażu czasopism związkowych przez P.P.K. „Ruch” i wezwał do przejścia na system prenumeraty indywidualnej oraz do zaniechania bezpłatności czasopism związkowych.

## Udział związków zawodowych w organizacji „Miesiąca Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej”

Centralna Rada Związków Zawodowych wytyczyła związkom zawodowym następujące zadania w organizacji „Miesiąca Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej”:

a) Zaznajomienie szerokich rzesz związkowców z ogólnymi wiadomościami o Związku Radzieckim, z jego historią i osiągnięciami, z jego ustrojem, wysoką kulturą i przodującą nauką, z jego potężnym przemysłem i najbardziej przodującym rolnictwem, z jego polityką zagraniczną, a przede wszystkim z jego decydującą rolą w wyzwoleniu narodu polskiego.

b) Rozwinięcie szerokiej akcji propagandowej wśród członków związków zawodowych za wstępowaniem w szeregi członków Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej pod hasłem:

„Każdy człowiek pracy w Polsce Ludowej — członkiem TPPR”.

Centralna Rada Związków Zawodowych zleciła przeprowadzenie akcji w terenie zarządom głównym związków zawodowych, a kontrolę jej i koordynację — okręgowym radom związków zawodowych.

W programach kursów wszelkiego typu, w programach zespołów sa-



mokszałceniowych, należy uwzględnić tematykę związaną z „Miesiącem Pogłębiania Przyjaźni Polsko - Radzieckiej”.

W zakładach pracy, klubach fabrycznych i w świetlicach będą wydawane specjalne numery gazetek ściennych oraz urządzone wystawy książek i czasopism radzieckich. W porozumieniu z „Domem Książki” i PPK „Ruch” zorganizuje się kłoski sprzedaży książek i czasopism radzieckich.

Szczególną uwagę należy zwracać

na masowe organizowanie dalszych kursów języka rosyjskiego.

Okręgowe rady związków zawodowych nawiązują ściśle kontakt z terenowymi ogniwami Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej i delegują odpowiedzialnych towarzyszy do przeprowadzenia „Miesiąca” na terenie związkowym.

Organizacje związkowe włączają się do obchodów i akademii, organizowanych przez Polską Zjednoczoną Partię Robotniczą dla uczczenia 33 Rocznic Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej.

łać je do szkół w terminie i w odpowiedniej ilości.

Niemniej ważnym zagadnieniem jest sprawa właściwego kwalifikowania dzieci na kolonie, co należy do obowiązku rad zakładowych. Większość rad zakładowych podeszła do tej sprawy w sposób na ogół właściwy. Nie obyło się jednak bez niedociągnięć. Komisje społeczne rad zakładowych nie zawsze kierowały się zaleceniami lekarzy. Nieraz przyjmowano karty dziecka, nawet bez zakwalifikowania lekarza. Komisje nie zwracały niekiedy dostatecznej uwagi na sprawę doboru dzieci według wieku.

Konferencja położyła mocny akcent na sprawę właściwego rekrutowania kadr wychowawców kolonijnych. Sprawę tę podnosili niejednokrotnie sami robotnicy. Związek Nauczycielstwa Polskiego powinien wżąć jak najwyższy udział w organizowaniu akcji szkolenia wychowawców, którzy będą stanowili trzon kadr kolonijnych. Ponadto przedyskutowano metody kwalifikowania dzieci do przedszkoli.

## Praca kulturalno-oświatowa

Narady aktywu oświatowego odbyły się w Związku Górników i w Związku Hutników. W naradach wzięli udział członkowie zarządów głównych i okręgowych odpowiedzialni za pracę kulturalno-oświatową, kierownicy wydziałów kulturalno-oświatowych, świetlice i bibliotekarze oraz przedstawiciele administracji. Z ramienia CRZZ uczestniczyli w naradach: wiceprzewodniczący — tow. Tadeusz Ćwik i zastępca kierownika Wydziału Kultury i Oświaty — tow. Józef Grzyb.

Naradę Związku Górników otworzył referat kierownika Wydziału Kulturalno - Oświatowego — tow. Specjała. Jak wynika z referatu — Zw. Zaw. Górników rozporządza obecnie 94 świetlicami zakładowymi, 112 świetlicami oddziałowymi oraz 77 klubami kopalnianymi. Tow. Specjała omówił obszernie zagadnienia propagandy produkcji w związku z realizacją Planu 6-letniego.

Mówca poświęcił też dużo uwagi sprawie samokształcenia ideologicznego, nauce języka rosyjskiego, walce z analfabetyzmem i innym zagadnieniom.

W toku dyskusji zabierało głos kilkudziesięciu mówców. Uczestnicy dyskusji podkreślili, że nie wszyscy kierownicy świetlic żyją zagadnieniami produkcyjnymi. Niektóre świetlice są jeszcze za słabo powiązane z zakładami pracy. Od pewnego czasu kierownicy świetlic zjeżdżają na dół do kopalń, gdzie wobec górników, czekających na winę, wygłaszają pogadanki na aktualne tematy.

## Szkolenie zakładowych społecznych inspektorów pracy

W wojewódzkich szkołach związków zawodowych rozpoczęły się trzymiesięczne kursy dla zakładowych inspektorów pracy. Z przewidzianej na szkoleniu liczby 1.186 inspektorów zgłosiło się około 1.038. Przyjęto ogółem 937 słuchaczy, w tym 78 kobiet.

Słuchaczy skierowano do poszczególnych szkół zależnie od przynależności związkowej. I tak w łódzkiej Wojewódzkiej Szkole Związków Zawodowych szkołą się zakładowi inspektorzy, rekrutujący się spośród członków Związku Zawodowego Włóknarzy, w poznańskiej — z Zw. Zaw. Pracowników Gospodarki Komunalnej, w szczecińskiej — z ZZK, Zw. Zaw. Transportowców i Zw. Zaw. Pocztovców, w gdańskiej — z Zw. Zaw. Pracowników Przemysłu Spożywczego i Zw. Zaw. Pracowników Służby Zdrowia, w kieleckiej — z Zw. Zaw. Pracowników Budownictwa i z Zw. Zaw. Prac. Spółdzielczych, we wrocławskiej — z Zw. Zaw. Prac. Biurowych, Odzieżowców i Metalowców, w katowickiej — z Zw.

Zaw. Górników, Hutników i Energetyków, w krakowskiej — z Zw. Zaw. Pracowników Przemysłu Chemicznego, Naftowców i Prac. Drogowych, w bydgoskiej — z Zw. Zaw. Prac. Leśnych i Przemysłu Drzewnego, Pracowników Przemysłu Skórzanego i z Zw. Zaw. Poligrafików oraz w warszawskiej — z Zw. Zaw. Prac. Budownictwa.

Program kursów obejmuje ogółem 480 godzin, na które składają się wykłady, praca samodzielna i ćwiczenia z zagadnień fachowych bhp, ze szczególnym uwzględnieniem ustawy o Społecznej Inspekcji Pracy oraz regulaminów i instrukcji z tego zakresu, z zagadnień ideologicznych i związkowych, aktualnych wydarzeń politycznych, społecznych i gospodarczych, z języka polskiego i rosyjskiego.

Ponadto będą się odbywały zajęcia praktyczne, polegające na zbiorowym lustrowaniu zakładów pracy. Po zakończeniu wykładów słuchacze przystępują do egzaminów.

## Podsumowanie

### przebiegu akcji kolonii dla dzieci w 1950 r.

W Centralnej Radzie Związków Zawodowych odbyła się krajowa konferencja kierowników wydziałów socjalno-ubezpieczeniowych, zarządów głównych i ORZZ. W obradach wzięli udział przedstawiciele wszystkich ministerstw, centralnych zarządów przemysłów oraz komisji socjalnych z większych zakładów pracy.

Celem konferencji było przeanalizowanie przebiegu przygotowań do tegorocznej akcji wczasów letnich dla dzieci.

W toku obrad omówiono poszczególne fazy prac przygotowawczych, wskazując na popełnione błędy i na środki, których użycie zapobiegnie w przyszłości powtórzeniu się tych lub podobnych błędów.

Zakwalifikowano znikomą — w stosunku do potrzeb — ilość punktów. Niektóre z tych punktów nie odpowiadały wymogom higieniczno-sanitarnym. Zakłady pracy dopiero

w ostatniej chwili zaczęły na własną rękę szukać odpowiednich obiektów. Scentralizowanie przydziału punktów kolonijnych zupełnie zawiodło. W 1951 r. sprawę kontraktacji punktów kolonijnych należy powierzyć zakładom pracy.

Konferencja wykazała wiele zaniedbań w dziedzinie badań lekarskich dzieci oraz kwalifikowania ich do wyjazdów na kolonie. W miastach wojewódzkich badania przeprowadzono na ogół dość sprawnie, w powiatach wiele dzieci nie zbadano w ogóle, ograniczając się do podawania wyników badań sprzed kilku miesięcy.

Wiele trudności nastroczała skomplikowana procedura przesyłania kart ze szkół do zakładów pracy i z powrotem, gdyż karty te są jednocześnie drukami rozliczeniowymi. Dla zlikwidowania tych wszystkich niedociągnięć należałoby uprościć i ujednolicić karty zdrowia oraz przesy-



W dyskusji zabrał również głos tow. Grzyb. Podkreślił on m. inn., że komisje oświatowo-kulturalne są odpowiedzialne za całokształt pracy świetlicowej w zakładach i że komisje te muszą ściśle współpracować z zarządami świetlic. Tow. Grzyb zwrócił uwagę, że np. w oddziale rybnickim działa 5 kół samokształceniowych i aż 98 zespołów artystycznych, co jest dowodem, że aktyw oświatowy idzie często w swej pracy po linii najmniejszego oporu.

W wyniku dyskusji stwierdzono, że: trzeba zorganizować możliwie w najkrótszym czasie kilkunadne seminarium z kierownikami świetlic. Aktyw oświatowo-kulturalny powinien docierać do górnika przez grupy związkowe. Trzeba otoczyć troskliwą opieką młodzież z SPP.

Naradę aktywistów Zw. Zaw. Hutników otworzył — tow. Piecha, który wygłosił referat na temat zadań pracy oświatowo-kulturalnej w walce o realizację Planu Sześcioletniego.

W następnym referacie kierownik wydziału kultury i oświaty zarządu głównego ZZH — tow. Pietras omówił problemy organizacyjne pracy oświatowo-kulturalnej ZZH, związane ze zmianą struktury placówek oświatowo-kulturalnych i z realizacją Planu Sześcioletniego.

Referaty te zawierały również analizę dotychczasowych osiągnięć i niedomagań działalności ZZH w dziedzinie oświatowo-kulturalnej. Głównym brakiem pracy oświatowo-kulturalnej ZZH było niedocenianie akcji polityczno-wychowawczej. Akcję tę

prowadził Związek w sposób przypadkowy i niesystematyczny i obejmował nią tylko pewną część członków Związku. Rowaznym także błędem było, że świetlice Związku niejednokrotnie odrywały się całkowicie od zagadnień produkcyjnych i od życia zakładu pracy. Liczne świetlice ZZH nie umiały popularyzować i nie popularyzowały ruchu współzawodnicstwa pracy i racjonalizatorstwa. Praca wydziału kultury i oświaty zarządu głównego ZZH także nie była wolna od błędów i niedociągnięć. Do najważniejszych z nich należy zaliczyć brak kontroli propagandy produkcyjnej w części zakładów hutniczych.

Dyskusja nad referatem skoncentrowała się głównie na zagadnieniu powiązania masowej propagandy i pracy wychowawczej z problemami produkcji. Dużo miejsca poświęcono również akcji walki z analfabetyzmem.

Stwierdzono, że na oderwanie się pracy oświatowo-kulturalnej ZZH od problemów produkcyjnych wpłynęły: brak współpracy pomiędzy komisjami oświatowo-kulturalnymi a radami zakładowymi oraz zbyt słabe zainteresowanie się komisji oświatowo-kulturalnych i komisji współzawodnicstwa pracy propagandą zagadnień produkcyjnych.

Podsumowania dyskusji dokonał tow. Ćwik, który podkreślił m. inn. znaczenie faktu, że w naradzie i w dyskusji wzięli udział przedstawiciele administracji zakładów pracy.

## W sprawie likwidacji analfabetyzmu w zakładach pracy

Sekretariat Centralnej Rady Związków Zawodowych podjął uchwałę, zobowiązującą ruch zawodowy do zmobilizowania wszystkich sił do akcji zwalczania analfabetyzmu na terenie robotniczym.

Po szczegółowej analizie dotychczasowego przebiegu akcji zwalczania analfabetyzmu Sekretariat Centralnej Rady Związków Zawodowych stwierdził, że prezydium zarządów głównych i okręgowych rad związków zawodowych oraz podległych im ogniw związkowych aż do rad zakładowych i miejscowych włącznie nie dostrzegali na ogół w walce z analfabetyzmem politycznego znaczenia tej akcji. Nie wiązały one jej z całokształtem działalności społeczno-politycznej, w szczególności z walką o wykonanie Planu Sześcioletniego — z wychowaniem socjalistycznych kadr — z walką o pokój.

W konsekwencji tego:

a) Prezydium zarządów i rad związków zawodowych nie zajmowały się dostatecznie sprawą W. A. i nie kontrolowały jej przebiegu, przesuwając ciężar prac i odpowiedzialności na barki referentów kulturalno-oświatowych.

b) Referaty, prowadząc wszystkie prace oświatowe i różne zlecane akcje nie mogły — pomimo ofiarnej pracy poszczególnych jednostek — w dostatecznej mierze kierować akcją W. A.

c) Nie zmobilizowano społecznego aktywu związkowego do likwidacji analfabetyzmu.

d) Dyrekcje (kierownictwa) zakładów pracy nie doceniły znaczenia likwidacji analfabetyzmu dla kształtowania świadomości politycznej robotnika, warunkującej w pierwszym rzędzie osiąganie wysokich wskaźników produkcyjnych, nie zatroszczyły się o stworzenie sprzyjających warunków dla procesu uczenia się, nie czuwały nad frekwencją, nie wykazywały właściwej troski o zapewnienie awansu zawodowego wyróżniającym się absolwentom nauki początkowej.

Biorąc to pod uwagę Sekretariat Centralnej Rady Związków Zawodowych postanowił:

1) Dzień 1 Maja 1951 r. ustala się jako termin całkowitej likwidacji analfabetyzmu w zakładach pracy.

2) Prezydium zarządów i rad związków zawodowych wszystkich szczebli organizacyjnych są zobowiązane

do powiązania walki z analfabetyzmem z całokształtem działalności społeczno-politycznej ruchu zawodowego a w szczególności z walką o wykonanie Planu Sześcioletniego, o socjalizm, kadry, o pokój.

3) Prezydium zarządów i prezydium rad związków zawodowych wszystkich szczebli powinny kierować walką z analfabetyzmem i kontrolować jej przebieg.

4) Zorganizować komitety do walki z analfabetyzmem w tych zakładach gdzie jeszcze nie zostały powołane, bądź też usprawnić działalność istniejących już komitetów.

5) Za zlikwidowanie analfabetyzmu w zakładzie pracy jest odpowiedzialna rada zakładowa (miejscowa).

6) W kampanii jesienno-zimowej w r. 1950/51 w miesiącach listopadzie i grudniu należy uruchomić taką liczbę kursów by objąć nauczaniem wszystkich analfabetów i półanalfabetów.

W tym celu należy:

a) przeprowadzić kontrolę dotychczasowej rejestracji w zakładach pracy,

b) przeprowadzić natychmiast rejestrację analfabetów i półanalfabetów w tych zakładach, w których rejestracji dotychczas nie przeprowadzono,

c) zorganizować stałą kontrolę umiejętności czytania i pisania nowo zgłaszających się do pracy,

d) przygotować lokal (świetlicę, lub odpowiednio przystosowane pomieszczenie biurowe) potrzebny sprzęt i pomoce naukowe, zapewnić opał i oświetlenie,

e) wybrać opiekuna kursu spośród załogi zakładu pracy, instruować go i kontrolować,

f) zorganizować w miarę możliwości bezpłatne dożywianie dla wszystkich uczących się, a w szczególności dla tych, którzy znajdują się w trudnych warunkach materialnych,

g) zapewnić w miarę możliwości miejsca w hotelach robotniczych uczącym się analfabetom i półanalfabetom,

h) pomagać uczącym się analfabetom i półanalfabetom w rozwiązywaniu ich trudności osobistych,

i) zobowiązać rady kobiece do otoczenia opieką analfabetek i półanalfabetek obarczonych rodziną. Zorganizować opiekę nad dziećmi matek uczących się,

j) zorganizować w miarę możliwości po nauce przewóz analfabetów i półanalfabetów mieszkających daleko od miejsca pracy,

k) ustalić godziny pracy analfabetów i półanalfabetów na dziennej zmianie, nie przenosić ich na inne miejsce pracy przed zakończeniem okresu nauki,

l) zorganizować stałą i systematyczną kontrolę nad przebiegiem nauki na kursach (ustalić plan całkowitej likwidacji analfabetyzmu w zakładzie),



7) W zakładach pracy, w których z powodu małej ilości analfabetów i półanalfabetów kursu uruchomić nie można, zorganizować indywidualne nauczanie, mobilizując do tej akcji pracowników umysłowych.

8) W zobowiązaniach podejmowanych przez klasę robotniczą należy uwzględnić również likwidację analfabetyzmu w zakładzie pracy.

9) Wyrazić uznanie Zw. Zaw. Kolejarzy za właściwe ustawienie i zorganizowanie likwidacji analfabetyzmu wśród swoich członków i ich rodzin.

10) Wezwać do specjalnego wzmoczenia wysiłku w likwidacji analfabetyzmu Związki Zawodowe: Włóknarzy, Metalowców i Górników, ze względu na niedostateczne wyniki akcji na ich terenie oraz Związki Zawodowe: Budowlanych, Rolnych,

Leśnych i Drogowych ze względu na ich specyficzne trudności.

11) Wezwać Warszawską Radę Związków Zawodowych, Okręgową Radę Związków Zawodowych w Łodzi, zarządy okręgowe związków zawodowych, rady zakładowe i miejscowe oraz dyrekcje zakładów pracy na terenie tych miast do zmobilizowania wszystkich środków, w celu naprawienia dotychczasowych zaniedbań w likwidacji analfabetyzmu.

12) Zobowiązuje się rady zakładowe i miejscowe do miesięcznej krytycznej oceny sprawozdań przewodniczącego Komitetu do W. A. i opiekunów społecznych kursów nauczania początkowego.

13) Zobowiązuje się zarządy główne do miesięcznej krytycznej analizy przebiegu akcji W. A. na terenie danego związku zawodowego.

14) Zobowiązuje się zarządy główne do składania Centralnej Radzie Związków Zawodowych meldunków o całkowitej likwidacji analfabetyzmu w poszczególnych zakładach pracy, oddziałach i okręgach.

15) Zobowiązuje się okręgowe rady związków zawodowych do zawiadamiania zarządów głównych i CRZZ o zaniedbaniach w zakresie W. A. ze strony zarządów okręgowych poszczególnych związków oraz do składania w CRZZ meldunków o całkowitej likwidacji analfabetyzmu w zakładach pracy na terenie poszczególnych PRZZ.

16) Zobowiązuje się wszystkie instancje związkowe, a szczególnie rady zakładowe, do przepracowania niniejszej uchwały i zmobilizowania wszystkich środków w celu jej wykonania.

## ŚWIATOWY RUCH ZWIĄZKOWY

# Budapeszteńska Sesja Komitetu Międz. Zrzeszenia Zw. Zaw. Górników

**P**rezydium Komitetu Administracyjnego Międzynarodowego Zrzeszenia Związków Zawodowych Górników zwołało kolejną sesję plenarną Komitetu do Brukseli. Sesja ta nie mogła się jednak odbyć w stolicy Belgii, gdyż zmarshallizowany rząd tego kraju odmówił delegatom zagranicznym wiz wjazdowych. Szykana ta spowodowała konieczność odroczenia terminu konferencji, która ostatecznie zebrała się w Budapeszcie.

Przy wspólnym stole obrad, w sali konferencyjnej Węgierskiego Związku Zawodowego Górników, zasiadli przedstawiciele 3,4 miliona górników 14 państw, między innymi: Związek Radziecki, Chin Ludowych, Niemieckiej Republiki Demokratycznej, Niemiec Zachodnich, Francji, Czechosłowacji, Rumunii, Bułgarii, Belgii, Luksemburga, Węgier, Szwecji i Polski. Górników polskich reprezentował przewodniczący ZZG i wiceprzewodniczący Międzynarodowego Zrzeszenia Górników — tow. Marian Czerwiński.

W zagajeniu obrad, przewodniczący Międzynarodowego Zrzeszenia — tow. Henri Martel wezwał wszystkich obecnych, aby jednogłośnie milczeniem uczcili pamięć tych górników, którzy zginęli w głębi ziemi z winy i wskutek niedbalstwa prywatnych właścicieli kopalń. Katastrofy w kopalniach krajów kapitalistycznych mnożą się w sposób zastraszający. Stanowią one skutek znacznego pogorszenia warunków bezpieczeństwa pracy górników w następstwie spotęgowanej ofensywy kapitalistycznej na stopę życiową i prawa mas pracujących. Ofensywa ta wiąże się ściśle z przygotowaniem do nowej wojny przeciwko Związkowi Radzieckiemu i skupionym wokół niego krajom demokracji ludowej. A zatem i klasa robotnicza musi swą walkę w obronie praw do życia i swobód demokratycznych połączyć ściśle z walką przeciw knowaniom wojennym, z walką przeciw polityce agresji.

Na zakończenie dyskusji uczestnicy konferencji jednogłośnie uchwalili rezolucję, która m. inn. głosi:

„Komitet Wykonawczy Międzynarodowego Zrzeszenia Górników wzywa wszystkich pracowników przemysłu górniczego do jeszcze aktywniejszego udziału w walce o pokój“.

Komitet wezwał wszystkich górników świata, aby domagali się natychmiastowego zakazu broni atomowej, ograniczenia zbrojeń i poddania ich kontroli, aby występowali przeciwko wszelkiej agresji, która z natury rzeczy sprzyja wybuchowi nowej wojny.

„Walka o pokój oraz społeczne i gospodarcze prawa mas robotniczych wymaga również — czytamy dalej w rezolucji — wzmoczenia czynnej walki przeciwko paktowi północno-atlantyckiemu, przeciwko planom Marshalla i Schumanna, które są etapami w przygotowaniach do nowej wojny. Komitet Wykonawczy uważa, że Międzynarodowe Zrzeszenie Górników powinno okazywać jak największe poparcie wszystkim tym związkom zawodowym górników, które zwalczają przygotowania wojenne, imperialistyczną agresję Stanów Zjednoczonych w Korei, wojny kolonialne na Malajach, w Indonezji i Wietnamie oraz monarcho-faszyzowski terror w Grecji“.

W dalszej części obrad przewodniczący Zrzeszenia — tow. Henri Martel złożył sprawozdanie z działalności Międzynarodowego Zrzeszenia Górników. Stwierdził on, że sytuacja górników w krajach kapitalistycznych stale się pogarsza. Przybiera na sile atak kapitalistycznych rządów na prawa klasy robotniczej. Jednocześnie jednak coraz bardziej zdecydowana staje się postawa mas pracujących w walce o lepsze warunki materialne, o prawa socjalne i polityczne. Znajduje to wyraz m. inn. w rozwoju Międzynarodowego Zrzeszenia Górników, które pozyskuje sobie uznanie i sympatię coraz większej liczby górników we wszystkich krajach świata. Dowodem tego jest m. inn. fakt, że na członków Zrzeszenia zgłosiły się nowe organizacje zawodowe górników, które dotąd pozostawały w zasięgu wpływu żółtej międzynarodówki. Są to: Związek Gór-



ników Belgii, Międzynarodowa Federacja Robotników Przemysłu Górniczego i Metalowego USA oraz Związek Górników Australii.

Jednogłośnie uchwałą Komitet Administracyjny przyjął te związki zawodowe do Międzynarodowego Zrzeszenia, które tym samym powiększyło liczbę swych członków do 3.700.000. Stwierdzając to, tow. Martel podkreślił, że rozwój Międzynarodowego Zrzeszenia Górników świadczy o rosnącym poparciu, jakiego międzynarodowa klasa robotnicza a udziela Światowej Federacji Związków Zawodowych, reprezentującej ideę jedności robotników całego świata. Tej jedności, która stanowi najsilniejszą broń proletariatu przeciw tyranii niszczyielskiego kapitału, przeciw systemowi wyzysku człowieka przez człowieka.

O skutkach tego systemu mówił następnie sekretarz generalny Zrzeszenia — tow. Henri Turrel w referacie na temat kryzysu gospodarczego w krajach kapitalistycznych i o jego wpływie na przemysł górniczy.

Tow. Turrel stwierdził, że pogłębiający się w brytyjskim przemyśle górniczym kryzys spowodował dotkliwą obniżkę stopy życiowej tamtejszych górników. Wskutek zaniedbania urządzeń technicznych rośnie liczba wypadków. W krótkim czasie kopalnie brytyjskie przeżyły ostatnio dwie wielkie katastrofy, w których zginęło 95 górników. W Szkocji zamknięto wiele szybów, wskutek czego tygodniowe wydobywanie węgla zmniejszyło się o 250.000 ton.

W USA liczba bezrobotnych górników wynosi już obecnie ponad ćwierć miliona, przy czym produkcja węgla w pierwszej połowie br. była o 30,5 miliona ton mniejsza, niż w pierwszej połowie 1949 r. W wielu szybach praca trwa tylko 3 dni w tygodniu. Kopalnie są skandalicznie zaniedbane: w 1949 r. zginęło pod ziemią 1.020 górników amerykańskich.

We Francji tygodniowe wydobywanie węgla w rb. jest o 125.000 ton mniejsze, niż w r. 1949. Jeszcze gorzej przedstawia się sytuacja przemysłu węglowego w Belgii, gdzie produkcja dzienna jest obecnie — w porównaniu z produkcją w styczniu br. — o 17.000 ton mniejsza.

W krajach kolonialnych i półkolonialnych wyzysk górników staje się wprost nieludzki.

Jakże inne są warunki pracy i życia górników w krajach demokratycznych. Systematycznie rosną dochody mas pracujących Związku Radzieckiego i stale poprawiają się warunki pracy górników radzieckich. W krajach demokracji ludowej stałemu wzrostowi produkcji węgla towarzyszy nieustanna poprawa warunków życia górników. To porównanie jasno wykazuje, o ile wyższy jest socjalistyczny system gospodarczy nad systemem kapitalistycznym. To porównanie wskazuje górnikom całego świata drogę i cel ich walki.

Walka ta wymaga od robotników ofiarności i bezkompromisowości. Z tych też względów Komitet Administracyjny postanowił rozpatrzyć sprawę Jugosłowianina — Nikola Kotle, który stał się w łonie władz Zrzeszenia dywersantem, działającym według instrukcji, udzielonych przez wrogów klasy robotniczej. Nikola Kotle przedkładał Komitetowi Administracyjnemu — jak stwierdzono — z gruntu fałszywe raporty o sytuacji górników w Jugosławii.

W uchwalonej rezolucji plenum Komitetu Administracyjnego potępiło bestialstwa reżimu titowskiej kliki, eksploatującej robotników jugosłowiańskich, wysługującą się amerykańskim imperialistom, prześladowającą akcję w obronie pokoju i spotwarzającą międzynarodowy ruch zawodowy.

Agent titowski — Nikola Kotle został wykluczony z władz Zrzeszenia. Komitet Administracyjny podkreślił jednak, że wykluczenie tego zdrajcy nie dotyczy członkostwa górników jugosłowiańskich, którzy — jak głosi rezolucja — znajdują sposób, aby ze swych szeregów przepędzić zdrajców i doprowadzić do odrodzenia wolnego i demokratycznego ruchu zawodowego w Jugosławii.

Na zakończenie obrad plenarna sesja Komitetu

Administracyjnego jednogłośnie uchwalila rezolucję w sprawie urządzeń bezpieczeństwa i higieny pracy w zakładach przemysłu górniczego, jak również rezolucję w sprawie kryzysu w krajach kapitalistycznych i jego wpływu na przemysł górniczy. Ponad to uczestnicy obrad uchwalili tekst apelu do górników całego świata.

„We wszystkich krajach kapitalistycznych — głosi apel — zaznacza się obecnie ofensywa wyzyskiwaczy i reakcyjnych rządów na zdobycze socjalne i poziom życia mas pracujących. Wzrastają tam koszty utrzymania, a w rezultacie spada realna wartość płac. Bezrobocie zwiększa się, zwłaszcza we Francji i w Belgii, gdzie zamyka się kopalnie węgla. Górnicy narażeni są na ciężkie kary i na zwolnienie z pracy, przy czym produkcja — źródło dochodu wyzyskiwaczy — odbywa się przy całkowitym lekceważeniu najbardziej elementarnych warunków bezpieczeństwa pracy. Wzrasta wskutek tego ilość wypadków, które kończą się śmiercią górników.

Górnicy!

Polityka represyj, jaką się Wam narzuca, jest bezpośrednim wynikiem sprzeczności ustroju kapitalistycznego, który usiłuje uniknąć kryzysu, wzmagając przygotowania wojenne.

Myśląc jedynie o powiększeniu swych dochodów, zbrodniarze wojenni z amerykańskimi imperialistami i ich sługusami — przywódcami żółtej międzynarodówki — na czele, chcą wywołać nową wojnę światową. Przygotowują oni barbarzyńską agresję przeciwko państwu demokratycznemu, aby przywrócić kapitalistyczny ustrój wyzysku, obalony przez masy robotnicze tych krajów. Chcą oni narzucić całemu światu swą hegemonię — przez masową zagładę tych narodów, które nie chcą podporządkować się ich woli.

Górnicy! Stawiajcie coraz bardziej energiczny opór tym zbrodniarzom, jednocześnie swe wysiłki w walce o pokój, domagajcie się obniżenia budżetów zbrojeniowych, brońcie swych praw, przeciwstawiajcie się planom i machinacjom kapitalistów. W ten sposób zdławicie w zarodku zbrodniczy spisek przeciw ludzkości i obronie postępu i socjalizm“.

Komitet Administracyjny Międzynarodowego Zrzeszenia Górników na plenarnym posiedzeniu postanowił skierować odrębną odezwę do górników Niemiec Zachodnich. Oto jej tekst:

„Setki milionów ludzi pragną zachowania pokoju. Mimo to groźba wojny zawisła nad nami. Nie zagoiły się jeszcze rany, zadane przez ostatnią wojnę, nie usunięto jeszcze biedy i nędzy, jako skutków tej wojny, a już znowu zbrodnica klika stara się wtrącić ludy w krwawą katastrofę.

W agresywnych planach imperialistów amerykańskich przeciw Związkowi Radzieckiemu i krajom demokracji ludowej poważną rolę odgrywa ciężki przemysł Niemiec Zachodnich.

Górnicy Niemiec Zachodnich! Znowu musicie wydobywać węgiel dla celów wojennych. Wielką gorczyzą napawa nas fakt, że możecie być znowu wciągnięci do wojny przez wyzutek z sumienia awanturników. W interesie tych gangsterów leży, aby świat uważał was za niepoprawne i żądne krwi bestie.

Nie pozwólcie, aby pchnięto was na tę zbrodniczą drogę. Walczcie wraz z międzynarodową rodziną górników przeciwko wrogom pokoju.

Towarzysze! 3.700.000 górników na całym świecie z troską kieruje ku wam swe oczy. Wiemy, że niczego nie pragniecie tak bardzo, jak pokoju. Jednak tylko chcieć pokoju — to za mało. O pokój trzeba walczyć. Nie pozwólcie, aby Zachodnie Niemcy zostały wykorzystane przez amerykańskich podżegaczy wojennych jako odskocznia do nowej masakry ludów. Walczcie wraz z nami o zachowanie pokoju. Obróćmy w niwecz zbrodnicze plany podżegaczy wojennych. Organizujcie komitety pokoju w zakładach pracy. Składajcie podpisy pod Apellem Sztokholmskim. Stańcie w szeregach 800 milionów ludzi, w zwartym froncie pokoju i postępu.“

A. S.



# Przemiany w austriackim ruchu zawodowym

**K**ilkakrotnie walka wewnętrzna w austriackim ruchu zawodowym doprowadziła do ostrego konfliktu między lewicą związkową, a pravicowym kierownictwem austriackich związków zawodowych (Oesterreichischer Gewerkschaftsbund — OGB). Konflikt ten narastał już oddawna na tle rozbieżności między dążeniami mas robotniczych, a polityką większości we władzach krajowej centrali związkowej.

„Zrzeszenie Związków Zawodowych w Austrii powstało wkrótce po zakończeniu wojny. Kierownictwem jego zawładnęli pravicowi socjaliści, którzy znaleźli się w wyjątkowo korzystnej sytuacji. Otrzymali oni przede wszystkim poparcie ze strony zachodnich władz okupacyjnych, które rozwinęły w Austrii olbrzymi aparat propagandowy i — nie szczędząc pieniędzy — urabiały dla swych celów opinię publiczną przy pomocy wszelkich możliwych środków. Propaganda zachodnia działała zresztą w szczególnie sprzyjających jej warunkach. Społeczeństwo austriackie, a więc i masy pracujące tego kraju w ciągu długich lat niewoli hitlerowskiej odizolowane były od świata. Po wojnie nie wiele się pod tym względem zmieniło na obszarach zajętych przez mocarstwa zachodnie. Ludność, odcięta od obiektywnych źródeł informacyjnych, poddana tam została ogromnemu naciskowi propagandowemu. Nacisk ten na pewien czas umocnił pozycję partii socjalistycznej (SPO) i ludowej (OVP), które przy pomocy środków administracyjnych zapewniły sobie nieproporcjonalnie wielkie wpływy w odbudowującym się ruchu zawodowym. Obie te partie korzystały ponadto z poparcia ze strony pewnej części dołowego aktywu związkowego z okresu Anschlussu, a mianowicie z poparcia hitlerowskich działaczy związkowych, którzy za współpracę z nowymi „opiekunami” uzyskali rozgrzeszenie i gwarancję bezkarności.

Temu naciskowi reakcji lewica związkowa nie była zdolna przeciwstawić skutecznego oporu. Znajdowała się ona w sytuacji bez porównania trudniejszej. Zdziękowana przez Gestapo, które zaciekle tropiło i likwidowało wszystkich działaczy antyfaszystowskich, w latach wojny zapelniała ona obozy koncentracyjne i więzienia. To też po rozbięciu III Rzeszy była rozproszona i — co gorsza — niezorganizowana.

Proces konsolidowania się lewicy związkowej w tak niesprzyjających warunkach wymagał z natury rzeczy dłuższego czasu. Dlatego jeszcze w 1947 r. nie była ona w pełni przygotowana do kampanii, związanej z wyborami do rad zakładowych. W wyborach tych poważny sukces osiągnęli pravicowi socjaliści, którzy zdobyli dwie trzecie ogólnej ilości mandatów. Wpływy partii ludowej okazały się bardzo nikłe. Podkreślić jednak należy, że zajęła ona dosyć mocną pozycję w urzędniczych sekcjach rad zakładowych. Lewica związkowa nie odegrała większej roli, nie zmieniło to jednak faktu, że dzięki tym wyborom mogła ona wyjaśnić masom pracującym swój program i jednocześnie dokonać przeglądu swych sił. Bieg wypadków wykazał, że pomimo tego początkowego niepowodzenia lewica związkowa dobrze wystartowała do dalszej walki w łonie ruchu zawodowego.

W kampanii przedwyborczej pravicowi socjaliści nie szczędzili klasie robotniczej obietnic i zapewnień o wielkiej pomocy, jakiej Austrii udzielić miały Stany Zjednoczone. W stosunkowo krótkim czasie okazało się jednak, że między gwarantowanymi a rzeczywistymi rozmiarami pomocy amerykańskiej istnieje rażąca dysproporcja, że transporty amerykańskich przesyłek stanowią łańcuch niedźwiedzia przysługę, gdyż torują jedynie drogę eksportowi USA do Austrii, a podcinają podstawy rozwoju produkcji krajowej. Szumnie zapowiadana pomoc nie spełnia oczekiwań. Natomiast poczęło

wzrastać bezrobocie, spadała stopa życiowa mas pracujących i zwiększył się wyzysk klasy robotniczej w miarę, jak pod opieką zachodnich wojsk okupacyjnych krajowy i zagraniczny kapitał umatniał się na rynku austriackim. Szczególne rozgoryczenie wywołał wśród ludności fakt, że sądy austriackie w ferowaniu wyroków okazywały niesłychaną pobłażliwość dla hitlerowców i kolaborantów, którzy bez żadnych przeszkód korzystali z majątków, zdobytych w czasie wojny, lub za specjalne zasługi ich posiadaczy „uszanowane” przez reżim hitlerowski.

W tych warunkach rosło w masach pracujących niezadowolenie. Znalazło ono zewnętrzny wyraz w powstawaniu opozycji przeciwko kierownictwom poszczególnych związków zawodowych, jak i przeciw kierownictwu centrali związkowej. Opozycja ta coraz liczniej organizowała się wokół lewicy związkowej i konsekwentnie przeciwstawiała politycznemu kierunkowi pravicowych socjalistów, którzy działając w myśl zleceń zachodnich władz okupacyjnych, podjęli na szeroką skalę propagandę antykomunistyczną, zwróconą przeciwko Związkowi Radzieckiemu i krajom demokracji ludowej. Było to z ich strony jak najbardziej fatalne posunięcie. Sympatie dla ZSRR i krajów demokracji ludowej są w austriackiej klasie robotniczej tak wielkie, że akcja pravicowych socjalistów nie tylko nie osłabiła sił lewicowej opozycji, lecz wydatnie je wzmocniła. Natomiast wpływy partii socjalistycznej w związkach zawodowych zmniejszyły się w sposób oczywisty.

Te przegrupowania polityczne w organizacjach zawodowych postępowały tak szybko, że już w pierwszej połowie 1948 r. pravicowi socjaliści zlekli się próby sił, jaką mogłyby stać się wybory delegatów na kongres związkowy. Aby uniknąć ewentualnej porażki i nie dopuścić do ujawnienia liczebnego wzrostu lewicy, przeforsowali oni w porozumieniu z ludowcami system mianowania delegatów na kongres według klucza partyjnego. Stanowiło to oczywiście pogwałcenie zasad wewnętrznej demokracji związkowej. Delegaci na kongres pochodzili z nominacji, a nie z wyboru, toteż kongres nawet w przybliżeniu nie reprezentował rzeczywistej opinii zorganizowanych robotników. Wystarczy np. wskazać na fakt, że partii ludowej, nie odgrywającej w związkach zawodowych żadnej poważniejszej roli, przypadło w tym systemie aż 39 mandatów, to znaczy tylko o pięć mandatów mniej, niż Partii Komunistycznej, która reprezentowała całą lewicę związkową.

Tak spreparowany kongres zadecydować miał o stanowisku ruchu zawodowego wobec doniosłych dla przyszłości klasy robotniczej zagadnień. Pomimo jednak takich machinacji pravicowi socjaliści nie czuli się bezpieczni przed niespodziankami, wezwali tedy na pomoc sprzymierzeńców z Zachodu. Zjawił się więc na Kongresie przedstawiciel Amerykańskiej Federacji Pracy (AFL) — Irving Brown, reprezentant amerykańskiego Kongresu Związków Przemysłowych (CIO) — Botts, a ponad to przybyła grupa z francuskiej rozłamowej „Force Ouvriere”. Obecność tych przedstawicieli antyjednolitofrontowych organizacji zawodowych z góry wskazywała, że pravicowa większość kongresu zadecyduje o jeszcze silniejszym podporządkowaniu austriackiego ruchu zawodowego interesom amerykańskiego imperializmu.

Tak się też stało.

W przemówieniu powitalnym kanclerz Austrii — Figl (OVP) wysunął także, że związki zawodowe powinny w jak najbardziej ścisły sposób współpracować z państwem i podporządkować się polityce rządu. Figl położył specjalny nacisk na konieczność zachowania przez organizacje zawodowe w ich pracy swoistej dyscypliny, polegającej na rezygnowaniu z walki o te ce-



le, które stoją w sprzeczności z celami polityki rządowej.

Przemówienie to stanowiło przygrzywkę do debaty nad głównym problemem, a mianowicie nad kwestią przystąpienia Austrii do planu Marshalla. Temat ten poruszyli już otwarcie delegaci AFL i CIO — Irving Brown i Botts, którzy za wszelką cenę starali się przekonać słuchaczy, że plan Marshalla wyszedł nie od bankierów z Wall-Street, lecz od amerykańskiego świata pracy. Tym wywodem towarzyszyły, oczywiście, ataki na Związek Radziecki i kraje demokracji ludowej.

Przedstawiciele lewicy wypowiedzieli się przeciwko przyjęciu Planu Marshalla, domagając się współpracy ze Związkiem Radzieckim i krajami demokracji ludowej. Jeden z mówców komunistycznych wskazał na istotne cele marshallowskiej „pomocy”. Plan przewidywał m. inn., że w przeciągu 4 lat Austria otrzyma z USA 20.000 samochodów ciężarowych. Tymczasem własna produkcja krajowa mogłaby nie tylko dostarczyć takiej ilości samochodów, lecz wyprodukować nadto sporą ilość pojazdów na eksport. Pomoc marshallowska w tej postaci musi spowodować załamanie się produkcji krajowego przemysłu motoryzacyjnego i dalszy wzrost bezrobocia.

Jak było do przewidzenia — kongres zatwierdził przyjęcie planu Marshalla. Przeciwno tej uchwale głosowali przedstawiciele lewicy i mała garstka socjaliści.

Delegaci lewicy wysunęli w toku dalszych obrad żądanie podwyżki płac o 25 procent i podniesienia daniny majątkowej, a następnie zgłosili rezolucję, która domagała się od rządu podjęcia wszelkich kroków w celu przyspieszenia finalizacji rokowań nad układem pokojowym i wycofaniem wojsk okupacyjnych z Austrii. Obie te propozycje spotkały się ze sprzeciwem socjalistycznej większości. W czasie dyskusji w sprawie zakończenia okupacji kraju, większość mówców socjalistycznych wygłaszała przemówienia jedynie w tym celu, aby — jak to podkreślił członek Komunistycznej Partii Austrii (KPÖ) Honner — atakować Związek Radziecki i obóz pokoju.

W sumie kongres zaaprobował deflacyjną politykę rządową, co równało się zaaprobowaniu dotychczasowej rozpiętości cen między płacami i cenami. Kongres nie uchwalił ani jednej rezolucji, która by deklarowała obronę prawa strajku. Wszystkie uchwały zredagowane zostały zgodnie z zasadniczą tezą kanclerza Figla: „nie walka, lecz współdziałanie i współpraca klasy robotniczej z państwem”.

Odrzuciwszy wszystkie zasadnicze wnioski lewicy, socjaliści czuli się jednak zmuszeni do poczynienia na jej rzecz pewnych ustępstw. Wyraziło się to w uchwale, która sprzeciwiała się zniesieniu systemu reglamentacji i podwyższeniu cen na produkty rolne i wyroby rzemieślnicze.

Drugim ustępstwem na rzecz lewicy był wybór delegata lewicy — Gottlieba Fialę na stanowisko wiceprzewodniczącego Zrzeszenia. Większość mandatów we władzach Federacji utrzymali, oczywiście, pravicowi socjaliści. Lecz to spreparowane zwycięstwo okazało się dla nich zwycięstwem pyrrusowym.

Ostateczne podporządkowanie ruchu zawodowego interesom monopolistycznego kapitału dało się wkrótce we znaki masom pracującym. Rynek wewnętrzny zawalony został wyrobami przemysłu amerykańskiego. Produkcja krajowa poczęła się gwałtownie kurczyć, a w następstwie rosło bezrobocie. W okresie od czerwca 1948 r. do czerwca 1949 r. straciło pracę 108.000 osób. Efekt „współpracy z państwem”, współpracy z międzynarodowym kapitałem, stawał się coraz bardziej widoczny. Efekt ten pogrzał niedawno tak silne jeszcze wpływy pravicowych socjalistów w masach robotniczych.

Wyszło to na jaw przy okazji zakończonych w marcu b. r. wyborów do rad zakładowych. W większości wypadków pravicowi socjaliści utracili swą dotychczasową przewagę na korzyść lewicy, która w wielu za-

kładach pracy uzyskała absolutną większość głosów i mandatów. Oto kilka przykładów:

W robotniczej sekcji rady fabryki Alpine Montan w Donawitz lewica zdobyła 13 mandatów, socjaliści — 8, ludowcy — 1; w sekcji urzędniczej lewica podwoiła ilość mandatów z 2 na 4. W zakładach Rax-Werk — Wiener Neustadt lewica zdobyła 5 mandatów, socjaliści — 4. W fabryce maszyn Nuss u. Vogel, w rafinerii Vösendorf wszystkie mandaty przypadły lewicy. W wyborach do centralnej rady zakładowej rafinerii naftowych w zagłębiu Zistersdorf przysięgająca większość, bo 89% głosów padło na listę jednocy robotniczej, na której czele stał kandydat komunistyczny. Lista pravicowych socjalistów nie uzyskała ani jednego głosu! Taki sam wynik dały wybory w rafinerii „Serngas” w Neusiedl i w wielu innych zakładach pracy.

Na szczególne podkreślenie zasługuje fakt, że lewica związkowa odniosła wielki sukces w wyborach do urzędniczych sekcji rad zakładowych, które poprzednio stanowiły domenę poważnych wpływów partii ludowej. I tak np. w zakładach przemysłowych Voith w St. Pölten lewica podniosła ilość zdobytych mandatów z 1 na 4. W zakładach przemysłowych Voith w Grafendorf lewica, która w sekcji urzędniczej nie miała poprzednio żadnego przedstawiciela, uzyskała w wyniku wyborów dwa mandaty.

Ogólne wyniki wyborów wykazały, że pravicowi socjaliści niemal wszędzie utracili swą absolutną większość, a tylko w nielicznych wypadkach udało im się utrzymać dotychczasowy stan posiadania. Wyniki wyborów wykazały również znaczny spadek wpływów partii ludowej w urzędniczych sekcjach rad zakładowych. Utrzymali oni zaledwie 10% ogólnej ilości mandatów. Charakterystyczne zaś jest przy tym, że swe poprzednie głosy utracili oni nie na rzecz socjalistów lecz na rzecz lewicy.

Wybory do rad zakładowych ogromnie wzmościły pozycję lewicy w austriackich związkach zawodowych i odebrały pravicowym socjalistom kierowniczą rolę. Ujawniło się to przy okazji pierwszego zjazdu delegatów rad zakładowych, zwołanego przez lewicę dla zaprzestowania przeciwko negocjowanemu przez kierownictwo Federacji układowi w sprawie cen i płac. Układ ten stanowił pogwałcenie rezolucji kongresowej w sprawie stabilizacji cen, przewidywał bowiem zwykłe taryfy cen w granicach do 59%.

Zjazd delegatów rad zakładowych zaprzestował przeciwko układowi i wezwał robotników do strajku. powszechnego. Strajk ten rzeczywiście wybuchł, objął cały kraj, a jego przebieg wykazał imponującą jedność austriackiej klasy robotniczej. Wykazał on — co więcej — że w nastrojach mas pracujących dokonały się dalsze przesunięcia w kierunku lewicy.

Prawicowe kierownictwo Zrzeszenia podjęło wszelkie wysiłki w celu zdemobilizowania gotowości bojowej klasy robotniczej i sparaliżowania akcji strajkowej. Zagroziło ono represjami organizacyjnymi uczestnikom strajku, podczas zaś samej akcji współpracowało ściśle z policją oraz z władzami krajowymi i okupacyjnymi. Nic to nie pomogło. Akcja strajkowa była wspaniale zorganizowana i odbyła się w całkowitym porządku. W tych warunkach kierownictwo Zrzeszenia okazało się całkowicie bezsilne.

Wykonując swe groźby pravicowa większość we władzach Zrzeszenia pozbawiła Gottlieba Fialę stanowiska wiceprzewodniczącego egzekutywy. Podobne kroki podjęły opanowane przez pravicę związki zawodowe. I tak np. zarząd związku zawodowego budowlanych ze znanym łamistrajkierem — Olahem na czele odsunął członków Komunistycznej Partii Austrii od jakichkolwiek funkcji związkowych.

Te represje wywołały w masach związkowców wielką falę oburzenia, które wzrosło tym bardziej, że spełniły się najgorsze przewidywania co do wzrostu kosztów utrzymania. Po układzie, który utrzymał dotychczasową wysokość płac, ceny na artykuły żywnościowe i towary pierwszej potrzeby podniosły się w takim



stopniu, że równowaga już i tak skromnych budżetów rodzinnych została całkowicie zachwiana. Oto kilka przykładów: chleb zdrożał o 59%, cukier — o 20%, mięso — od 15 do 33%, kartofle — o 22%, wyroby mączne — o 26,5%, kawa — o 10 do 20%, pszenica — o 58%, żyto — o 46%. Wzrosły również ceny na opał, prąd elektryczny, wyroby tekstylne, kolorowe metale i t.p.

W wyniku wzrostu cen spadł kurs szylinga. Giełda w Zurychu w krótkim czasie wykazała obniżkę jego wartości z 14 na 31.12 za dolara. Taki spadek wartości szylinga na rynku międzynarodowym ułatwia amerykańskiemu eksporterom przenikanie do gospodarki austriackiej i dyktowanie rządowi austriackiemu coraz cięższych warunków, co oczywiście odbija się na warunkach życia klasy robotniczej.

Kierownictwo Zrzeszenia przymusiło zatem przerwani kierunek polityczny obecnego rządu austriackiego. Nie może się ono jednak spodziewać długiego żywota. W całej Austrii masy pracujące występują przeciwko kierownictwom poszczególnych związków, jak i Federacji, domagając się zastąpienia pravicowych socjalistów i ludowców przedstawicielami lewicy. W całym kraju odbywają się masowe zebrania związkowe, na których zapadają uchwały, wyrażające wotum nieufności władzom związkowym. Towarzyszy temu odpływ robotników z partii socjalistycznej. Znamienne jest przy tym, że z szeregów SPÖ występują dłużej działacze partyjni. Warto dla przykładu cytować oświadczenie jakie na łamach „Oesterreichische Volksstimme” złożył długoletni członek partii socjalistycznej i przewodniczący rady zakładowej fabryki włókienniczej w Erlach (Dolna Austria) — Kovatsch. W oświadczeniu swym stwierdził on:

„Żaden uczciwy robotnik, żaden uczciwy socjalista nie może dłużej pozostać w szeregach partii, która wprawdzie nazywa się socjalistyczna, lecz która — jak wykazują wydarzenia ostatnich dni — broni wyłącznie interesów kapitalistycznych. Dlatego zdecydowałem się wystąpić z partii socjalistycznej, która kiedyś była partią robotniczą”.

Podobnej treści oświadczenia złożyło wielu funkcjonariuszy SPÖ, a m. inn. przewodniczący rady zakładowej fabryki metalowej w Sollenau — Adolf Friedrich, przewodniczący rady zakładowej fabryki „Burgwerk” w Erlach — Johann Pichl i inni.

Ruch ten przybrał na sile szczególnie po wykluczeniu Fiali z egzekutywy Zrzeszenia. On sam w opubli-

kowanym oświadczeniu stwierdził, że usuwanie komunistów ze związków zawodowych ma na celu przekształcenie tych związków w powolny instrument austriackich i zagranicznych kapitalistów i ich antyrobotniczego rządu. Prawicowi przywódcy Zrzeszenia — stwierdził Fiala — świadomie opuszczają drogę demokracji i przygotowują się do faszystowskich metod rządzenia. Jest to droga, na którą wstąpiły wszystkie reakcyjne rządy w krajach bloku Marshalla, aby urzeczywistnić amerykański plan wojenny i wyłączyć z życia politycznego podstawową siłę pokoju — klasę robotniczą.

Uchwałę protestacyjną powzięła również komunistyczna frakcja, jaka powstała w łonie Zrzeszenia.

Ta powszechna akcja przeciwko pravicowym socjalistom w kierowniczych władzach związkowych nabrała nowego znaczenia z chwilą powstania nowej Socjalistycznej Partii Robotniczej, którą powołali do życia lewicowi socjaliści na kongresie w Wiedniu. Uzasadniając konieczność utworzenia nowej partii, prawdziwie socjalistycznej, deputowani do parlamentu — Erwin Scharf stwierdził, że SPÖ ostatecznie wyrzekła się programu obrony interesów klasy robotniczej. Nowa partia — powiedział Scharf — została powołana po to, aby w swych szeregach zjednoczyła wszystkich uczciwych i prawdziwych socjalistów. Rezolucje kongresowe zapowiedziały, że partia będzie walczyła o jedność klasy robotniczej i że będzie broniła praw ludu przed wszelkimi zakusami ze strony reakcji i faszyzmu. W odrębnej uchwale kongres stwierdził z naciskiem, że Socjalistyczna Partia Robotnicza będzie współpracowała z Komunistyczną Partią Austrii w ramach bloku lewicy.

Powstanie nowej, lewicowej partii socjalistycznej zapowiada rychłą i ostateczną klęskę pravicowych socjalistów w związkach zawodowych. Konflikt między pravicowym kierownictwem związkowym, a masami pracującymi wchodzi w ostatnią fazę. Wzrost sił lewicy, spadek wpływów i rozbięcie organizacyjne SPÖ krach polityki dotychczasowych władz związkowych, rozgoryczenie i oburzenie prawie półtoramilionowej masy związkowców — wszystko to wskazuje, że austriacki ruch zawodowy przechodzi w nowy okres swej działalności, w okres zdecydowanej walki przeciwko oportunistycznemu i zdrazieckim przywódcom.

St. Wr.

## Przegląd międzynarodowy

★ Meldunki o przedterminowym wykonaniu zobowiązań, podjętych przez robotników radzieckich dla uczczenia 33 rocznicy Wielkiej Rewolucji Październikowej, napływają masowo ze wszystkich republik ZSRR. Meldunki te stwierdzają, że załogi fabryk i przedsiębiorstw uzyskały znaczne osiągnięcia we współzawodnictwie o zwiększenie oszczędności, o uzyskanie najlepszej jakości produkcji, o zmniejszenie zużycia surowców i o upowszechnienie nowatorskich metod pracy według systemu tow. Kowalowa.

Sekretariat WCSSPS omówił nową metodę wypalania cegieł według pomysłu majstra Woronezkiej Cegielni Nr 8 — tow. Duwanowa. Przy zastosowaniu tej metody czas wypalania cegieł skracą się sześciokrotnie, zużycie paliwa zmniejsza się o 20%,

a wydajność z każdego metra sześciennego pieca jest trzy razy większa. Ogólna produkcja cegieł wzrosła przeciętnie o 50%, zarobki zaś robotników podniosły się o 25 — 30%.

★ W Czechosłowacji szerzy się współzawodnictwo socjalistyczne na cześć XXXIII rocznicy Wielkiej Październikowej Rewolucji Socjalistycznej oraz zbliżającego się drugiego Światowego Kongresu Zwolenników Pokoju. Wiele załóg przedsiębiorstw Pragi, Brna, Ostrawy, Bratysławy i szeregu innych miast kraju powzięło dodatkowe zobowiązania.

Znana przodownica pracy praskiej fabryki „Tesla” tow. Mirosława Korakova zobowiązała się wykonać do dnia 7 listopada plan produkcyjny drugiego roku pięcioletki.

★ Pierwsza w Rumunii odpowiedziała na apel Lidii Korabielnikowej

załoga fabryki „Ambalażul Metalik” w mieście Timisoara, która przyłączyła się do współzawodnictwa socjalistycznego o jak najwyższe oszczędności produkcyjne. Za przykładem tym poszli robotnicy wszystkich przedsiębiorstw kraju.

Załoga fabryki obuwia „Partizanuł” w mieście Bakeu, dzięki wykorzystaniu odpadków, w ciągu ubiegłego tylko kwartału zaoszczędziła ponad 2 580 tys. lejów.

Załoga tkalni wełny fabryki sukna w mieście Bohus zaoszczędziła w ciągu jednego tygodnia 200 tys. lejów.

12 brygad zjednoczenia naftowego Ociur Gura zaoszczędziło ponad 1 milion lejów.

Mechanicy rafinerii nafty Nr. 3 w Telejnie wykorzystali odpadki przy produkowaniu części dla pomp



i zaoszczędzili w ten sposób 1.500 tys. lewów.

★ W Berlinie odbyła się sesja Komitetu Administracyjnego Międzynarodowego Zrzeszenia Zw. Zaw. Prac. Przem. Spożywczego (Departament SFZZ). Polskę reprezentował na tej sesji tow. Stachurski — wiceprzewodniczący Zw. Zaw. Cukrowników, członek Komitetu Administracyjnego Zrzeszenia.

★ Okręgowy Komitet Zjednoczonego Zw. Zaw. Robotników Przemysłu Maszynowego w Sheffield uchwalił rezolucję, w której wzywa wszystkich członków Związku do omówienia apelu praskiego Stałego Komitetu Światowego Kongresu Zwolenników Pokoju i wyłonienia delegatów, którzy będą reprezentowali okręg na II Światowym Kongresie Pokoju.

★ W Paryżu odbyło się posiedzenie Konfederalnego Komitetu CGT (Powszechna Konfederacja Pracy). Szczegółowy referat ogólny wygłosił tow. Benoit Frachon. Komitet przyjął program odrodzenia gospodarczego kraju oraz program walki o pokój.

W Paryżu odbył się 50-ty Krajowy Kongres Związku Zaw. Górników pod przewodnictwem Auguste Lecoer. Referat sprawozdawczy wygłosił Victor Duguet, który podkreślił, że już po raz drugi Kongres Górników w Saint-Etienne pientnował plan Marszalla. Duguet wspominał m. in., że liczba podpisów pod Anelem Sztokholmskim wśród górników francuskich wynosi 900 000.

★ 10 tysięcy nauczycieli szkół średnich rozpoczęło we Włoszech strajk żądając podwyżki płac, lepszych warunków pracy i możliwości podniesienia swoich kwalifikacji zawodowych. Z powodu strajku zostały przerwane egzaminy, odbywające się na początku roku szkolnego. Strajk nauczycielstwa włoskiego spotkał się z objawami solidarności szerokich mas społeczeństwa.

Robotnicy rolni, pracujący przy sprzecie ryżu w prowincji Pavia we Włoszech, odnieśli zwycięstwo w długiej walce o spełnienie swych żądań odnośnie polepszenia warunków pracy. Mimo oporu obszarników i represji policji, postulaty robotników rolnych zostały spełnione, gdy 19 października w 13 prowincjach północnych Włoch proklamowany został powszechny strajk solidarności ze strajkującymi robotnikami rolnymi w prowincji Pavia.

Po długotrwałych pertraktacjach, prowadzonych w ciągu 20 miesięcy między związkami zawodowymi, a konfederacją przemysłowców osiągnięto porozumienie w sprawie zawarcia umowy zbiorowej dla 500 tysięcy robotników przemysłu włókienniczego Włoch. Przedsiębiorcy zgodzili się na porozumienie po oświadczeniu, że związki zawodowe w razie dalszego oporu właścicieli dnia 26 października ogłoszą ogólnowłoski strajk włókienniczy.

Konflikt pomiędzy Związkiem Zawodowym Kolejarzy Włoch a zarządem kolei państwowych w sprawie płacy rozstrzygnięty został podpisaniem umowy kompromisowej.

Jak wiadomo konflikt ten przekształcił się w ruch strajkowy, który rozpoczął się dnia 26 września unieruchomieniem pociągów na rzymskim i genueńskim węzłach kolejowych. Rząd wystąpił wtedy z pogróżkami pod adresem kolejarzy, lecz ich zdecydowanie i zwarfotkość zmusiły administrację państwową do rozpoczęcia pertraktacji i pójścia na ustępstwa wobec kolejarzy.

★ Opanowane przez pravicowych socjalistów kierownictwo austriackiej Federacji Związków Zawodowych dopuściło się niesłychanej prowokacji w stosunku do klasy robotniczej Austrii. Prawicowi socjaliści usunęli z Federacji jej wiceprzewodniczącego — tow. Gottlieba Fialę, jednego z założycieli Federacji i zasłużonego działacza robotniczego. Równocześnie zarząd Związku Zawodowego Pracowników Budowlanych, na czele którego stoi lamistrak i organizator antyrobotniczych band terrorystycznych — Olah, powziął głosami pravicowych socjalistów i reakcyjnych ludowców uchwałę, odsuwającą członków Komunistycznej Partii Austrii od jakichkolwiek funkcji w związku.

Tow. Gottlieb Fiala złożył oświadczenie, w którym stwierdził, że usuwanie komunistów ze związków zawodowych ma na celu przekształcenie tych związków w instrument austriackich i zagranicznych kapitalistów i ich antyrobotniczego rządu.

★ W całej Finlandii odbywają się wiece i zebrania robotnicze, na których uczestnicy protestują przeciwko przyręciu przez pravicowe kierownictwo Federacji Zw. Zawodowych propozycji mediatora rządowego ustanowienia sztywnego wskaźnika płac bez względu na wzrost wskaźnika cen. Masowe wiece protestacyjne odbyły się ostatnio w Helsinkach, Turku i innych miastach. W powyższych rezolucjach robotnicy fińscy domagają się powrotu Federacji Finlandii do SFZZ i usunięcia pravicowej kliki socjal-demokratycznej z kierownictwa Federacji Zw. Zawodowych Finlandii.

★ Fiński zbrodniarz wojenny Tanner, który uczestniczył w konferencji austriackich zw. zawodowych w Wiedniu, przybył do Hamburga, gdzie ma nawiązać kontakt z przywódcami miejscowego ruchu spółdzielczego.

Fakty te wywołały wielkie zdziwienie i oburzenie wśród fińskich związków zawodowych, ponieważ dotychczas nikt nie wiedział, że Tanner zajmuje w kraju oficjalne stanowisko, które uprawnia go do reprezentowania Finlandii za granicą. Gazety wskazują, że podróz Tannera do Austrii i Niemiec Zachodnich oraz jego konferencje z zachodnimi rozłamowcami związkowymi świadczą o ścisłej

łączności, jaka istnieje między przywódcami Fińskiej Partii Socjaldemokratycznej, a agentami bloku anglosaskiego.

★ Wybitny działacz greckiego ruchu zawodowego Aspiridis, skazany wraz z Stringosem, byłym ministrem Tymczasowego Demokratycznego Rządu Grecji przez sąd w Antwerpii na trzy miesiące więzienia za „nielegalne” zamieszkiwanie w Belgii, został zwolniony i niebawem ma przyjechać do Polski.

★ Ostatnie wiadomości z Hiszpanii świadczą o wyjątkowo ciężkiej sytuacji mas pracujących.

Według danych „Amaris Estadístico” opublikowanych w prasie frankistowskiej, koszty utrzymania wzrosły w porównaniu z rokiem 1936 pięciokrotnie, płace zaś pozostały prawie bez zmian. Większa część robotników otrzymuje przeciętnie 14 — 15 pesetów dziennie, co równa się mniej więcej wartości 1 kg chleba na czarnym rynku.

Najcięższa jest sytuacja kobiet. W myśl ustaw frankistowskich kobieta otrzymuje płacę o 30% niższą niż mężczyzna tego samego zawodu i tej samej kwalifikacji. Lecz w wielu wypadkach przedsiębiorcy płacą robotnicy połowę lub nawet mniej niż to, co otrzymuje robotnik, podczas gdy i jego zarobek zapewnia zaledwie głodową egzystencję.

★ Turecka gazeta „Gerczek”, podaje, że w Turcji stale wzrasta bezrobocie. Tak np. niedawno spośród 400 robotników fabryki wyrobów gumowych w Stambule wyrzucono na bruk 190 osób. Komentując kwestię zwalniania robotników gazeta pisze: „Praca robotników tureckich jest opłacana, jak praca niewolników i jak niewolnicy zależni są oni od kaprysów swych gospodarzy”.

★ Akcja zwalniania z pracy postenowych robotników w japońskim przemysle rozszerza się. Na kolejach prywatnych zostanie zwolnionych ogółem ponad 540 robotników. Zwolnienia trwają w przedsiębiorstwach przemysłu chemicznego i metalurgicznego. W kluczowych gałęziach przemysłu japońskiego zwolniono już 4000 robotników. Krajowy Zw. Zaw. Hutników nowżył na odbytym niedawno zjeździe uchwałę rozpoczęcia walki przeciwko zwalnianiom.

W ostatnich dniach doszło do szeregu poważnych starć z policją w fabrykach Towarzystwa Budowy Okrętów „Hitaci” (Osaka). Policja aresztowała 8 osób.

W Tokio w fabrykach przemysłu ciężkiego doszło do kilku starć pomiędzy policją a robotnikami, w wyniku czego aresztowano 23 robotników. Robotnicy fabryki tego towarzystwa w Maruko powzięli decyzję przeprowadzenia strajku protestacyjnego przeciwko zwolnieniom.

★ Strajk robotników bombajskich trwa od dwóch miesięcy. Doniesienia gazet hinduskich świadczą o tym, że



przedsiębiorcy i władze bombajskie zamierzają zmusić robotników głodem do przerwania strajku. Jednakże, mimo ciężkich braków materialnych, prześladowania politycznego i obłudnej agitacji leaderów żółtych związków zawodowych, przetłaczająca większość robotników kontynuuje strajk.

Robotnicy i ich rodziny w sposób bohaterski znoszą ciężary, tocząc walkę z coraz bardziej wzmagającymi się represjami. 12 października kilkanaście tysięcy robotników zgromadziło się na wiecu protestacyjnym przeciw decyzji hinduskiego sądu apelacyjnego dla konfliktu pracy w sprawie apelacji związku zawodowego „Hind Mazdur Sabha”.

Związek zawodowy żąda zadość-

uczynienia żądaniom strajkujących robotników. Policjanci strzelali do uczestników wiecu, okrutnie masakrowali ich pałkami i zastosowali gazy łzawiące. W wyniku tej krwawej rozprawy zabito dwóch i zraniono 20 robotników.

★ Amerykański Związek Zawodowy Kucharzy i Stewardów złożył protest na ręce prez. Trumana przeciwko ustawie o lojalności, która pozbawia wielu członków tego związku prawa powrotu do pracy na statki.

★ Niezależny ruch związkowy w Costa-Rica wzmaga swą działalność. Związkowy Komitet Pracujących jednoczy (według ostatnich danych) 27 związków zawodowych i 16 prowincjonalnych federacji w kraju. W szeregu przedsiębiorstw związkom

tym udało się wymóc na pracodawcach zawarcie umów zbiorowych.

Robotnicy, widzący w Związkowym Komitecie Pracujących kontynuację tradycji Konfederacji Pracujących Costa-Rica, nieprawnie zdelegalizowanej przez rząd w 1948 r., bronią swej organizacji. Tymczasem organizacja „Rerum Novarum” — centrala katolickich zw. zaw., należąca do żółtej międzynarodówki, tęgła rozkładowi w rezultacie tarć wewnętrznych.

★ W wyniku 15-dniowego strajku ponad 2000 robotników siedmiu fabryk włókienniczych w Fortaler w stanie Searu (Brazylia) strajkujący uzyskali spełnienie szeregu swych żądań. Mimo zajęcia fabryk przez policję, robotnicy powrócili do pracy dopiero wtedy, gdy pracodawcy przyrzekli, że spełnią ich główne żądania.

## PRZEGLĄD GOSPODARCZY

### Zagadnienie mieszkań dla robotników

**K**WESTIA mieszkaniowa należy do najbardziej żywotnych spraw ruchu zawodowego. Tak jak w produkcji związki zawodowe mają za zadanie wykrywanie i uruchamianie wszystkich ukrytych rezerw, tak też jest to zadaniem ruchu zawodowego na odcinku mieszkaniowym.

Jakie możliwości posiada ruch zawodowy?

Z chwilą przebycia pierwszego etapu drogi odbudowy kraju rząd Polski Ludowej nakreślił w Narodowym Planie Gospodarczym wytyczne akcji, zmierzające do polepszenia warunków mieszkaniowych klasy pracującej drogą nowego budownictwa i powołał w tym celu Zakład Osiedli Robotniczych, którego zadaniem jest budowanie osiedli robotniczych, odpowiadających socjalistycznym wymaganiom zarówno pod względem urbanistycznym, jak i użytkowym.

Jasne jest, że zagadnieniami tymi muszą na codzień żyć związki zawodowe, zarówno w instancjach centralnych, jak i w terenie. Znalazło to już wyraz w powołaniu w CRZZ Wydziału Bytowo-Mieszkaniowego i komisji bytowo-mieszkaniowych w radach zakładowych.

W toku działania wyodrębniły się z zakresu spraw mieszkaniowych zagadnienia, które wymagają specjalnego rozważenia i ustalenia stanowiska ruchu zawodowego.

Są nimi sprawy: publicznej gospodarki lokalowej, Funduszu Gospodarki Komunalnej, budownictwa osiedli i ich urządzeń socjalnych, rozdziału mieszkań i niemniej ważna sprawa organizacji życia wewnętrznego w nowobudujących się osiedlach.

Zadaniem tego artykułu jest nakreślenie istniejącego stanu oraz ustalenie zadań, stojących przed związkami zawodowymi, ze specjalnym uwzględnieniem problemów organizacji życia wewnętrznego osiedli robotniczych.

#### I

Nowa struktura jednolitych państwowych władz terenowych, łącząca w radach narodowych wszystkie interesy i potrzeby mas pracujących, czyni koniecznym, aby związki zawodowe ściśle współdziałały z radami narodowymi i ich odpowiednimi wydziałami, w celu zblżenia aparatu rad narodowych do terenu.

Do dnia dzisiejszego urzędy kwaterunkowe nie cieszą się dobrą sławą wśród robotników. O złym funkcjonowaniu tych urzędów świadczą liczne fakty. Przytoczymy dla przykładu dwa takie fakty:

Robotnik, posiadający 5-osobową rodzinę, dowiedział się o wolnym mieszkaniu, składającym się z 1 pokoju z kuchnią. Złożył wniosek do obwodu. Po dwóch, (a czasem po czterech miesiącach) zjawia się w jego mieszkaniu przedstawiciel służby zewnętrznej urzędu kwaterunkowego, w celu protokółarnego zbadania stanu faktycznego. Na pożegnanie zazwyczaj podaje wnioskodawcy „radosną” wiadomość, że na to mieszkanie wpiętno już wiele wniosków.

Po upływie kilku tygodni robotnik otrzymuje odmowną decyzję z odpowiednim uzasadnieniem i z zaznaczeniem, że ma prawo odwołania się do miejskiej komisji lokalowej. Robotnik odwołuje się. Po kilku tygodniach następuje rozprawa. Na rozprawie komisja przyznaje słuszność argumentom robotnika i przydziela mu z kolei to mieszkanie.

Drugi petent, któremu pierwsza instancja przyznała mieszkanie, odwołuje się do wojewódzkiej rady narodowej, a ta z kolei unieważnia decyzję miejskiej komisji lokalowej i przyznaje mieszkanie stosownie do decyzji urzędu kwaterunkowego.

Tymczasem robotnik otrzymawszy decyzję miejskiej komisji lokalowej wprowadził się do mieszkania. Na podstawie decyzji wojewódzkiej rady narodowej konkurent jego występuje do obwodu o wprowadzenie go do mieszkania. Robotnik, który już mieszka, odwołuje się do Rady Państwa, a w międzyczasie stara się przez związek zawodowy o odroczenie eksmisji.

Sprawa ta zamknięta jest w teczce aktów o objętości czasem około 100 stron. Referenci bytowo-mieszkaniowi w ORZZ i rady zakładowe mogliby przytoczyć setki i więcej takich spraw, w których robotnicy tracą czas, nerwy i pieniądze, aby sprawa ich w końcu pozostała niezafatwiona.

Urzędy kwaterunkowe, czy obecnie wydziały mieszkaniowo-komunalne mają często podejście formalistyczne; samo zagadnienie polityki mieszkaniowej ich nie obchodzi.



Dowodzi tego drugi przykład: robotnik ma 1 pokój w suterynie, w którym zamieszkuje razem z żoną i trojgiem dzieci. Kiedy wprowadził się do tego mieszkania, był sam z żoną. W międzyczasie przyszły na świat dzieci. Stan zdrowia dzieci wymaga, aby przeniesione zostały do mieszkania suchego i słonecznego. Robotnik zwraca się do urzędu kwaterunkowego o pomoc w tej sytuacji. Tam otrzymuje znaną już stereotypową odpowiedź. „Niech pan sobie wynajdzie mieszkanie, to panu przydzielimy”.

Urzędy kwaterunkowe nie są w stanie dopomóc robotnikowi, potrzebującemu mieszkania.

Robotnik jest pozostawiony sam sobie. Rady zakładowe deklarują swoją bezradność. W rezultacie zadania związków zawodowych w dziedzinie bytowo-mieszkaniowej — postawione z takim naciskiem przez II Kongres Związków Zawodowych — nie są wykonywane.

Stan ten spowodował już zmianę dekretu z 1945 r., co znalazło swój wyraz w ustawie z dn. 20.7.1950 r., zmieniającej dekret o publicznej gospodarce lokalami i kontroli najmu. (Dz. Ust. z 26.8.1950 r.).

Przedstawiciele związków zawodowych będą zasiadali w komisjach odwoławczych. Konieczne jest, aby nie byli oni oderwani od bazy, z której zostali delegowani. Pożądane jest, aby regularnie co miesiąc składali sprawozdania z prac komisji odwoławczych i aby ich obecność w komisjach dała robotnikom gwarancję, że sprawy są sumiennie i sprawiedliwie rozstrzygane.

Wspomniana ustawa jest poważnym krokiem naprzód w dziedzinie wykorzystania możliwości, jakie daje publiczna gospodarka lokalami, i zapewne przyczyni się do uproszczenia procedury oraz do odbiurokratyzowania aparatu kwaterunkowego.

Należy jednak pamiętać, że właściwe wykorzystanie ustawy zależne jest od jej realizacji, zależne jest konkretnie od tego, jak związki zawodowe będą pilnowały w terenie, aby wykonanie odpowiadało duchowi tej ustawy.

Poza tym ważne jest, aby związki zawodowe — wyciągając wnioski z wyżej podanego przykładu — pamiętały o tym, że ustawa ta nakazuje władzom kwaterunkowym, iż „w razie stwierdzenia przełudnienia mieszkania, władza kwaterunkowa zobowiązana jest, w miarę możliwości dać do dyspozycji zainteresowanego inne większe mieszkanie lub przekwaterować współmieszkańców”.

Ten ustęp ustawy nie może pozostać na papierze. Jego wykonanie zależne jest od aktywności komisji bytowo-mieszkaniowej i ref. bytowo-mieszkaniowych ORZZ.

Jest przeto rzeczą konieczną, aby w planie pracy związków zawodowych zostały postawione sprawy publicznej gospodarki lokalowej. Współpraca związków zawodowych w wydziałach mieszkaniowymi miejskich rad narodowych powinna iść w trzech kierunkach:

1) Odnajdywanie ukrytych rezerw mieszkaniowych, przy współudziale komitetów blokowych i komisji mieszkaniowo-bytowej przy zakładach pracy.

2) Rozwiązywanie trudnych sytuacji mieszkaniowych robotników, aby czuli, że istnieje troska o ich żywotne sprawy i że nie są sobie sami pozostawieni.

3) Uproszczenie procedury i usunięcie bezdusznego biurokratyzmu przy załatwianiu formalnej strony przydziału.

Wskazane byłoby, aby przedstawiciele prezydów MRN, rad związków zawodowych i kierownicy wydziałów mieszkaniowych MRN dwa lub trzy razy w tygodniu, w godzinach popołudniowych, przyjmowali petytów w miejskich radach narodowych. W ten sposób będą robotnicy wiedzieli, że się o ich sprawach myśli i stale czują nad tym, aby znaleźć najlepsze i najsprawiedliwsze rozwiązanie.

Takie postawienie kwestii przyczyni się do uaktywnienia komisji mieszkaniowo-bytowych, stawiając przed nimi konkretne zadania na odcinku mieszkaniowym,

a mianowicie: interesowanie się warunkami mieszkaniowymi robotników, szukanie rozwiązania dla trudnych sytuacji mieszkaniowych, współpraca z radami narodowymi przy kontroli właściwego zaludnienia mieszkań, czuwanie nad sprawiedliwym rozdziałem mieszkań przydzielonych dla zakładu.

## II

Przewycięzenie jednak trudności mieszkaniowych polega nie tylko na właściwym zaludnieniu istniejących mieszkań i na nowym budownictwie, lecz także na pilnowaniu konserwacji budynków i przedłużaniu okresu ich użytkowania. Poważne kwoty z Funduszu Gospodarki Mieszkaniowej, przeznaczone na ten cel, nie są dostatecznie, racjonalnie wydatkowane i w całości wykorzystane. Udział związków zawodowych w rozdziale funduszy, wyznaczanie domów do remontowania i kontrola wykonawstwa istniały do niedawna tylko na papierze, a jeśli idzie o komisje bytowo-mieszkaniowe przy radach zakładowych — to nie zostały one w ogóle wciągnięte w orbitę tej działalności.

A przecież komisje bytowo-mieszkaniowe, troszcząc się o warunki mieszkaniowe robotników, mogą najlepiej wskazać na mieszkania i domy, które wymagają remontu — a pozatym posiadają odpowiednie możliwości dopomagania miejskim radom narodowym, aby fundusze zostały wykorzystane właściwie.

Decydującym czynnikiem rozwiązania kwestii mieszkaniowej jest nowe budownictwo, które znajduje w Narodowym Planie Gospodarczym jak najbardziej szerokie uwzględnienie. Na tym odcinku uwaga związków zawodowych powinna się specjalnie koncentrować.

Mieliśmy w latach minionych sytuację, że program budownictwa nie spełniał wymagań socjalistycznego osiedla, którego zasadą jest, że każdy mieszkaniec powinien znaleźć w osiedlu również rozwiązanie usługowe dla swoich potrzeb. Tymczasem budowano często domy mieszkalne, zapominając o takich zasadniczych urządzeniach jak sklepy, punkty zbiorowego żywienia, warsztaty reparacyjne, ośrodki zdrowia i ośrodki kulturalno-oświatowe.

Jaka miała być tutaj funkcja związków zawodowych? Organizowanie — wspólnie z biurami projektów — ankiet w zakładach pracy, celem ustalenia podstawowych założeń i potrzeb budownictwa osiedlowego. Wniosłoby to dużo cennego materiału do planowania osiedli, a — co najważniejsze — wpłynęłoby na zainteresowanie się robotników i ogniw związkowych budownictwem, jego wykonaniem, tak pod względem czasu jak i jakości oraz zmobilizowałoby komisje bytowo-mieszkaniowe do stałej i systematycznej kontroli nad wykonawstwem i rozdziałem.

W Planie Śześcioletnim poważne miejsce zajmuje również indywidualne budownictwo osiedlowe i rozproszone.

Fundusze na ten cel są kierowane przez Centralną Radę Związków Zawodowych. Realizowanie indywidualnego budownictwa osiedlowego wchodzi w zakres działania ZOR. Rozproszone budownictwo indywidualne zaś jest całkowicie domeną działań związków zawodowych. Bank Inwestycyjny wykonuje jedynie kontrolę finansową.

Związki zawodowe decydują o tym, kogo dotować, są zobowiązane do udzielania pomocy w zabezpieczeniu zapotrzążenia materiałowego i kontrolują właściwe wykonanie kredytu.

Należy stwierdzić, że komisje mieszkaniowo-bytowe żyją jeszcze niedostatecznie tym zagadnieniem. Niedoceniany jest dostatecznie fakt, że kredyty dla rozproszonego budownictwa są na obecnym etapie dla wielu robotników jedyną sposobnością poprawienia warunków mieszkaniowych.

Dlatego też komisje bytowo-mieszkaniowe rad zakładowych muszą zajmować się tymi sprawami od chwili przydzielenia kredytu, aż do chwili wykonania budowy. Musi się ustalić zasada, że budowa mieszkania jest nie



tylko sprawą budującego, ale również troską zakładowej organizacji związkowej t.j. komisji bytowo-mieszkaniowych. W materiałach sprawozdawczych i lustracyjnych CRZZ znaleźć można jeszcze dużo dowodów nie związkowego, a czasami aspołecznego ustosunkowania się rad zakładowych do tego zagadnienia.

Nie lepiej przedstawia się sprawa osiedlowego budownictwa indywidualnego. Zagadnienie to, jako szersze, wymaga, aby uwaga ruchu zawodowego była na niego szczególnie skierowana. Oprócz bowiem sprawy mieszkania, istnieje jeszcze zagadnienie osiedla, zagadnienie organizacji życia społecznego.

Sprawą tą musi się zająć ruch zawodowy i to nie tylko interesując się rozprawdzeniem sum, zaopatrzeniem materiałowym, wykonawstwem i rozdziałem mieszkań, lecz również współdziałając w ustalaniu koncepcji zabudowania i w mobilizowaniu istniejących możliwości pracy społecznej.

Zagadnienie indywidualnego budownictwa wymaga, aby było ono ujęte na szerokiej bazie socjalistycznej polityki mieszkaniowej, jeśli nie chcemy, aby budownictwo to stało się pożywką dla hodowania egoistycznych instynktów posiadaczy własności.

Za mało pisze jeszcze o tym prasa związkowa i za mało mówi się o tym na zebraniach związkowych.

Za mało żyją tym zagadnieniem okręgowe i powiatowe rady związków zawodowych, co wyraża się w tym, że nie wiedzą one, jak ich teren jest uwzględniony w Planie Sześcioletnim i nie przeprowadzają rozmów z wojewódzkimi komisjami planowania gospodarczego, w sprawie lokalizacji, jako też nie podejmują starań, aby rady narodowe uwzględniły w swoich planach uzbrojenie terenu pod przyszłą zabudowę osiedla.

Za mało też żyją tymi zagadnieniami komisje mieszkaniowo-bytowe w zakładach pracy. Zilustrujemy to przykładem:

W województwie krakowskim ulokowano cały kredyt na osiedlowe budownictwo indywidualne w górnictwie. Mimo wielkiego wkładu pracy ORZZ, mobilizującej kredyt, pewne, dokładnie określone, zadania spadły na Związek Zawodowy Górników i rady zakładowe odnośnych kopalń. Zdawałoby się, że Związek zmobilizuje wszelkie siły, aby usunąć lokalne trudności a przede wszystkim, że będzie kontrolował terminowość i jakość wykonania robót. Mijały jednak tygodnie, a praca nie posuwała się naprzód. Jedną z trudności było uzyskanie sił roboczych. Tworzyły się brygady, które podejmowały się wykonania robót ziemnych i transportowych w/g umowy od dzieła. Kierownik budowy nie postarał się o właściwe narzędzia i warunki pracy, a co najważniejsze, zalegał ludziom z wypłatą i niektórym nie wypłacał w/g omówionej stawki. Dopiero lustracja CRZZ i ORZZ ujawniła ten stan rzeczy; miejscowe czynniki tych faktów nie widziały.

Nie można tego kłaść na karb niedbałej i złej pracy związku zawodowego, czy rad zakładowych — powód jest głębszy. Nie dotarło jeszcze do świadomości pewnej części aktywu związkowego, przeświadczenie, że budownictwo mieszkaniowe, to sprawa codziennej troski o warunki bytowe klasy robotniczej, to jedno z wielu czołowych zadań ruchu zawodowego. Plany rozpoczętych budów osiedli nie są znane Związkowi Zawodowemu ani miejskiej radzie narodowej, czy przyszłym mieszkańcom.

Wszystko to dojrzało, aby zagadnieniem tym zajęły się związki zawodowe szerzej, z odpowiednim rozpracowaniem organizacyjnej działalności terenowych komórek bytowo-mieszkaniowych.

### III

Dostarczenie robotnikom mieszkań, rozplanowanie urządzeń użytkowych i usługowych — to tylko jedna część zagadnienia. Pozostaje jeszcze sprawa, która ma poważne znaczenie polityczne, społeczne i wychowawcze, decydujące o socjalistycznym charakterze osiedla — jest to organizacja życia wewnętrznego osiedla.

Czy możemy mówić o współdziałaniu związków zawodowych z radami narodowymi i wydziałami administracji osiedli robotniczych w tej dziedzinie? Czy w naszej prasie związkowej, w działalności referatów bytowo-mieszkaniowych rad związków zawodowych i komisji bytowo-mieszkaniowych rad zakładowych dużo o tym mówiono i pisano? Czy w wypracowaniu koncepcji i linii kierunkowej dla administracji osiedli robotniczych, nad którymi zastanawia się obecnie Ministerstwo Budownictwa, Ministerstwo Gospodarki Komunalnej i ZOR, wykorzystywane jest doświadczenie i opinia ruchu zawodowego? Odpowiedź wypadnie negatywnie. A przecież jednym z warunków otrzymania mieszkania w osiedlach, wybudowanych przez ZOR, jest również przynależenie kandydata do związku zawodowego. We wszystkich tych osiedlach mieszkają członkowie związków zawodowych. Czy ruch zawodowy jest zainteresowany tym, jak mieszka się tam robotnikom, czy posiadają oni odpowiednie warunki komunalne, urządzenia socjalne, higieniczne i zaopatrzenia? Czy dostatecznie są rozbudowane urządzenia kulturalne, oświatowe, sportowe i wypoczynkowe? Czy są ogródki działkowe i inne formy odpoczynkowe? Jak są wszystkie te urządzenia wykorzystywane, jaki jest program tych prac? Kto nad tym czuwa?

Nie ma potrzeby przekonywać, że ważnym terenem pracy społeczno-wychowawczej jest dom, osiedle, miejsce zamieszkania robotników i pracowników. Abstrahuując od względów technicznych, bardzo ważnym momentem jest to, że oddziaływanie wychowawcze obejmuje tu całą rodzinę, że równocześnie mogą się znaleźć w zasięgu wszelkich imprez wychowawczych mąż, żona i dzieci. Zadaniem socjalistycznego siedla jest zorganizowanie wychowania swoich mieszkańców i sąsiedzkiej pomocy, aby drogą szkolenia, odczytów, imprez artystycznych wychować mieszkańców w duchu socjalistycznej kultury.

Na obecnym etapie nowe zwarte osiedla robotnicze stanowią jeszcze nikły procent ilości mieszkań. Na koniec 1950 r. stan posiadania izb mieszkalnych w nowo-wybudowanych osiedlach będzie wynosił ok. 100.000 izb, zaś w końcu 1955 r. ok. 750.000 izb.

Te właśnie osiedla winny stać się czynnikiem przeobrażenia charakteru wewnętrznych stosunków między mieszkańcami.

Kampania wyborów komitetów blokowych w terenie nie znalazła w planie działalności związków zawodowych właściwego wyrazu. Nie zostały uruchomione komisje bytowo-mieszkaniowe w zakładach, na skutek czego komitety blokowe będą pracowały w oderwaniu od reprezentantów codziennych interesów rzesz robotniczych, którzy byłiby motorem kontrolnej i społecznej działalności komitetów blokowych.

Zagadnienie to wymaga odpowiedniego rozpracowania, aby każde osiedle mogło się stać kuźnią przeobrażenia oblicza politycznego każdego miasta i szkołą współżycia socjalistycznego ludności.

Specjalnie, obecnie w okresie zaostrzonej walki klasowej i podstępnej działalności wroga klasowego przy pomocy szeptanej propagandy, muszą być oczy związków zawodowych zwrócone na kształtowanie się życia wewnętrznego nowopowstających osiedli.

Zagadnieniami życia społecznego w osiedlach, stworzenia odpowiednich warunków działania zajmuje się chwilowo Biuro Administracji Osiedli ZOR, a w wojewódzkich miastach — wydziały administracji osiedli, których zadaniem jest troszczyć się o dostarczenie samorządom osiedlowym środków potrzebnych do zorganizowania życia społecznego w osiedlu.

W roku bieżącym w wielu osiedlach nie zostały wykorzystane kwoty preliminowane na działalność kulturalno-oświatową. Jaki jest tego powód? Przede wszystkim brak współpracy ze związkami zawodowymi i radami narodowymi.



Dotychczas związki zawodowe nie weszły jeszcze w dziedzinę tych zagadnień, co przy najlepszej chęci oddziałów społecznych wydziałów administracji osiedli i administracji osiedli ma ten skutek, że nasze osiedla są socjalistyczne z formy lecz nie z treści.

Jako przykład warto przytoczyć zebranie wyborcze Komitetu Blokowego w Nowej Hucie. Zebranie to objęło około 10 bloków mieszkalnych Nowej Huty, a brało w nim udział 54 osoby. Zebranie zagał przewodniczący Gminnej Rady Narodowej. Referat o zadaniach komitetu blokowego wygłosił kierownik sekcji organizacji życia wewnętrznego. Po referacie nie było dyskusji, poczym przystąpiono do wyborów. Przekrój społeczny komitetu; przeważnie pracownicy umysłowi, a w tym tylko dwie kobiety: Komitet ukonstytuował się, ale nie postawił przed sobą programu prac, nie nakreślił zadań i nie wyznaczył ludzi, odpowiedzialnych za ich wykonanie.

Pierwsze socjalistyczne miasto w Polsce wymaga, aby kształtowanie się jego wewnętrznego życia nie było dziełem przypadku, lecz dobrze przemyślaną koncepcją socjalistycznych nowych form życia społecznego.

Wynika stąd wniosek, że związki zawodowe — przy ścisłej współpracy z radami narodowymi — muszą wpływać na kształtowanie się oblicza komitetów blokowych i rad osiedlowych. Właściwe funkcjonowanie zaopatrzenia, ochrony mienia społecznego, konserwacji budynków, urządzenia zieleni, zbiorowego żywienia, pralni, warsztatów reparacyjnych — oto dziedzina działania komitetów blokowych. Druga dziedzina — to domy kultury, czytelnie, biblioteki, zespoły artystyczne, gazetki ścienne, kursy wszelkiego rodzaju, koła Ligi Kobiet, TPPR i TPD, koła samokształceniowe, koła sportowe, gabinety techniczne, konkursy wszelkiego rodzaju, muzyka, chóry — oto są szerokie możliwości aktywizacji wszystkich mieszkańców, wywierające wpływ na ich zamiłowania, upodobania, zdolności i potrzeby wyżycia się.

Czy możliwe jest wykonanie tej wielkiej pracy bez udziału związków zawodowych.

Odpowiedź jest jasna. Konieczne jest, aby zagadnienie osiedli robotniczych weszło jak najszybciej do codziennej problematyki ruchu zawodowego.

P. Hryniuk

## Ustawa o zawodzie lekarza

**S**ejm Ustawodawczy na październikowej sesji uchwalił ustawę o zawodzie lekarza. Celem tej ustawy jest usunięcie przeżytków z okresu rządów kapitalistycznych, kiedy wykonywanie zawodu lekarza było regulowane pod kątem praktyki prywatnej. Stan taki był sprzeczny z ustrojem i zadaniami państwa ludowego, które wzięło na siebie troskę o ochronę zdrowia mas pracujących. Ustawa ma na celu uregulowania zagadnienia zgodnie z postulatami obecnej służby zdrowia, z uwzględnieniem doświadczeń Związku Radzieckiego.

Istotną cechą nowej ustawy jest, że lekarz w zasadzie wykonuje swój zawód w społecznych zakładach służby zdrowia, a praktyka prywatna może być jedynie uzupełnieniem pracy lekarza. W trosce o zdrowie będą wydane przepisy wykonawcze, umożliwiające kontrolę nad sposobem i poziomem wykonywania przez lekarzy praktyki prywatnej.

Dotychczas obowiązująca ustawa z 1932 r. prowadziła do tego, że lecznictwo opierało się na prywatnym gabinecie lekarskim i w praktyce tylko klasy posiadające mogły korzystać z usług prywatnego lecznictwa. Koszt leczenia doprowadzał do ruiny robotnika czy biednego chłopca. Słabo rozwinięte lecznictwo ubezpieczeniowe miało raczej charakter marginesowego uzupełnienia gabinetu lekarskiego. Nowa ustawa jest zatem aktem prawodawczym o znaczeniu zasadniczym, zmieniającym gruntownie stosunek lekarza do społeczeństwa, jest konsekwentną realizacją klasowej zasady służby zdrowia.

Ustawa z 28 października br. reguluje szczegółowo warunki wykonywania zawodu lekarskiego. Prawo wykonywania tego zawodu może uzyskać obywatel polski, który ukończył studia lekarskie w polskiej szkole akademickiej, bądź uzyskał w innym państwie wykształcenie uznane w Polsce za równorzędne. Zaświadczenia o prawie wykonywania zawodu wydają prezydya wojewódzkich rad narodowych.

Zaświadczenia te uprawniają do wykonywania zawodu w społecznych zakładach służby zdrowia oraz w zakładach leczniczych Ministerstwa Obrony Narodowej i Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego.

W zasadzie lekarz, rozpoczynający wykonanie zawodu, powinien przez okres pierwszego roku pracować pod kierownictwem lekarza, upoważnionego do samodzielnej praktyki, po czym uzyskuje prawo do pracy samodzielnej. Minister Zdrowia w przypadkach

uzasadnionych może zezwolić lekarzowi na samodzielne wykonywanie zawodu przed upływem roku.

Lekarze, posiadający już prawo wykonywania zawodu w dniu wejścia w życie ustawy, są uprawnieni do samodzielnego wykonywania zawodu.

Lekarz, uprawniony do samodzielnego wykonywania zawodu, może wykonywać ten zawód również poza społecznym zakładem służby zdrowia, pod warunkiem, że jest zatrudniony w społecznych zakładach służby zdrowia w wymiarze godzin, ustalonym na podstawie art. 27 ustawy z 28 października 1948 r. o społecznych zakładach służby zdrowia.

Lekarza, posiadającego prawo wykonywania zawodu, a ujawniającego niedostateczne przygotowanie zawodowe, Minister Zdrowia — na wniosek prezydium wojewódzkiej rady narodowej — może zobowiązać do odbycia przeszkolenia pod rygorem utraty prawa wykonywania zawodu. Lekarz, ujawniający niezdolność do wykonywania zawodu, wywołaną chorobą psychiczną, narkomanią, alkoholizmem, niedołęstwem lub kaleczeń, może być pozbawiony przez Ministra Zdrowia prawa wykonywania zawodu na stałe, bądź na okres trwania niezdolności na podstawie orzeczenia specjalnej komisji lekarskiej.

Lekarzowi, wykonywującemu zawód, wolno używać przysługujących mu tytułów i stopni naukowych; nie wolno mu jednak używać tytułów, mogących wprowadzić w błąd co do jego szczególnych kwalifikacji zawodowych. Za specjalistę może być uznany lekarz, posiadający wybitną znajomość teoretyczną i praktyczną określonej gałęzi medycyny, bądź jej poszczególnych działów.

W dalszym ciągu ustawa określa publiczne obowiązki lekarza, a mianowicie obowiązek brania udziału w pracach komisji rejestracyjnych i poborowych oraz obowiązek zawiadamiania władz (w ciągu 24 godzin) o każdym przypadku zabójstwa, ciężkiego uszkodzenia ciała, samobójstwa lub zatrucia oraz, pozostającego w związku z przestępstwem lekkiego uszkodzenia ciała, gdy wiadomości te zostały powzięte przy wykonywaniu zawodu.

Lekarz jest obowiązany udzielić pomocy lekarskiej w każdym przypadku, gdy zwołka w jej udzieleniu mogłaby spowodować utratę życia lub kalectwo, chyba, że w danym przypadku jest praktycznie możliwe niezwłoczne uzyskanie pomocy lekarskiej, udzielanej przez stacje pogotowia ratunkowego, bądź inną instytucję,



przeznaczoną do udzielania pomocy lekarskiej w przypadkach nie cierpiących zwłoki. Lekarz wykonujący zawód, poza społecznymi zakładami służby zdrowia, może odstąpić od leczenia chorego według własnego uznania, zawiadamiając o tym chorego lub osobę faktycznie opiekującą się chorym.

Z przepisów, regulujących wykonywanie zawodu lekarza ważny jest przepis, zobowiązujący lekarzy początkujących do pracy w zakładach społecznych służby zdrowia, wskazanych w skierowaniu, wydanym przez prezydium wojewódzkiej rady narodowej. Przy wydawaniu skierowania uwzględnia się w miarę możliwości życzenia lekarza co do rodzaju i miejsca pracy oraz inne okoliczności, mające znaczenie społeczne lub osobiste. Z lekarzem, skierowanym przez prezydium wojewódzkiej rady narodowej, zakład jest zobowiązany zawrzeć niezwłocznie umowę. Lekarzowi zatrudnionemu na podstawie skierowania w innej miejscowości, niż dotychczasowe jego miejsce zamieszkania, zakład pracy jest obowiązany zapewnić mieszkanie. Lekarzowi takiemu przysługuje zwrot kosztów przesiedlenia oraz zasiłek osiedleńczy w wysokości jednomiesięcznego wynagrodzenia. Zasiłek ten wpłaca zakład, do którego lekarz został skierowany.

Nowa ustawa obala mur oddzielający jeszcze dotychczas świat lekarski od mas pracujących. Dzięki tej ustawie lekarz stanie się pracownikiem społecznym, walczącym o zdrowie mas pracujących i współdziałającym z klasą robotniczą w realizacji Planu Sześcioletniego. Ustawa ta jest dopełnieniem ustawy o utworzeniu Zakładu Lecznictwa Pracowniczego.

Przedkładając projekt ustawy Sejmowi, wiceminister Sztachelski podkreślił, że społeczna służba zdrowia, której sprawność jest jednym z warunków wykonywania naszych planów gospodarczych — stoi w obliczu nader poważnych zadań. Z jednej bowiem strony należy podnieść i usprawnić lecnicztwo ubezpieczeniowe, otaczając szczegółową opieką górników i robotników ciężkiego przemysłu. Ogólna liczba ubezpieczonych wraz z rodzinami wzrosła z 5 milionów w 1939 r. do 12,5 milionów w chwili obecnej. Z drugiej strony należy szerszą opiekę otoczyć wieś, ze szczególnym uwzględnieniem wsi spółdzielczej i PGR.

Państwo Ludowe stara się jak najbardziej przyspieszyć kształcenie nowych kadr służby zdrowia. Liczba wydziałów lekarskich na wyższych uczelniach jest obecnie dwa razy większa niż przed wojną, a liczba studentów trzykrotnie przewyższa poziom przedwojenny, przy czym 60% studentów stanowią synowie robotników i chłopów. Wykonana już praca daje gwarancję, że z roku na rok będziemy mieli coraz więcej lekarzy, że masy pracujące miast i wsi będą coraz wyraźniej odczuwały poprawę opieki lekarskiej. Dzięki 12 liceum felczerskim za trzy lata kadry służby zdrowia zwiększą się o około 1.000 felczarów.

Omawiając system gospodarki kadrami, wiceminister Sztachelski stwierdził, że przesiedlenia lekarzy stosowane będą tylko w nieznacznym zakresie w odniesieniu do niektórych specjalistów. Niemniej pilnym zadaniem jest wyrównanie braków w ośrodkach przemysłowych i skierowanie lekarzy przede wszystkim na Śląsk.

Równoległe z troską o powiększenie kadr lekarskich udziela się maksimum uwagi zagadnieniu jakości tych kadr. W przyszłym roku powstanie m.in. instytut dokształcania lekarzy pod kątem specjalizacji.

Powołanie Zakładu Lecznictwa Pracowniczego przynosi pożądaną w naszych warunkach koncentrację wszystkich sił służby zdrowia. ZLP zorganizuje sieć przemysłowej służby zdrowia, zbliżając opiekę lekarską do warsztatu pracy i zapewniając opiekę profilaktyczną w zakładach.

Dzięki zwiększaniu liczby położnych, liczby łóżek w „izbach chorych” przy ośrodkach zdrowia oraz dzięki wprowadzeniu szerokich ulg szpitalnych, coraz szersze masy mało i średniorolnych chłopów korzystają z instytucji społecznej służby zdrowia.

W przeciwieństwie do większości lekarzy, wydajnie i z poświęceniem pracującym w uspołecznionych zakładach służby zdrowia, pewną część lekarzy cechuje egoizm i merkantylizm oraz zacofanie polityczne. Trzeba więc otaczać opieką tych wszystkich lekarzy, którzy pracą jednają dla swego zawodu szacunek mas pracujących.

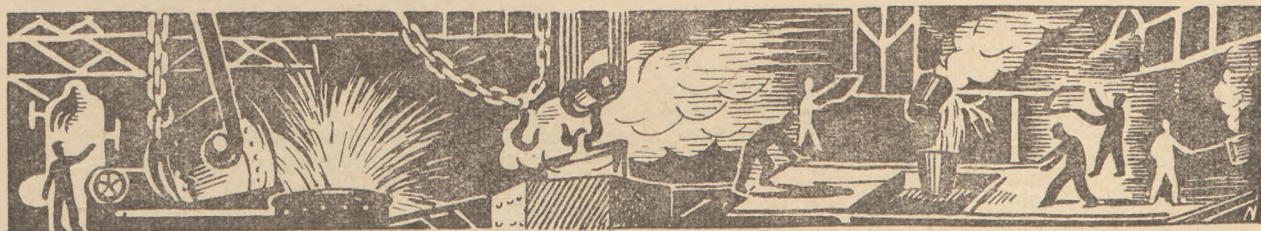
Postępujące uspołecznienie lecnicztwa stwarza warunki, które będą kształtowały nowy typ lekarza. Stopniowe kurczenie się prywatnej praktyki lekarskiej będzie postępować równoległe do rozwoju i podnoszenia się poziomu pracy społecznych zakładów służby zdrowia. Na dalszy rozwój lecnicztwa uspołecznionego kieruje się obecnie poważny wysiłek państwa.

Polska służba zdrowia ma ambicję odegrania roli w powszechnym wysiłku budowy podstaw socjalizmu, zabezpieczając coraz sprawniejszą i coraz skuteczniejszą opiekę lekarską nad masami pracującymi i młodzieżą poprzez budowę socjalistycznego systemu służby zdrowia opartego na doświadczeniach Związku Radzieckiego — stwierdził wiceminister Sztachelski w konkluzji swego przemówienia.

Głównym celem nowej ustawy o zawodzie lekarzy jest uspołecznienie tego zawodu, włączenie lekarzy do wspólnego wysiłku mas pracujących nad budową fundamentów socjalizmu w Polsce. Osiągnięcie tego celu wymaga wzmocnienia działalności Związku Zawodowego Pracowników Służby Zdrowia w dziedzinie organizowania zawodu lekarskiego i mobilizowania lekarzy do realizacji zadań budownictwa socjalistycznego.

Jak wiadomo — izby lekarskie zostały zniesione, wobec czego wszystkie zagadnienia zawodowe lekarzy skupiają się w Związku Zawodowym Służby Zdrowia. Przed Związkiem tym stoi zadanie społecznego zaktywizowania lekarzy i ostatecznego przezwyciężenia przeżytków ustroju kapitalistycznego, jakie jeszcze przejawiają się w uchylaniu się niektórych lekarzy od udziału w życiu społecznym, w pracy ich organizacji zawodowej. Nowa ustawa ma donieść zadanie wychowawcze; spełni je pod tym warunkiem, że będzie realizowana nie tylko za pośrednictwem mechanicznego stosowania przepisów, ale również — i to przede wszystkim — przez urzeczywistnienie jej głębokiej ideologicznej treści w systematycznej pracy Związku Zawodowego Służby Zdrowia.

(—)





# Przegląd ustawodawstwa

## Dziennik Ustaw R.P.

Nr 44.

Dekret z dnia 21.IX.50 r. o zmianie dekretu o tymczasowym unormowaniu stosunku służbowego funkcjonariuszów państwowych.

Dekret z dnia 21.IX.50 r. o zmianie przepisów, dotyczących szkół akademickich i stosunku służbowego profesorów i pomocniczych sił naukowych tych szkół.

Dekret z dnia 21.IX.50 r. o zmianie przepisów, dotyczących stosunku służbowego i uposażenia etatowych docentów państwowych szkół akademickich.

Dekret z dnia 21.IX.50 r. o zmianie dekretu o kwalifikacjach zawodowych nauczycieli szkół powszechnych w okresie powojennym.

Dekret z dnia 21.IX.50 r. o zniesieniu odrębnych systemów emerytalnych dla pracowników b. związków samorządu terytorialnego oraz ich przedsiębiorstw i zakładów.

Dekret z dnia 21.IX.50 r. o zaopatrzeniu dla pracowników b. kolei prywatnych, przejętych przez przedsiębiorstwo państwowe „Polskie Koleje Państwowe” oraz dla wdów i sierot pozostałych po tych pracownikach.

Dekret z dnia 21.IX.50 r. zmieniający ustawę o pokrywaniu opłat w szpitalach, będących zakładami społecznymi służby zdrowia.

Nr 46.

Rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 11.VIII.50 r. w sprawie dodatków funkcyjnych i służbowych dla nauczycieli szkół zawodowych.

Rozporządzenie Ministra Komunikacji z dnia 5.IX.50 r. w sprawie dokumentów dla członków załóg statków na śródlądowych drogach wodnych.

Rozporządzenie Ministra zdrowia z dnia 28.IX.50 r. w sprawie opłat za niektóre świadczenia Morskiego i Portowych Urzędów Zdrowia.

Nr 47.

Dekret z dnia 12.X.50 r. o wynalazczości pracowników.

Rozporządzenie Rady Państwa z dnia 12.X.50 r. w sprawie wewnętrznej organizacji, sposobu urzędowania i trybu postępowania Komisji Specjalnej do Walki z Nadużyciami i Szkodnictwem Gospodarczym.

Rozporządzenie Ministra Zdrowia z dnia 22.IX.50 r. w sprawie organów kontroli zawodowej oraz postępowania w zakresie odpowiedzialności zawodowej fachowych pracowników służby zdrowia.

Nr 49.

Dekret z dnia 26.X.50 r. o zmianie dekretu o najemie lokali.

Dekret z dnia 26.X.50 r. o przekazaniu sądom powszechnym spraw w zakresie sądownictwa pracy.

Dekret z dnia 26.X.50 r. o zmianie dekretu o opłacie skarbowej.

Rozporządzenie Rady Państwa z dnia 26.X.50 r. o zmianie rozporządzenia Rady Państwa z dnia 13.VI.47 r. w sprawie powołania i organizacji społecznych komisji kontroli cen.

Nr 50.

Ustawa z dnia 28.X.50 r. o zawodzie lekarza.

Monitor Polski.

Nr A-103.

Uchwała Rady Państwa w sprawie określenia dla pracowników Prokuratury RP tabeli stanowisk służbowych, grup uposażenia zasadniczego dla poszczególnych stanowisk służbowych, zasad zaszeregowania do grup uposażenia, kwot miesięcznego uposażenia oraz dodatków do uposażenia.

Uchwała Prezydium Rządu w sprawie usprawnienia zaopatrzenia ludności w opał oraz dodatkowego pozys-

kania w 1950 r., w lasach państwowych 600.000 m<sup>3</sup> drzewa opałowego.

Nr A-105.

Zarządzenie Prezesa Rady Ministrów w sprawie stosowania przepisów o socjalistycznej dyscyplinie pracy do personelu nauczającego i pomocniczych sił naukowych w szkołach wyższych.

Uchwała Prezydium Rządu z dnia 13.IX.50 r. w sprawie wzmoczenia dyscypliny finansowej na odcinku podatku od wynagrodzeń i składek na Społeczny Fundusz Oszczędnościowy „C” oraz w sprawie umorzenia zaległości, w podatku od wynagrodzeń u płatników administracji publicznej, gospodarki uspołecznionej i instytucji społecznych.

Nr A-108.

Zarządzenie Ministra Finansów zmieniające zarządzenie Ministra Skarbu z dnia 24.V.49 r. w sprawie częściowego lub całkowitego zwolnienia niektórych kategorii wynagrodzeń od podatku oraz przyznające zwolnienie od podatku od wynagrodzeń wynagrodzenia przysługującego z okazji „Święta Górnika”.

Nr A-109.

Uchwała Prezydium Rządu w sprawie zapewnienia bezpieczeństwa ruchu i ochrony pracy przy przewozie, przeładunku i magazynowaniu materiałów niebezpiecznych i szkodliwych.

Uchwała Prezydium Rządu w sprawie zasad obowiązujących przy przekazywaniu domków jedno- i dwurodzinnych na obszarze Ziemi Odzyskanych i b. w. M. Gdańska.

Nr A-112.

Uchwała Rady Ministrów o zmianie instrukcji Nr 8 w sprawie ograniczającej wewnętrznej i etatów wydziałów prezydiów rad narodowych.

Uchwała Rady Ministrów w sprawie wprowadzenia premii dla pracowników państwowej administracji melioracji, zatrudnionych przy wykonywaniu robót wodno-melioracyjnych.

Uchwała Prezydium Rządu o przekazaniu społecznych osiedli i domów pracowniczych właściwym radom narodowym.

Okólnik Ministrów Pracy i Opieki Społecznej oraz Zdrowia w sprawie powszechnej akcji wyprawkowej.

Uchwała Rady Ministrów, rozciągająca uchwałę Rady Ministrów w sprawie dodatku przemysłowego dla niektórych nauczycieli, zatrudnionych w szkołach podległych CUSZ, na nauczycieli podległych Ministrowi Rolnictwa i Reform Rolnych: centralnego i wojewódzkich ośrodków szkolenia kadr spółdzielczości produkcyjnej.

Nr A-114.

Zarządzenie Ministra Finansów zmieniające zarządzenie Ministra Finansów z dnia 28.8.50 r. w sprawie księgowego ujęcia odpisów na Fundusz Zakładowy oraz likwidacji 2% Funduszu Nagród i Prac Zleconych.

Nr A-117.

Zarządzenie przewodniczącego PKPG w sprawie dodatkowego wynagrodzenia kierowców i ich pomocników obsługujących samochody przerobione na napęd gazem wysokopiędnym.

Biuletyn PKPG.

Nr 21.

Zarządzenie przewodniczącego PKPG z dnia 21.9.50 r. w sprawie pogłębienia systemu oszczędzania w roku 1950.

Z dnia 25.9.50 r. w sprawie wytycznych do Narodowego Planu Gospodarczego na 1951 r. w zakresie obniżenia kosztów własnych.



# Reforma emerytur samorządowych

**U** PORZĄDKOWANIE sprawy uprawnień emerytalnych pracowników samorządowych było już od dłuższego czasu przedmiotem troski Związku Zawodowego Pracowników Samorządu.

Stan zagadnienia emerytalnego na odcinku samorządu terytorialnego jest spuścizną specjalnej polityki kapitalistycznej, która miała na celu tworzenie typu uprzywilejowanego pracownika publiczno-prawnego (urzędnika z nominacji), służącego klasie rządzącej. Jednym z przywilejów, mającym tym ściślej związać pracownika z ówczesnym systemem, było tworzenie dla nich osobnych uprawnień emerytalnych. Z jednej strony stały stan bezrobocia, a z drugiej „stabilizacja” pracowników publiczno-prawnych i zapewnienie im emerytur t. zw. administracyjnych — oto drogi, którymi kapitalizm starał się rozbijać solidarność pracujących. Droga do tego było również tworzenie odrębnych systemów emerytalnych, co miało miejsce także na odcinku samorządu terytorialnego. Solidarność niższego pracownika samorządowego (nie politycznego) z masami robotniczymi i chłopskimi była solą w oku systemu samocynowego.

Tworzenie osobnych funduszy emerytalnych przez poszczególne samorzady pochodziło jeszcze z czasów zaborczych i tradycja ta utrzymywała się w okresie międzywojennym pomimo wprowadzenia w 1927 r. ubezpieczenia pracowników umysłowych, a w 1933 r. ubezpieczenia emerytalnego robotników. Ustawy ubezpieczeniowe zwalniały od obowiązku ubezpieczenia emerytalnego tych pracowników związków samorządu terytorialnego oraz przedsiębiorstw i zakładów tych związków, którym przysługiwało prawo do świadczeń nie mniejszych i na warunkach nie gorszych od przewidzianych w ubezpieczeniu powszechnym. Na tej podstawie część pracowników samorządowych nie podlegała ubezpieczeniu w Zakładzie Ubezpieczeń Społecznych. Uprawnienia emerytalne samorządowe były ujmowane w specjalnych statutach emerytalnych lub uchwałach organów samorządowych, a w zasadach swych wzorowane były na ogół na systemie emerytalnym państwowym. Wyszuga emerytalna, wymagana dla uzyskania prawa do świadczeń, określana była jednak często na 10 lat (zamiast 15-tu).

Strona finansowa emerytalnych systemów samorządowych przesądzała z góry ich słabość i nietrwałość. Poszczególne samorzady tworzyły wyodrębnione fundusze emerytalne, gwarantując ich wypłacalność, w niektórych zaś samorządach świadczenia emerytalne wypłacane były wprost z budżetu. Ograniczanie jednak koła uprawnionych, elitarnie dobieranie, powodowało brak wyrównywania ryzyk, jakie ma miejsce w instytucjach o dużym zasięgu ilościowym.

W rezultacie wypłacalność świadczeń przekraczała na ogół możliwości danego samorządu, co szczególnie jaskrawo uwydatniło się w Warszawie. Emeryci warszawscy, stanowiący połowę wszystkich emerytów samorządowych w Państwie, otrzymywali po wojnie jedynie „zasłiki” w wysokości minimalnych rent ubezpieczeniowych. Poziom emerytur w innych samorządach był przeciętnie znacznie wyższy, co jednak głównie spowodowane było wysokimi emeryturami b. dygnitarzy samorządowych. W samorządach nie była bowiem wprowadzona górna

granica emerytur, jaką np. zastosowano do emerytur państwowych czy kolejowych (10 tys. złotych). Powyższa różnorodność w wysokości emerytur była dużą przeszkodą w racjonalnej polityce kadr. Z pośród bowiem pracowników danego samorządu jeden w razie zwolnienia otrzymywał skromną rentę z ZUS, drugi zaś — znacznie wyższą emeryturę samorządową i to nawet nie czekając inwalidztwa lub wieku starczego, byle np. po przebyciu 10-letniej wysługi emerytalnej.

O ile przed wojną różnice w uprawnieniach emerytalnych i inne różnice w uprawnieniach socjalnych pracowników publiczno-prawnych były konsekwencją ówczesnej polityki kapitału, to po wyzwoleniu zmiany ustrojowe spowodowały zanikanie tych odrębności. „Stabilizacja” pracowników publiczno-prawnych traci swe uzasadnienie zarówno od strony polityki kadr w okresie burzenia starego aparatu biurokratycznego, jak i od strony indywidualnych zainteresowań pracowników wobec zniknięcia bezrobocia i łatwości w utrzymaniu pracy. Specyfika typu pracownika samorządowego zanika. Każda praca jest jednakowo pożyteczna dla państwa. Przypieczętowanie tych przemian ustrojowych na odcinku samorządu terytorialnego przez ustawę z 20 marca 1950 r., tworzącą jednolite organy terenowej władzy państwowej, przyspieszyło konieczność zlikwidowania istniejących jeszcze odrębności emerytalnych, które dawały pole do nieuzasadnionych uprzywilejowań, a z drugiej strony do traktowania niektórych pracowników niżej poziomu przyjętego w ubezpieczeniu powszechnym. Zlikwidowanie odrębności emerytalnych w samorządzie było tym łatwiejsze, że nie wszystkie samorzady, mające przed wojną własne systemy emerytalne, wznowiły po wyzwoleniu ich funkcjonowanie. Ostatnio zaledwie 1/5 ogółu zatrudnionych w samorządzie objęta była samorządowymi uprawnieniami emerytalnymi. Stosunkowa znaczna natomiast była ilość emerytów samorządowych, gdyż wynosiła ok. 20 tys. osób.

Dekret z 21 września 1950 r. o zniesieniu odrębnych systemów emerytalnych dla pracowników b. związków samorządu terytorialnego oraz ich przedsiębiorstw i zakładów (Dz. U. R. P. Nr 44, poz. 407) wykorzystuje fakt istnienia dotychczas odrębnego systemu emerytalnego urzędników państwowych, wykonywanego przez Państwowy Zakład Emerytalny. W myśl dekretu ci wszyscy pracownicy samorządowi, którzy dotychczas byli uczestnikami odrębnych systemów emerytalnych, a zostali objęci ustawą o państwowej służbie cywilnej, wzgl. przepisami uposażeniowymi, dotyczącymi pracowników służby zdrowia — stają się uczestnikami Państwowego Zakładu Emerytalnego i stosować się do nich będą przepisy o zaopatrzeniu emerytalnym funkcjonariuszów państwowych. Wszelkie okresy pracy, zaliczane dotychczas do wysługi emerytalnej samorządowej, zaliczane będą do wysługi przez Państwowy Zakład Emerytalny. Pozostali pracownicy samorządowi, będący uczestnikami samorządowych systemów emerytalnych zostali przejęci przez Zakład Ubezpieczeń Społecznych i podlegać będą obowiązkom ubezpieczenia na zasadach ogólnych.

Jeżeli chodzi o emerytów, to wszystkich ich przejmuje Państwowy Zakład Emerytalny, stosując do nich przepisy o zaopatrzeniu emerytalnym funkcjonariuszów państwowych, przy czym Rada Mini-



strów ustali zasady zaszeregowania ich do odpowiednich grup uposażenia. Jednakże emeryci, którzy nie posiadają wysługi, wymaganej w państwowym systemie emerytalnym, zachowują prawo do emerytury, nawet jeśli posiadają wysługę, wymaganą według przepisów emerytalnych samorządowych. Wobec tego, że emerytury wdowie w samorządach były z reguły bezwarunkowe, a obecnie zastosowane do nich zostają ogólne przepisy, warunkujące prawo do emerytury wdowiej niezdolnością do pracy, wiekiem (55 lat) lub wychowywaniem dzieci — wstrzymanie emerytur wdowom nie odpowiadającym tym warunkom nastąpi dopiero od 1 maja 1951 r.

Otrzymujący dotychczas dobrowolne zasiłki na rachunek Samorządowego Funduszu Wyrównawczego b. pracownicy samorządowi z terenów zabużańskich otrzymają obecnie normalne emerytury z Państwowego Zakładu Emerytalnego; dotyczy to również pracowników b. Związku Rewizyjnego Samorzą-

du Terytorialnego, b. Galicyjskiego Wydziału Krajowego itp. Poza tym przewidziane zostało przyznawanie przez Ministra Finansów zasiłków emerytom samorządowym m. Gdańska oraz b. Rzeszy Niemieckiej, jak również innych państw wzgl. pracownikom samorządowym autochtonom i repatriantom oraz wdowom i serotom po nich.

W ten sposób dekret z 21 września 1950 r. załatwia ostatecznie nieuporządkowany dotychczas odciinek uprawnień emerytalnych w samorządzie terytorialnym. W ramy spodziewanej zasadniczej reformy całokształtu zagadnień emerytalnych opracowywanych przez Komisję Świadczeń Emerytalnych przy Prezydium Rady Ministrów z udziałem Centralnej Rady Związków Zawodowych — wejdą pracownicy i emeryci samorządowi już jako uczestnicy bądź powszechnego systemu ubezpieczeniowego, bądź systemu emerytalnego urzędników państwowych.

M.

## Orzeczenia Sądu Najwyższego z zakresu prawa pracy

Wiele sytuacji faktycznych nie budziłoby w praktyce trudności w ich rozwiązaniu, gdyby znane były szerzej nie tylko przepisy ustawowe z zakresu prawa pracy, ale również orzecznictwo sądowe, które uzupełnia przepisy ustawowe w sprawach wątpliwych. Dlatego też podajemy kilka wyroków Sądu Najwyższego z ostatniego okresu, wyjaśniających sytuacje, zdarzające się często w praktyce, a nie regulowane w sposób wyraźny w obowiązujących przepisach.

\* Zgodnie z § 14 rozporządzenia o wzorowym regulaminie funkcjonowania rad zakładowych członkowie rady zakładowej, mimo iż zasadniczo wybierani są na okres roczny, pełnią jednak owe czynności aż do czasu ukonstytuowania się nowej rady zakładowej, bądź też do utworzenia komisji wyborczej, przewidzianej w art. 14 dekretu o utworzeniu rad zakładowych (wyrok z 1949 r.).

\* Jeżeli rozwiązanie umowy o pracę jest z mocy prawa nieważne, staje się ono bezskuteczne i stosunek umowy o pracę trwa nadal ze wszystkimi prawami i obowiązkami, jakie wynikają z umowy (wyrok z 1949 r.).

\* Brak wyraźnego oświadczenia ze strony pracodawcy, że nie chce on korzystać z pracy pracownika, który mimo upływu terminu wypowiedzenia nadal z własnej woli przychodzi do pracy i faktycznie korzystanie przez pracodawcę z tej pracy może być mu poczytane za wyraz milczącej zgody na przedłużenie umowy o pracę (wyrok z 1949 r.).

\* Wytknięcie pracownikowi uchybienia w pracy w sposób będący zniewagą daje pracownikowi prawo do niezwłocznego rozwiązania umowy o pracę z winy pracodawcy. Złożenie przez pracownika podania o zwolnienie z pracy nie pozbawia go prawa

do natychmiastowego rozwiązania stosunku pracy z winy pracodawcy. Odpowiedzialność za naruszenie cudzych praw obciąża tak osobę fizyczną jak i prawną nie tylko wówczas, jeżeli sama lub jej reprezentanci, uprawnieni do podejmowania za nią czynności prawnych, dopuścili się tego naruszenia, ale także wówczas gdy wykonanie czynności zlecił osobie trzeciej i ta osoba przy wykonywaniu zlecenia naruszyła cudze prawo (wyrok z 1949 r.).

\* Przepis art. 32 rozporządzenia z dnia 16 marca 1928 r. o umowie o pracę pracowników umysłowych nie wymaga, aby naruszenie obowiązku nastąpiło jednym czynem tak poważnym, iżby sam uzasadniał natychmiastowe rozwiązanie umowy, lecz może ono polegać na szeregu drobnych przewinień jednego typu, które same przez się małe, przez swoje częste powtarzanie się stają się tak poważnymi, że uzasadniają rozwiązanie stosunku służbowego bez wypowiedzenia. W przypadku takim należy liczyć termin przedawnienia z art. 36 rozporządzenia (jeden miesiąc) dopiero od chwili ostatniego przewinienia (wyrok z 1949 r.).

\* Wykonywanie poza pracą fizyczną pewnych mało skomplikowanych czynności o charakterze pracy umysłowej nie nadaje jeszcze tej pracy charakteru pracy umysłowej, przy czym stopień wykształcenia jest bez znaczenia przy określaniu charakteru pracy pracownika (wyrok z 1947 r.).

\* Pracownik, który po złożeniu podania o urlop nie czekając na wynik tego podania samowolnie opuszcza pracę, narusza poważnie umowę o pracę, co uzasadnia niezwłoczne rozwiązanie przez pracodawcę, w myśl art. 32 pkt d) rozporządzenia z dnia

16 marca 1928 r. o umowie o pracę pracowników umysłowych. Zwolnienie w tych warunkach pracownika nie może być uważane za przeciwne przepisowi art. 5 przepisów ogólnych prawa cywilnego, gdyż celem społecznym umowy o pracę jest należyte zorganizowanie produkcji (wyrok z 1949 r.).

\* Zakaz wypowiedzenia umowy o pracę w okresie choroby odnosi się do zwykłego wypowiedzenia i nie dotyczy wypowiedzenia z ważnej przyczyny w myśl art. 32 rozporządzenia o umowie o pracę pracowników umysłowych. Pracownik obowiązany jest do możliwie rychłego zawiadomienia pracodawcy o przetrwaniu pracy z powodu choroby czy innej ważnej przyczyny i jaskrawe przypadki naruszenia tego obowiązku stanowią ważną przyczynę do niezwłocznego rozwiązania umowy z winy pracownika na zasadzie art. 32 ustęp ostatni powyższego rozporządzenia (wyrok z 1949 r.).

\* Przejęcie pracownika z jednego przedsiębiorstwa państwowego nie mającego osobowości prawnej, do drugiego takiegoż przedsiębiorstwa nie stanowi zmiany pracodawcy. Jeżeli pracodawca wypowie pracownikowi umowę o pracę, a następnie przed upływem terminu wypowiedzenia przyjmie pracownika za tegoż zgodą z powrotem do pracy, choćby na innym stanowisku lub w drugim przedsiębiorstwie, to w braku wyraźnej przeciwnej umowy, prawa i obowiązki wynikające z dotychczasowego stosunku umownego zostają zlikwidowane całkowicie i pracownik nie jest już obowiązany do pracy na podstawie poprzedniej umowy, a pracodawca do płacenia wynagrodzenia na podstawie tej umowy za czas do



upływu terminu wypowiedzenia (wyrok z 1949 r.).

\* Art. 4 lit. c) ustawy z dnia 2 lipca 1924 r. w przedmiocie pracy młodocianych i kobiet obarcza pracodawcę odpowiedzialnością za zatrudnianie młodocianych w warunkach grożących szkodą z tej przyczyny, że nie przypisuje osobom tym dostatecznej orientacji, jak dalece chronić się powinny przed niebezpieczeństwem. Toteż dla zachowania powyższego przepisu nie wystarcza niezatrudnianie pracownika młodocianego w miejscu, w którym tkwi źródło niebezpieczeństwa, lecz należy ponadto tego pracownika trzymać z dala od takiego miejsca tak, aby przy pracy nie mógł łatwo z nim się zetknąć i aby nie był narażony na szkodę wskutek swego nieoględnego zachowania się. Zadośćuczynienie jest z natury swej świadczeniem jednorazowym, a nie powtarzającym się, to też nie może być zasądzone w postaci renty (wyrok z 1949 r.).

\* Pracownik nie może żądać przewidzianego w ustawie o czasie pracy w przemyśle i handlu wynagrodzenia za pracę w godzinach nadliczbowych, jeżeli nie wskutek żądania pracodawcy i nie wskutek potrzeby, wynikającej z warunków pracy, lecz z własnej inicjatywy i dla własnej korzyści lub wygody zamiast pracować w godzinach umówionych pracował w czasie, w którym nie powinien być pracować, chociażby pracodawca tolerował tę zmianę (wyrok z 1945 r.).

#### Wyjaśnienia drobne.

##### Czas pracy konwojentów.

Do czasu generalnego załatwienia sprawy czasu pracy konwojentów dopuszczona jest norma 360 godzin pracy na miesiąc. Norma ta oznacza maksymalną liczbę godzin w ciągu miesiąca, jaką konwojent może przepracować w przypadku dłuższych podróży służbowych, w czasie których wykorzystanie niedzieli, względnie wolnego dnia w tygodniu nie jest możliwe. Konwojenci bowiem, analogicznie jak pracownicy zatrudnieni przy pilnowaniu, powinni otrzymać w zamian za pracę w niedzielę wolny dzień w tygodniu. Norma 360 godzin może być rozkładana na poszczególne dni pracy w miesiącu w sposób, odpowiadający warunkom pracy konwojentów w danym miesią-

cu (liczba wyjazdów, długość tras itp.). Dni wolne od pracy należy ustalić stosownie do powyższych warunków pracy (np. po powrocie z podróży).

#### Dodatkowe wynagrodzenie za dodatkową pracę.

1) Czy pracownikowi umysłowemu za pełnienie drugiej funkcji należy się dodatkowe wynagrodzenie, prócz otrzymywanego wynagrodzenia miesięcznego.

2) Czy pracownik, otrzymujący dodatek funkcyjny, ma prawo do dodatkowego wynagrodzenia za wykonywanie drugiej funkcji nie wchodzącej w zakres jego obowiązków służbowych przewidzianych umową.

Na często napływające powyższe pytania Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej udzieliło ostatnio wyjaśnienia, że pracownik ma prawo do dodatkowego (oddzielnego) wynagrodzenia z tytułu pełnienia drugiej (dodatkowej) funkcji jedynie w tym przypadku, gdy obowiązki, wynikające z tej funkcji, nie wchodzą w zakres normalnych obowiązków pracownika objętych umową o pracę, dotyczącą jego głównego zajęcia (funkcji). To samo odnosi się do kwestii pobierania dodatku funkcyjnego.

#### Zakres stosowania ustawy o zapobieżeniu płynności kadr.

Na tle ustawy z dnia 7 marca 1950 r. o zapobieżeniu płynności kadr pracowników w zawodach lub specjalnościach szczególnie ważnych dla gospodarki uspołecznionej (Dz. U. R. P. Nr 10, poz. 107) zachodzą wątpliwości, czy ustawa ta ma zastosowanie do pracowników zatrudnionych na okres próbny, oraz do pracowników studiujących. W związku z tym wyjaśnić należy, że art. 4 ust. 1 ustawy z dnia 7.III.50 r. o zapobieżeniu płynności kadr pracowników w zawodach lub specjalnościach, szczególnie ważnych dla gospodarki uspołecznionej podaje, iż „nakaz zobowiązujący do pozostawiania na zajmowanym lub równorzędnym stanowisku... zawiesza prawo pracownika do wypowiedzenia umowy o pracę w okresie trwania obowiązku” — a w następnym ustępie podaje, że nakaz ten „zmienia z mocy samego prawa postanowienia dotychczasowej umowy o pracę”. Nawet w przypadku już do-

konanego wypowiedzenia umowy o pracę przez pracownika, § 6 ust. 1 rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 17 kwietnia 1950 r. (Dz. U. R. P. Nr 18, poz. 153) mówi, że wypowiedzenie takie „nie powoduje rozwiązania umowy o pracę lub stosunku służbowego, jeżeli okres wypowiedzenia upływa po dniu wejścia w życie tego rozporządzenia, względnie jeżeli okres wypowiedzenia upływa po dniu doręczenia nakazu”.

Przepisy powyższe nie przewidują żadnych wyjątków odnośnie umów, zawartych na okres próbny, na czas określony lub na okres wykonania określonej roboty, a zatem obejmują one wszystkich pracowników gospodarki uspołecznionej, objętych w/w rozporządzeniem Rady Ministrów bez względu na sposób zawarcia umowy i na dotychczasowy okres pozostawiania w pracy lub stosunku służbowym w momencie wejścia w życie odnośnych przepisów.

Zasad powyższych nie należy jednak stosować do pracowników studiujących, a zgłaszających wypowiedzenie pracy, dla dokończenia nauki zawodowej.

#### Rozwiązanie umowy o pracę z członkiem rady zakładowej.

1) Czy z członkiem rady zakładowej, z którym zawarta była umowa o pracę na czas oznaczony, może być rozwiązana umowa o pracę z upływem terminu trwania umowy, bez zgody komisji pojednawczo-rozjemczej.

W przypadku zawarcia umowy o pracę na czas określony lub na czas wykonania określonej roboty, termin rozwiązania umowy został ustalony przy jej zawarciu za obopólną zgodą stron, zawierających umowę, skutkiem czego umowa o pracę rozwiązuje się automatycznie z upływem czasu, na który była zawarta i w tym przypadku do rozwiązania umowy nie jest potrzebne dodatkowe oświadczenie woli pracodawcy. Rozwiązanie więc z członkiem rady zakładowej umowy o pracę, zawartej na czas określony, nie wymaga dla swej ważności zgody komisji pojednawczo-rozjemczej przy obwodowym inspektorze pracy w myśl art. 28 dekretu o utworzeniu rad zakładowych.

Ha.





## Czasopisma związkowe

Sekretariat CRZZ powziął w październiku br. uchwałę w sprawie organu Zw. Zaw. Prac. Przemysłu Włókienniczego: „Życie Włókiennicze”. Uchwała zawiera dokładną analizę treści tego czasopisma z podkreśleniem jego cech dodatnich i ujemnych. Wskazania, zawarte w tej uchwale, stanowią cenny materiał dla całej prasy związkowej. Uchwała powinna być przedyskutowana na posiedzeniach kolegów redakcyjnych wszystkich pism związkowych.

Cenna inicjatywa w sprawie uregulowania dotychczasowych norm pracy, podjęta przez liczne załogi hut, kopalń i fabryk, znalazła na ogół należyte odzwierciedlenie w prasie związkowej. Nie wszystkie jednak czasopisma związkowe postarały się pogłębić zagadnienie norm, nie wszystkie uważały za konieczne wskazać na trudności, na jakie robotnicy napotykają przy wprowadzaniu nowych norm. Brak powiązania zagadnienia norm z zagadnieniem poprawy warunków materialnych mas pracujących stanowi poważne niedociągnięcie niektórych czasopism związkowych.

Zarówno numer 19-ty, jak i 20-ty czasopisma „Górnik” z października br. zajmują się głównie sprawą norm i płac w górnictwie.

Na przykładach, zaczerpniętych z wielu kopalń, czasopismo w artykule zatytułowanym „Płyną meldunki o wykonaniu i przekraczaniu nowych norm w przemyśle węglowym” („Górnik” nr 20) wykazuje, że nowe normy są wykonalne, że górnicy, pracujący uczciwie i umiejętnie, przekraczają znacznie nowe normy. W artykule p.t. „Sprawiedliwe i realne normy mobilizują górników do zwiększenia wydajności pracy” pióra Tadeusza Horskigo czytamy m.in.:

Uwidaczniający się postęp techniczny w naszych kopalniach, lepsza organizacja pracy i właściwe wykorzystanie maszyn znalazły właśnie wyraz w ustaleniu nowych, sprawiedliwych norm. Jednocześnie ze zmianą norm wprowadzono nowy system premiowania ofiarnie pracujących górników. Jak wiadomo „min-cówka” oddziałowa dla górników przodkowych została zamieniona na premię osobistą, zależną od wykonania indywidualnych, czy zespołowych planów. Dzięki tej zmianie wydajnie pracujący górnicy uzyskują należne im wynagrodzenie, a straca tylko ci, którzy dotychczas korzystali z pracy innych i uzyskiwali zwiększone zarobki wobec wykonania planów oddziałowych. Ta zmiana ze szczególnym zadowoleniem przyjęta została przez olbrzymią większość uczciwych i rzetelnie pracujących górników, czego dowód dają oni w licznych wypowiedziach na ostatnio odbywanych zebraniach oddziałowych, poświęconych omówieniu nowego systemu norm i stawek płac dla górników przodkowych.

Autor przytacza wypowiedzi wielu górników na temat nowych norm i dochodzi do wniosku, że zmiana norm stała się bodźcem do zwiększenia wy-

siłków górników. Autor w związku z tym pisze:

„Olbrzymia większość górników wykonuje nowe, realne normy. Są jednak i tacy, którzy norm nie wykonują, tak jak zresztą nie wykonywali i starych norm. Tymi górnikami i ich pracą zająć się winny ognia związkowe w każdej kopalni. Szczególnie rady zakładowe; kopalniane komitety współzawodnictwa pracy powinny czuwać nad doprowadzeniem do świadomości górników, iż udział we współzawodnictwie pracy jest skutecznym środkiem wykonania z nadwyżką nowych norm i przyspiesza wykonanie zadań, stojących przed naszym przemysłem węglowym w Planie 6-letnim”.

Autor kończy artykuł stwierdzeniem:

„Gdy odpowiednio, współ z dożorem zorganizujemy opiekę i pomoc dla górników, gdy będziemy rzetelnie wnikać w ich warunki pracy i usuwać wyłaniające się trudności, wówczas — na wyniki, wyrażające się przekraczaniem ustalonych norm, nie trzeba będzie długo czekać”.

Omawiane dwa numery „Górnika” zawierają jeszcze oprócz wymienionych artykułów z dziedziny walki o słuszne normy, szereg artykułów z różnych dziedzin życia górniczego. Szczególnie dużo miejsca poświęca organ prasowy górników zagadnieniu zatrudnienia kobiet w górnictwie. W tymże numerze „Górnika” znajduje się też ciekawy artykuł pióra Eugeniusza Szczepanka p.t. „Satyra i wiersz narzędziem walki o socjalistyczną dyscyplinę pracy”. Autor omawia w tym artykule wychowawczą rolę komunikatów i wierszy satyrycznych, zamieszczanych na łamach wewnętrznych biuletynów kopalnianych w walce przeciw bumelantom. Autor zwraca przy tym słuszną uwagę, że satyra nie ma na celu wyłącznie ośmieszania nierobów i le-

niów, lecz zawiera często akcenty wychowawcze. Dla przykładu autor przytacza wierszyk, zamieszczony w komunikacie kopalni „Karol”. Do tego wiersza autor dodaje następujący komentarz:

Brak uświadomienia klasowego i niezrozumienie istoty gospodarki planowej w ustroju socjalistycznym oraz pijaństwo, oto główne powody lekceważenia pracy. Prowadzona systematycznie walka z absencją, daje poważne rezultaty, niemniej jednak jej wyniki nie zadawalają nas całkowicie. Bumelantów, a więc tych, którzy zeszedli z właściwej drogi — musimy umieć pozyskać, musimy wciągnąć w rytm twórczej pracy. Jest to możliwe przy odpowiednio prowadzonej akcji uświadamiającej.

Autor przytacza konkretny przykład, w jaki sposób satyryczna forma zwalczania bumelantów oddziaływuje wychowawczo na robotników.

Dotychczasowy notoryczny bumelant Tadeusz Czuwaj z kop. „Bierut” — jak podaje komunikat Jaworznicko-Mikołowskich Zakładów P. W. — zrozumiał swe niewłaściwe i szkodliwe postępowanie i zobowiązał się więcej nie opuszczać pracy. Jednocześnie zaapelował do współtowarzyszy, aby nigdy nie spóźniali się do pracy i nie opuszczali dniówek. Jak z tego wynika, satyra antybumelantka i agitacja wierszem z łamów wewnętrznych biuletynów kopalnianych, mogą oddać nieocenione usługi na froncie toczącej się walki z absencją. Dlatego też tej formie walki należy poświęcić specjalną uwagę.

Dwa ostatnie numery (9 i 10) miesięcznika „Głos Leśnika i Drzewiarza” zawierają dość ciekawy materiał informacyjny. Artykuły są jednak nastawione raczej na instruowanie podległych organizacji związkowych o sposobie organizowania pracy, aniżeli na publiczne omawianie zagadnień związkowych. Świadcza o tym także artykuły, jak „O wyższe formy pracy instancji związkowych”. „Rozpoczęliśmy planowanie na rok 1950” (czy nie powinno być na rok 1951?). „Wzmocnijmy akcję k-o” i zamieszczone w numerze 9-tym oraz artykuły „Pracujmy lepiej”, „Szkolnictwo dla mas pracujących”, w numerze 10-tym. Artykuły te noszą wyraźny charakter ogólnoinstrukcyjny i nie opierają się na konkretnych doświadczeniach z zakładów pracy.

Wszystko to możnaby było jednak usprawnić, gdybyśmy nie znaleźli w artykule numeru wrześniowego (nr 9) p.t. „O aktualnych for-



mach współzawodnictwa pracy" niektórych niejasnych i niesłusznych sformułowań, które wypaczają słuszne założenia i sens tego artykułu. Autor omawia w tym artykule różne formy współzawodnictwa, które przyjęły się w przemyśle drzewnym, ilustrując je przykładami z zakładów pracy. Jednocześnie autor wskazuje słusznie na niedociągnięcia w rozwoju współzawodnictwa wśród pracowników leśnych i przemysłu drzewnego. Cóż jednak z tego, kiedy w tym, tak cennym i aktualnym artykule znajdujemy m. inn. takie oto niesłuszne sformułowane zdanie.

„Każdy kto świadomie, lub nieświadomie nie docenia samokrytyki mas, lub ogranicza ją, winien być odrzucony i uznany za szkodnika”.

Warto zaznaczyć, że autor uważa współzawodnictwo pracy za wyraz rewolucyjnej samokrytyki mas. Wynika więc z tego, że — według autora — nieświadomiony robotnik, który nie docenia jeszcze ogromnego znaczenia współzawodnictwa pracy, powinien być uznany za szkodnika i odrzucony. A gdzie, w takim razie, rola wychowawcza radw zakładowej w zakładzie pracy? Nie wolno — szczególnie w piśmie związkowym — lekkomyślnie szafować słowami.

Pozytywnym zjawiskiem na łamach „Głosu Leśnika i Drzewiarza” jest pojawiająca się coraz częściej krytyka. Wyraźne akcenty krytyczne zawiera artykuł redakcyjny, zatytułowany (nr 10). „Jak współzawodniczymy”. Po stwierdzeniu, że poważną słabością rozwoju współzawodnictwa — branżach przemysłu drzewnego i w leśnictwie jest jego nierównomierność, artykuł podkreśla:

Nasz Związek Zawodowy nie umie jeszcze właściwie mobilizować załóg do wykonywania i przekraczania planów produkcyjnych. Brak jest brygad instruktorskich, które by przenosiły doświadczenia z zakładu na zakład, które by przychodziły zakładom słabszym z pomocą przy pokonywaniu trudności.

Po za tym, jednym z podstawowych niedociągnięć — jest brak planowości, systematyczności, właściwej organizacji pracy. W wyniku współzawodnictwa pracy traktowane jest, jako szturmowe zadanie na pewien krótki okres czasu. Systematyczną pracę na tym odcinku zastępuje się dorywczymi akcjami z okazji świąt i uroczystości.

Następnie artykuł krytykuje styl pracy zarządów okręgowych, które nie poświęcają należytej uwagi zagadnieniom produkcyjnym i współzawodnictwa. Wystarczy stwierdzić, że w miesiacu lipcu br. ani na jednym zebraniu zarządów okręgowych Zw. Zaw. Prac. Leśnych i Przem. Drzewnego nie omawiano zagadnień

produkcyjnych, ani współzawodnictwa pracy. Poważnym mankamentem we współzawodnictwie jest również pewnego rodzaju automatyzm, który wyraża się w podejmowaniu współzawodnictwa ogólnie, bez przedyskutowania w grupach związkowych i na zebraniach załogi.

Jako przykład niewłaściwego podchodzenia do współzawodnictwa — czytamy dalej — może posłużyć przykład PZPD nr 2 w Gdańsku gdzie na pytanie jednego z instruktorów, zadane przewodniczy pracy, czy jest ona przewodniczą pracy, odpowiedziała ona: — „Tak”. Na pytanie, w jakim stopniu wykonuje normę, odpowiada: „Nie wiem, ale wiedzą tam w biurze”. Na pytanie zaś, czy podjęła zobowiązania odpowiada: „Tak, a co do treści zobowiązania, to ona go nie pamięta, ale to znów wiedzą tam w biurze”.

Nie jest to wypadek odosobniony. Wskazuje on na bezduszny biurokracizm, tkwiący w radach zakładowych, kierownictwie zakładów pracy, zarządach okręgów, a nawet w Zarządzie Głównym. Powstałe to stąd, że w praktyce rady zakładowe, zarządy okręgów, administracja spychają współzawodnictwo na komitety współzawodnictwa pracy. Zarząd Główny zaś i zarządy okręgowe, zajmujące się często robotą papierkową, nie prowadzą jeszcze w dostatecznym stopniu żywej, masowej pracy w terenie.

Ciekawe, że w omawianych dwóch numerach „Głosu Leśnika i Drzewiarza” znajdujemy dużo materiału o współzawodnictwie, racjonalizatorstwie i nowatorstwie (specjalna pożyteczna rubryka „Z techniki i racjonalizacji”). Natomiast nie ma jeszcze ani słowa o normach. Czyżby sprawa rewizji przestrzałych i naprawdę zaniżonych norm nie była aktualna w przemyśle drzewnym?

Sądźmy, że tak nie jest.

W swoim czasie pisaliśmy w bratnim naszym organie „Związkowcu” o uchybieniach zarówno merytorycznych, jak i stylistycznych w organie prasowym Zw. Zaw. Pracowników Samorządu Terytorialnego i Użyteczności Publicznej „Samorządowiec”. Od maja br. nazwa tego miesięcznika została przemianowana na „Pracownik Komunalny”. Niestety, stwierdzić należy, że spodziewana poprawa, w związku z naszymi krytycznymi uwagami, nie nastąpiła. W dalszym ciągu ani pod względem formy, ani też treści „Pracownik Komunalny” — naszym zdaniem — nie spełnia tej roli, jaka przypada piśmie związkowemu.

Numer wrześniowy „Pracownika Komunalnego” poświęcony jest zasadniczo dwóm zagadnieniom: zagadnieniu Planu Sześcioletniego i miesiaccowi odbudowy Warszawy. Arty-

kuł, p.t. „Sześcioletni Plan gospodarki Komunalnej”, słusznie omawia zadania gospodarki komunalnej w Planie Sześcioletnim. W drugim natomiast artykule zatytułowanym „Plan 6-letni w zakładzie pracy” — również zresztą pożytecznym — znajdujemy już sformułowania, które świadczą o tym, że w redakcji „Pracownika Komunalnego” nie troszczą się zbyt o to, aby język i styl był zrozumiały i dostępny dla każdego robotnika, zatrudnionego w zakładach gospodarki komunalnej.

Oto przykłady: W ustępie artykułu, omawiającym korzyści wynikające z zaznajomienia całej załogi z planem i zadaniami zakładu czytamy:

Bo oto dla przykładu podajemy fragmenty głębszego spojrzenia na plan zakładu.

Np. w wodociągach i kanalizacji skoordynowane i podane do wiadomości całej załogi różnorakie zadania poszczególnych działów pracy ogólne stworzą warunki do oszczędności nie tylko przy zużywaniu surowców, materiałów, maszyn i narzędzi, lecz dadzą obraz dla możliwości równomiernego dostarczania wody, a nie tylko w pewnych godzinach, na przewidywaniu zwiększenia jej spożycia w lecie, zapobieganiu zamarzaniu rurociągów w zimie, unikania awarii....

A dalej:

Dadzą szybsze tempo wykonywania prac na ulicach, z uwagi na uciążliwość dla ruchu ulicznego.

Cały ten passus jest tak zagmatwany, że — zdaje nam się — iż nie można liczyć na to, aby ktokolwiek zrozumiał o co tu chodzi.

W tym samym artykule znajduje się jeszcze następujące „złote myśli”:

Wracając do ogólnych uwag nad przygotowaniem Planu do planu zakładu — pamiętać należy, że w każdym zakładzie i przez całą załogę musi nastąpić.... przyjęcie nieustępliwej zasady, że Plan w realizacji ma być klasowy, że likwiduje przeciwieństwa społeczne.

Mamy wrażenie, że redakcja „Pracownika Komunalnego” tak dalece chciała podać „głębsze spojrzenie na plan zakładu”, że dostała aż zawrotu głowy od tej „głębokości”.

Ze tak jest — świadczą choćby następujące tytuły na następnych łamach tego czasopisma. Oto niektóre z nich: „Polski ruch zawodowy w Międzynarodowej solidarności” (str. 99).

Albo:

„V Miesiąc odbudowy Warszawy” (str. 102), (a my już ją odbudujemy piąty rok — przyp. red.).

Albo:

„Akcja kulturalno-oświatowa na tle konferencji CRZZ” (str. 104).

Przykłady te zostawiamy bez komentarzy.

B. T.



# Poradnik dla aktywu związkowego

Dwutygodnik „Poradnik dla aktywu związkowego” („W pomoszcz profsojuznemu aktiwu”) jest wydawnictwem WCSPS, przeznaczonym — jak to wykazuje tematyka — przede wszystkim dla aktywu rad zakładowych. Związkowiec polski z pewnego rodzaju zazdrością patrzy na pismo tego typu. Jakże często w toku pracy codziennej, odczuwa mąż zaufania potrzebę poradenia się kogośkolwiek, jak rozwiązać nieoczekiwane wynikające zagadnienie i nie wie do kogo się zwrócić. Jak często przeszkolony radca zakładowy nadaremnie stara się przypomnieć, w jaki sposób uczono go na kursie związkowym zachować się w danych okolicznościach, a nikt nie potrafi udzielić mu pomocy. Tym przyjacielem i doradcą dla aktywisty radzieckiego jest pismo, o którym tu mówimy. Aktywista znajduje w nim naświetlenie najbardziej aktualnych zagadnień chwili, pomoc metodyczną w rozpracowaniu ich, natchnienie do doskonalenia pracy.

Numer 18 czasopisma, który leży przed nami, przynosi w artykule redakcyjnym pt. „Wzmóc rolę mężów zaufania” omówienie pracy tych może najbardziej odpowiedzialnych aktywistów w zakładzie pracy. Na szeregu żywych przykładów, podając konkretne sytuacje z wymienieniem nazwisk i zakładów pracy, artykuł wskazuje, jak powinien pracować dobry aktywista — mąż zaufania. Przyominając uchwały WCSPS o roli i zadaniach rad zakładowych i grup związkowych, artykuł omawia najważniejsze sprawy, które w chwili bieżącej stają przed aktywnym związkowym — i kończy stwierdzeniem: „Opierając się na milionowej armii mężów zaufania, związki zawodowe mogą i powinny jeszcze wyżej podnieść poziom pracy związkowej”.

W artykule redakcyjnym pt. „Wspierać budowlę epoki stalinowskiej” szeroko zostały omówione: za inaugurowane ostatnio w ZSRR gigantyczne budowle. Artykuł podaje

szczególne budowy olbrzymich elektrowni wodnych na Woldze, potężnej sieci hydroelektrycznej i irygacyjnej w południowych rejonach Ukrainy i północnych — Krymu oraz omawia plan gigantycznego głównego kanału Turkmeńskiego o długości 1100 kilometrów.

W artykule pt. „W pasie leśnym” — P. Kremniew omawia prace nad realizowaniem nieznanego dotąd w świecie a podjętej w ZSRR próby zmiany klimatu, walki z posuchą. Autor podaje szczegóły daleko już posuniętych prac na odcinku Stalingrad-Kamaszyn, na wykonanie których państwo przewidziało piętnaście lat, a które dzielni mieszkańcy Stalingradu postanowili zakończyć w trzy i pół lata.

„Laboratorium przodującego doświadczenia” — oto tytuł artykułu W. Jakowlewa, w którym omawia się metodę sławnego już i u nas inżyniera Kowalewa, polegającą na wykorzystywaniu i upowszechnianiu sposobów pracy i doświadczeń najlepszych stachanowców.

Autor opisuje, w jaki sposób twórca metody opracowywał ją w fabryce „Zwycięstwo proletariatu”, w której jest zatrudniony oraz podaje rezultaty zastosowania tej metody.

Artykuł „Pracować rytmicznie, trzymając się ściśle harmonogramu” — F. Kriuczina, przewodniczącego komisji płacy rady zakładowej fabryki im. Kirowa, podaje w jaki sposób kolektywy fabryki zrealizowały swoje zobowiązania złożone towarzyszowi Stalinowi, że zakład ten stanie się przodującym pod względem techniki. Przy współpracy profesorów i naukowców Leningradu została opracowana i wprowadzona w życie metoda pracy potokowej i rytmicznej, która pozwoliła na najściślejsze i najracjonalniejsze zsynchronizowanie pracy olbrzymiego — bo liczącego 6500 zatrudnionych — przedsiębiorstwa.

Dział „Masowe prace organizacyjne” rozpoczyna artykuł B. Puczkowa

pt. „Wszyscy robotnicy i pracownicy w szeregach członków związków zawodowych”, w którym autor, przewodniczący rady zakładowej Podolskich Zakładów Budowy Maszyn Ciężkich, opowiada w jaki sposób aktywny związkowy fabryki udoskonalił pracę związkową i spełnił uchwałę Prezydium WCSPS o wciągnięciu do związków zawodowych wszystkich pracujących.

N. Łuszczuk omawia w artykule pt.: „Rezolucje uchwalone i... zapomniane” fatalne wyniki, tak zresztą rozpowszechnione i w praktyce polskiego ruchu zawodowego — braku kontroli wykonywania uchwał. Przy pomocy szeregu przykładów i cyfr wskazuje w sposób przekonujący ile szkody przynosi niedbały stosunek do własnych uchwał.

W specjalnym dziale „Pokryjemy cały nasz kraj kwitnącymi sadami”, poświęconym ogrodnictwu, M. Basin opowiada w artykule pt. „Ogrodnicy krasnojarscy”, w jaki sposób pracownicy kolejni krasnojarskiego węzła kolejowego stworzyli kolektywne sady, prowadzone wg. wskazań nauki Mieczurina. O tym, że naukowe metody ogrodnictwa znajdują coraz więcej zwolenników świadczy drugi artykuł w tym dziale pt. „Naśladowcy Mieczurina”, w którym N. Popow, starszy instruktor Tambowskiej Okręgowej Rady Związków Zawodowych, opowiada o działalności amatorów-ogrodników, pracowników fabryki „Komsomolec”.

Dział „Za granicą” wypełnia artykuł piora G. Danilina pt. „Proście ludzie Ameryki w walce o pokój”. Autor ilustrując swe wywody cyframi, opisuje jak fatalnie odbijają się na sytuacji amerykańskiej klasy pracującej polityka „zimnej wojny” Trumana. Danilin podaje nieznaną nam szczegóły walki o pokój, prowadzonej przez amerykańskich zwolenników pokoju oraz represji stosowanych wobec nich przez imperialistyczny rząd USA.

Redaguje Komitet — Wydawca: Centralna Rada Zw. Zawodowych w Polsce.

Prenumerata kwartalna 3.60 zł. półroczna 7.20 zł. roczna 14.40 zł.

## Cennik ogłoszeń:

1.200 zł. za stronę za tekstem; 750 zł. za 1/2 strony za tekstem; 450 zł. za 1/4 strony za tekstem; 1.500 zł. za 1 stronę na okładce; 750 zł. za 1/4 strony na okładce. — Za ogłoszenie Redakcja nie odpowiada

Adres Redakcji i Administracji: Warszawa, ul. Kopernika 36-40. — Tel. 89-340 wewn. 277.

Konto PKO Nr I 13152/113.